

RZECZPOSPOLITA

12
stronCena
10
zł.

DZIENNIK GOSPODARCZY

ROK V

WARSZAWA, NIEDZIELA 29 SIERPNI 1948 ROKU

Nr. 237 (1446)

Po 33 dniach rządzenia Francja

UPADEK RZĄDU MARIE
Projekt Reynaud przyczyną dymisji

PARYŻ, 28.8 (APD). Rząd francuski podał się w sobotę nad ranem do dymisji, po całodziennych dyskusjach na temat reform finansowych przewidzianych w planie Reynaud. Powodem niemożności dojścia do porozumienia były kwestie wynikające z planu Reynaud.

Prezydent Auriol rozpoczął na tymczasłe konsultacje z przywódcami politycznymi w sprawie utworzenia nowego rządu.

Rząd premiera Marie został utworzony 26 lipca i był dziesiątym z kolei od czasu wyzwolenia Francji. Ustupający premier oświadczył dziennikarzom, że powodem dymisji jego rządu jest plan Reynaud.

Plan Reynaud, który nadawał dyktatorskie uprawnienia ministrowi finansów i godził w najżywcze interesy mas pracujących,

zjednoczył, jak wiadomo, przeciwko sobie całą francuską klasę robotniczą, ruch związków zawodowych i masy chłopskie. Przeciwno planowi występowała zarówno CGT, jak i nie związana z nią Force Ouvrière. Debaty nad projektem ustawy Reynaud w Zgromadzeniu Narodowym ciągnęły się przez długie dni i były jednymi z najburzliwszych w historii parlamentu francuskiego. Liczne i krwawe demonstracje, urządzone przez masy pracujące, protesty i manifesty publi-

kowane przez partie postępowe nie wrożyły długiego życia rządowi premiera Marie.

Przewidywania sprawdziły się jeszcze szybciej, niż można było oczekiwać — rząd premiera Marie zakończył życie po kilku tygodniach, nie mogąc dojść do porozumienia we własnym gronie.

Podając wiadomość o dymisji rządu, sobotnia „Humanite” wyraża przekonanie, że jest to dowód sukcesu akcji i jedności mas pracujących i podkreśla, że tylko rząd jednolity demokratycznej może prowadzić politykę ocalenia narodowe go.

Obserwatorzy polityczni wyrażają przekonanie, że kryzys będzie tym razem długotrwały i trudny do rozwiązania.

Piątkowy popołudniowy „Ce Soir” podkreśla, że na ile realizacji planu Reynaud w rządzie Andre Marie panuje zamęt. Wobec powszechnego niezadowolenia mas pracujących, socjaliści i MRP chcieliby uchylili się od odpowiedzialności za politykę rządu.

Intelktualiści Indii i Cejlonu



Oba te kraje o starej i wysokiej cywilizacji od kilkuset lat znajdują się pod ciężkim jarzmem imperium brytyjskiego. Kongres z największą uwagą i najżywszą sympatią wysłuchał ich przemówień obrazujących straszliwą sytuację Indii i Cejlonu pod rządami obcego imperium.

(Sprawozdanie z trzeciego dnia obrad zamieszczamy na stronie 3 i 9)

9 Konferencja na Kremlu
odbyła się w piątek

MOSKWA, 28.8 (BS). Po konferencji Bedell Smitha i Chataigneau w ambasadzie francuskiej obaj przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się na Kreml, gdzie, po przyłączeniu się Roberta, zostali przyjęci przez min. Molotowa. Rozmowa trwała 2 godziny 55 minut, był przy niej obecny również wice minister Wyszyński.

Jak twierdzi korespondent Reutersa spotkanie wieczorem 27 b. m. nie będzie zapewne ostatnie.

WASZYNGTON, 28.8 (BS). Jak twierdzi korespondent Reutersa w Departamencie Stanu przypuszcza się, że w dniu 27 b. m. osiągnięto na Kremlu porozumienie w sprawie waluty Berlina.

LONDYN, 28.8 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Moskwy, że we dług pogłosek krążących w tamtejszych anglosaskich kołach dyplomatycznych, nie wyklucza się, że w przeciągu najbliższych 48 godzin ukaże się pierwszy komunikat na temat rozmów moskiewskich.

MOSKWA, 28.8 (API). Po konferencji trzech wysłanników zachodni udali się natychmiast do ambasady brytyjskiej, celem przygotowania wspólnego sprawozdania. Przedstawiciel brytyjski, Frank Roberts oświadczył, że nie należy dziś jeszcze oczekiwać żadnego komunikatu.

Nowy manewr Franco

SAN SEBASTIAN, 28.8 (BS). Jak komunikują oficjalnie w ubiegłą środę generał Franco przeprowadził 3-godzinny rozmowę z prezydentem do tronu Hiszpanii, Don Juanem. Spotkanie odbyło się na pokładzie jachtu generała Franco, który odpłynął do Arcachon na wybrzeżu francuskim, gdzie oczekiwał Don Juan. Jak donosi korespondent Reutersa monarchiści hiszpańscy wyrażają „ogromne zadowolenie”. Spotkanie Franco z Don Juanem uważane jest w politycznych kołach Hiszpanii za „coup de grace” dla Indalecio Prieto, szefa prawicy socjalistów hiszpańskich, który od wielu miesięcy stara się o stworzenie hiszpańskiej trzeciej siły, w skład której miałyby wejść monarchiści, republikanie i jego własna partia.

Wiadomo powszechnie, że plany Prieto miały poparcie ministra Bena. Nie więc dziwnego, że angielskie koła polityczne unikają wszelkich komentarzy. Korespondent AFP zwraca uwagę, że posunięcie generała Franco tłumaczy się chęcią dania argumentów w ręce jego przypuszczalnym obrońcom na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu.

Rozsądny głos Arabów

BEJRUT, 28.8 (BS). — Komentator radia bejruckiego oświadczył w dniu 27 b. m., że bezpośrednie rokowania z Żydami mogłyby przynieść „rozsądne rozwiązanie sytuacji”. „Kraje arabskie muszą się bez na cisku ze strony Zachodu zdecydować albo na bezpośrednie rokowania z Żydami albo na walkę zmierzającą do okupacji całej Palestyny. Rokowania nie mogą nam przy-

nieść żadnej straty. Walka o okupację całej Palestyny kosztować nas będzie życie tysięcy Arabów”.

Jak wiadomo w ostatnich dniach mnożą się pogłoski, że Transjordania zdecydowana jest na bezpośrednie rokowania z państwem żydowskim. Należy zaznaczyć, że radio bejruckie jest kontrolowane przez rząd Syrii.

Wyniki dyskusji w dziedzinie biologii

Uchwały Akademii Umiejętności ZSRR

MOSKWA, 28.8 (PAP). — W dniach 24 — 26 bm. odbyło się w Moskwie posiedzenie Prezydium Akademii Umiejętności ZSRR, które zreaserowało wyniki dyskusji w dziedzinie biologii na ostatniej sesji Radzieckiej Akademii Nauk Rolniczych. Posiedzeniu przewodniczył prezydent Akademii, Wawilow. Referat na temat działalności oddziału biologii wygłosił sekretarz naukowy tego oddziału prof. Orbelli. Z koreferatem wystąpił dyrektor Instytutu Biologii, Oparin. W dyskusji wzięli udział m. in. minister szkolnictwa wyższego ZSRR Kaftanow, minister rolnictwa Benedyktów oraz znani uczeni Sukaczew, Kusznier, Chruszczow i inni.

W dyskusji podano ostrej krytykę działalności członka Akademii Orbelli, który, będąc na stanowisku sekretarza naukowego, tolerował pseudonaukowy kierunek weismannizmu — morganizmu w biologii radzieckiej. Prezydium powzięło uchwałę, w której stwierdza, że walka, jaka toczyła się w dziedzinie agrobiologii radzieckiej między zwolennikami Mieczurina a stronnikami weismannizmu — morganizmu, wynikała na gruncie starcia dwóch przeciwstawnych światopoglądów, materialistycznego i idealistycznego. Przedstawiciele kierunku materialistycznego w biologii, wybitni uczeni rosyjscy — Sieczenow, Timiriazew i Sewercow — byli pionierami darwinizmu. Uczony radziecki Mieczurina i obecnie Łysenko w dalszym ciągu, wzbogacając i pogłębiając biologię radziecką w oparciu o darwinizm, osiągnęli wielkie wyniki w rozwoju rolnictwa ZSRR, podczas gdy przedstawiciele weismannizmu-morganizmu żadnych pozytywnych wyników nie uzyskali. Biologia radziecka — stwierdza uchwała — może się o przeżycie jedynie na światopoglądzie materialistycznym, na darwinizmie.

Prezydium postanowiło zlikwidować całkowicie w biologii radzieckiej kierunek weismannistyczno-morganistyczny i zwolniło ze stanowiska prof. Orbelli, mianując na jego miejsce członka Akademii prof. Oparina. Prof. Łysenko dokooptowany został do Rady Naukowej od-

działu nauk biologicznych Akademii Umiejętności ZSRR.

Doniosłe rezolucje na Kongres Zw. Zaw.

Ostrą walkę z rządem
podejmują robotnicy brytyjscy

LONDYN, 28.8 (PAP). Związki zawodowe robotników brytyjskich przygotowują mocny atak przeciwko rządowej polityce zamrożenia płac w czasie zbliżającego się kongresu. Ogłoszony w czwartek wieczorem porządek dzienny przyszłego kongresu TUC zawiera co najmniej 10 rezolucji, krytykujących ostro politykę gospodarczą rządu. Przyjęcie tych rezolucji przez większość na kongresie byłoby równoznaczne z zakwestionowaniem działalności rządu labourzystowskiego.

Znaczenie rezolucji podtrzymywane jest przez okoliczność że ponad 4 miliony robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych, rozpoczęło już faktycznie walkę o poprawę warunków bytu. Naczelne miejsce w tej walce zajmuje potężny, 3-milionowy, związek mechaników i robotników przemysłu okrętowego, którego żądania podwyżki 13 szylingów tygodniowo rozpatrywane są przez trybunał rozjemczy w Londynie.

Rezolucja, wysunięta przez związek zawodowy elektryków, wzywa kongres do oświadczenia, że obecny poziom płac jest niewystarczający do utrzymania właściwej stopy życiowej robotników, wobec czego kongres odmawia poparcia polityki rządu, mającej na celu stabilizację względnie zamrożenie płac na obecnym poziomie.

Inne rezolucje zgłoszone na kongres domagają się większej reprezentacji robotników w kierownictwie zakładów przemysłowych, szczególnie w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych, wprowadzenia w drodze ustawowej przymusu dla pracodawców do pełnego uznania uprawnień związków zawodowych, ogłoszenia przez rząd listy zarobków w hadlu prywatnym, natychmiastowej nacjonalizacji przemysłu stalowego i żelaznego oraz nacjonalizacji przemysłu wyrobów kauczukowych.

Jak wynika z tych rezolucji, związki zawodowe przygotowują na kongres ostrą walkę o polepszenie

warunków bytu mas robotniczych. Szczególnie burzliwa debata sprowadzana jest nad głównym wnioskiem związku robotników samorządowych, potępiającym strajki nieoficjalne. Należy zaznaczyć, że niemal wszystkie strajki robotników w Wielkiej Brytanii są tzw. strajkami nieoficjalnymi. Tłumaczy się to tym, że przywódcy związków idą coraz bardziej na pasku rządu i wielkiego kapitału przeciwko interesom mas robotniczych.

Górnicy polscy
najlepsi w Europie

GENEWA, 28.8 (SAP). — Europejska Komisja Gospodarcza ONZ podała do wiadomości, że wydobycie węgla w Polsce w czerwcu i lipcu r. b. jest rekordowe. Polska stoi na czele listy europejskiej pod względem wydajności pracy górników.

W czerwcu przeciętna wydobywania węgla w Polsce wyniosła 1.349 ton na jednego górnika w ciągu jednej zmiany. Na drugim miejscu stoi Holandia z wydobyciem 1.332 tony na jednego człowieka w ciągu jednej zmiany, a na trzecim W. Brytania — 1.110 ton.

Wydobycie ogólnie węgla w Polsce w lipcu, w ilości 6.060 tys. ton, stanowi 100 proc. przeciętnego miesięcznego wydobycia węgla w Polsce w roku 1937, przy uwzględnieniu

dzisiejszych granic. Osiągnięcie przez Polskę poziomu wydobycia węgla z roku 1937 jest również rekordem w Europie.

na widowni MIĘDZYKRAJOWEJ Co z koloniami włoskimi

(rz) We wrześniu br. upływa prekluzyjny termin powzięcia przez radę zastępców ministrów czterech mocarstw decyzji co do przyszłości dawnych kolonii włoskich: Somali, Erytrei i Libii. W wypadku, jeśli decyzji uzgodnić nie będzie można, sprawa przejdzie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Roczny termin, jakim rada zastępców rozporządzała, przewidziany był na zbadanie na miejscu przez specjalną komisję wyłonioną przez radę dwóch zagadnień: jaka jest wola ludności zamieszkującej dawne kolonie włoskie i jakie rozstrzygnięcie byłoby najlżejsze z punktu widzenia interesów tej ludności, przy uwzględnieniu sytuacji gospodarczej i politycznej w tych krajach.

Otóż raport w sprawie Libii opublikowany został 27 lipca, w sprawie Erytrei i Somali — 22 lipca br.

Można przyjąć, iż poza różnicami w szczegółach ocena sytuacji jest mniej więcej jednakowa u wszystkich czterech członków komisji, t.j. przedstawicieli ZSRR, USA, Anglii i Francji. Natomiast — co jest oczywiste — decyzje dla powzięcia decyzji — wnioski ostateczne co do przyszłości kolonii są różne. Tak więc, gdy Związek Radziecki i Francja wypowiadają się za oddaniem przynajmniej części Libii i całego Somali pod powiernictwo Włoch z ramienia ONZ oraz rozstrzygnięcia sprawy Erytrei zgodnie z interesami Abisynii, na której Włochy ten kraj kiedyś zdobyły, to Wielka Brytania popierała przez Stany Zjednoczone skłonność jest oddać Włochom jedynie Somali, skoro już coś trzeba jednak oddać, natomiast problem Libii podzieliła na trzy osobne zagadnienia: Cyrenaikę, Trypolitanię i Fezzan, (ten ostatni zresztą okupowany przez Francuzów, nie bardzo skłonnych do zmiany faktycznego status quo).

Otóż co do Trypolitani i Cyrenaiki, rząd brytyjski niewątpliwie najchętniej poszedłby śladem Francuzów (zwłaszcza że od czasu zakończenia wojny przebywają w Libii garnizony brytyjskie) — gdyby zgodę na swoje wyłączne powiernictwo uzyskał od wszystkich kontrahentów, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Skoro zaś nie udało się tego sforować, Anglicy wysuwają dwa warianty: niepodległość Cyrenaiki zgodnie z rzekomymi przyczynkami uczynionymi przez Churchilla Emirowi Sayyid Idris el Senussi lub powiernictwo ONZ, pod którym W. Brytania rozumie powiernictwo własne.

Jak już zaznaczyliśmy, Francja i ZSRR sprzeciwiają się takiemu rozstrzygnięciu, jakkolwiek motywy sprzeciwu są nieco różne. ZSRR proponując oddanie powiernictwa Włochom, domaga się jednak, by kraj powierniczy był stopniowo przygotowywany do niepodległości, Francja natomiast, w obawie by emanacja ludności Cyrenaiki i Trypolitani nie znalazła oddźwięku w Tunisie, Algierze i Maroku, postulat usamodzielnienia odsuwa na dalszy plan, wyolbrzymiając trudności, jakie należałoby przed tym pokonać. A jak się sprawa przedstawia w terenie według wspomnianego raportu?

Libia jako całość ze swymi ubogimi zasobami surowcowymi i niepiśmienną ludnością nie jest zdolna do utworzenia samodzielnego państwa. Większość ludności Trypolitani domaga się niepodległości Libii i przyjęcia do Ligi Arabskiej. Za takim rozstrzygnięciem wypowiada się sześć działających tam partii politycznych, siódma zaś stoi na stanowisku unii z Egiptem pod berłem króla Faruka. Sprzeciw wobec planów oddania Libii Włochom jest w Trypolitanii, jak twierdzi raport, powszechny, wyrażając oczywiste okoliczności 44 tys. ludności włoskiej. Ogółem Trypolitania liczy 800 tys. mieszkańców. Z tego oprócz Włochów i 28 tys. Żydów połowa ludności arabskiej prowadzi koczowniczy tryb życia. W 90 proc. ludność arabska jest niepiśmienna. Fezzan zamieszkały jest przez 49 tys. Arabów wyznania muzułmańskiego i — jak się wyraża raport — „przyjma oni każdą administrację, która nie będzie próbowała zmienić ich sposobu życia”.

W Cyrenaice 5 proc. 300-tysięcznej ludności arabskiej domaga się niepodległości z 90 proc. konstytucyjnej monarchii pod Emirem Sayyid Idris el Senussi. Unię z Libią ludność Cyrenaiki gotowa jest przyjąć pod warunkiem, że będzie to cała Libia z Senussi otrzyma emirat. Nieliczna garszka wypowiada się za „jakąś” ściślejszą łącznością z Wielką Brytanią.

W Erytrei ludność wynosi około miliona, w tym 26 tys. Włochów. Raport stwierdza, że kraj jest daleki od samowystarczalności nawet jeśli idzie o żywność, jakkolwiek za jęciem ludności jest pasterstwo i rolnictwo. Tzw. Zjednoczona Partia, w której większość stanowią chrześcijanie koptyjscy, wypowiada się za przyłączeniem kraju do Abisynii. Liga Muzułmańska jest za niepodległością, stwierdzając, że po wzięciu ONZ lub Wielkiej Brytanii w praktyce na jedno wychodzi. (Liga Muzułmańska reprezentuje 700 tys. głosów). Liberalna Partia postępuje z 53 tys. członków domaga się protektoratu Ligi Arabskiej. Stronnictwo prawosławne liczy kilkadziesiąt tysięcy członków, a około 56 tys. Erytrejczyków wypowiada się za 10-letnią administracją brytyjską.

W Somali część ludności wypowiada się za powiernictwem czterech mocarstw na okres 10 lat, po którym kraj miałby uzyskać niepodległość. Domaga się jednak wyłączenia od udziału w powiernictwie zarówno Włoch jak Abisynii. Tzw. Konferencja Somalijska, grupująca około 180 tys. członków, odwrotnie: wypowiada się za 30-letnim powiernictwem Włoch.

Jak więc wynika z raportu, opinie ludności są istotnie sprzeczne i trudno będzie zastępców ministrów czterech mocarstw znaleźć jakiegoś wyjścia, tym bardziej iż na tle tej mozaiki działają siły, które w ostateczności skłonne byłyby zignorować zarówno życzenia ludności, jak i pracowity raport.

Tajny okólnik min. Scelby

Masowe aresztowania przywódców Izby Pracy we Włoszech

RZYM, 28. 8. (PAP). Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy postanowił zwrócić się do przewodniczącego obu Izby parlamentu z żądaniem natychmiastowego zwolnienia nadzwyczajnej sesji, która ma się zająć rozpatrzeniem sytuacji w związku z systematycznymi aresztowaniami przywódców związkowych i robotników dokonywanymi na zlecenie rządu. Postanowiono również interweniować u prezydenta Einaudi'ego i zwrócić mu uwagę na sprzeczność z konstytucją charakter tajnego okólnika ministra Scelby, w którym zleca on prefektom aresztowanie przywódców Izby Pracy. Okólnik

ten sekretariat Konfederacji Pracy uznał jako nadużywanie władzy oraz zamach na wolności związkowe i demokratyczne włoskiego świata pracy.

Na mocy okólnika min. Scelby aresztowania w całych Włoszech trwają przy bierając coraz szerszy zakres. W prowincji Emilia aresztowano już 56 osób. W Turynie uwięziono 4 przywódców związków fabryki Nevido.

Aresztowania te wywołały powszechne oburzenie w całym kraju, przy czym w kołach bliskich Konfederacji Pracy nie wyklucza się nawet możliwości nowego strajku generalnego.

W kilku wierszach

— W dniu 28 bm. poseł polski w Meksyku, Drohojowski, wyjechał jako specjalny wysłannik Prezydenta R.P. do Ekwadoru, celem wzięcia udziału w przyszłościach związanych z przejęciem władzy przez nowego prezydenta.

— W piątek opuścił Londyn powracający do Warszawy delegat polskich związków zawodowych, który bawił w Wielkiej Brytanii na zaproszenie brytyjskich związków zawodowych.

— Policja aresztowała w Znamie na Morawach kilkunastu członków czeskiej partii ludowej, wśród nich kilku księży katolickich. Aresztowani ułatwiali skompromitowanemu politycznie osobom ucieczkę za granicę i organizowali służbę szpiegowską na terytorium Czechosłowacji. Ośrodkiem działalności podziemnej aresztowanych był klasztor Ojców Dominikanów w Znamie.

— Rokowania między Australią i Stanami Zjednoczonymi o zawarcie traktatu handlowego, traktatu przyjaźni oraz traktatu o żegludze, zostały ukończone.

— Rząd USA wyraził zgodę na wysyłkę broni małokalibrowej na Malaję dla zwalczania powstańców. Pozwolenie wywozowe zostało zatwierdzone przez urząd zbrojeniowy Departamentu Stanu.

— Na syryjskiego ministra finansów, Hariri, dokonano śmiertelnego napadu bandyckiego w czasie jego podróży do Libanu. Bandyci zabrali ministrowi 2 tysiące funtów, po czym zbiegli.

— Szef brytyjskiego sztabu imperialnego, marszałek Montgomery, udał się w piątek rano samolotem do Buckenberga w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

— Agencja Eleftri Ellada donosi o podjęciu przez armię demokratyczną

szeregu nowych akcji ofensywnych na terenie całej Grecji.

— W Budapeszcie zakończyły się 3-dniowe obrady międzynarodowego kongresu pedagogów.

— Rząd Chile odrzucił propozycję amerykańską w sprawie oddania pod powiernictwo międzynarodowe tych obszarów Antarktydy, do których Wielka Brytania, Chile i Argentyna łącznie roszczą sobie pretensje.

— Policja węgierska aresztowała b. adiutanta Horthy'ego — gen. Magashazy. Przez długie lata, będąc jednym z najbliższych współpracowników b. faszystowskiego premiera Węgier — Goembosa, odgrywał on dużą rolę w życiu politycznym tego kraju. Po wyzwoleniu Węgier Magashazy był jednym z przywódców zbrodniczej organizacji faszystowskiej.

— Dyrektor amerykańskiego Instytutu Prasowego na uniwersytecie kolumbijskim podał do wiadomości, że w przyszłym miesiącu przybędzie do USA na okres 6 tygodni 15 wydawców i dziennikarzy niemieckich celem zapoznania się z amerykańskim systemem wydawniczym.

— Wschodnie stany USA nawiedzone zostały nienatwową odnową fala upałów. Temperatura w ciągu dnia wynosiła od 97 do 100 C. Ludność syła przeznaczyć pod gołym niebem. Zanotowano kilka wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego.

— Amerykański trybunał wojskowy w Jokohamie skazał na karę śmierci przez powieszenie 5 Japończyków, a 4 innych na dożywotnie więzienie, za ludobójstwo.

Wielkie manifestacje robotnicze

Berlińczycy domagają się ustąpienia Rady Miejskiej

BERLIN, 28.8 (PAP) W czwartek i piątek doszło w Berlinie do manifestacji robotniczych na tle ciężkiej sytuacji ludności w zachodnich sektorach miasta.

W czwartek miało się odbyć kolejne posiedzenie rady miejskiej Berlina. Ze względu na ciężką sytuację w sektorach zachodnich frakcja socjalistycznej partii jednolitej wezwwała radę miejską do omówienia szeregu pilnych zarządzeń, jak wprowadzenia jednolitej waluty dla całego miasta, przygotowania się do zimy itd.

W godzinach popołudniowych przed gmachem magistratu zgromadziła się wielotysięczna rzesza lud-

ności pracującej, by poprzeć propozycje socjalistycznej partii jednolitej. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami: „Żądamy jednolitego samorządu, jednolitej waluty i jednakowego zaopatrzenia”, „Żądamy dymisji zarządu miejskiego”.

Tymczasem na sali obrad przedstawiciele partii socjal-demokratycznej i stronnictw burżuazyjnych przeformowali na konwencie seniorów odroczenie sesji rady miejskiej na czas nieograniczony. Gdy demon-

stranci dowiedzieli się, że posiedzenie rady miejskiej nie dojdzie do skutku, zajęli oni w zupełnym porządku gmach magistratu, w którym odbył się następnie wiec. Na wiecu przemawiał Karl Lidtke.

Uczestnicy wiecu wybrali 10-osobową delegację, która odwiedziła burmistrza Friedensburga, zastępcę Luiza Schroeder. Delegacja zażądała, by mieszkańcom sektorów zachodnich nie przeszkadzano w otrzymywaniu żywności na terenie sektora radzieckiego, by robotnikom wykwalifikowanym z sektorów zachodnich umożliwiono uzyskiwanie pracy w sektorze radzieckim i by przystąpiono niezwłocznie do przygotowań przed zbliżającą się zimą. Friedensburg przyrzekł, że będzie się starał o zadośćuczynienie tym żądanom robotników berlińskich i zapewnił delegację, że magistrat ma nadal pozostać w swym obecnym lokalu w sektorze radzieckim.

Prócz manifestacji przed magistratem, w której wzięło udział ok. 50 tys. osób, odbyły się równocześnie liczne demonstracje i wiece w różnych punktach Berlina.

W piątek przed południem tuż przed posiedzeniem plenarnym rady miejskiej, które wyznaczono ostatecznie na godz. 10 tego dnia, odbyły się nowe demonstracje ludności pracującej Berlina. Część demonstrantów wkroczyła do nowego ratusza, ażeby zakomunikować żądania ludności pracującej bezpośrednio radzie miejskiej. Jednakże przewodniczący, dr Suhr (socjal-demokrata) wolał uchylić się od bezpośredniego kontaktu z demonstrantami.

W piątek po południu odbył się na placu Poczdamskim masowy wiec zwołany przez związek spółdzielni berlińskich. Wiec zorganizowano na znak protestu przeciwko bezkarności elementów spekulacyjnych.

Przedstawiony w Radzie Miejskiej przez frakcję socjalistycznej partii jednolitej program gospodarczy domaga się w. in. regulacji cen, uposażeń i podatków, zwalczania spekulacji, wyeliminowania skromniejszych ośrodków wolnego handlu przez spółdzielnie, podniesienia dolnej granicy uposażeń wolnych od opodatkowania do 150 marek oraz usunięcia przywilejów po datkowych z jakich korzystają do tychczas wiecy przedsiębiorcy.

Znamienne jest, iż pierwsze grupy delegatów fabrycznych, które manifestowały przed ratuszem w obrębie sektora radzieckiego, naciągnęły z sektorów zachodnich Berlina. Na transparentach zwracali też uwagę napisy: „Nie potrzebujemy nowych lotników”, „Za most powietrzny powinni zapłacić Amerykanie”.

De Gasperi odznacza

uczestników wojny przeciw ZSRR

MOSKWA, 28.8 (PAP). Jak donosi si agencja Tass, ambasada ZSRR w Rzymie wystosowała na ręce rządu włoskiego notę, protestującą przeciwko odznaczaniu orderami Republiki Włoskiej formacji woj akowych i poszczególnych żołnierzy za udział w wojnie Włoch fa szystowskich przeciwko ZSRR.

Wielki meteoryt spadł na Syberii

MOSKWA, 28.8 (PAP). — Przed kilku dniami, w okolicy wsi Pietrowka, w obwodzie Atłajskim, w czasie burzy spadł meteoryt bardzo wielkich rozmiarów. Jak stwierdził naoczni świadkowie, podczas upadku meteorytu rozległ się niebywały huk, przyczem pewien czas niebo zabarwiło się jasno-czerwonym kolorem.

Specjalny wysłannik ośrodka naukowego-badawczego zachodnio-syberyjskiego oddziału Akademii Umiejętności ZSRR stwierdził, że meteoryt składał się z lekkiej porowej substancji, podobnej do żużla.

W miejscu zatknięcia się meteorytu z ziemią trawa została całkowicie wypalona a powierzchnia ziemi pokryta się zastęglą masą o grubości 2 — 3 cm. o charakterystycznym zapachu. Zebrane liczne odłamki meteorytu, poddane zostaną badaniom w labora-

Brauchitsch, Rundstedt, Manstein i Strauss

uznani za zbrodniarzy wojennych

LONDYN, 28. 8. (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd brytyjski wydał polecenie przygotowania procesu przeciwko byłym marszałkom von Brauchitschowi, von Rundstedtowi, von Mansteinowi i generałowi Straussowi, którzy będą odpowiadać za popełnienie zbrodni wojennych. Na polecenie brytyjskiego ministerstwa wojny proces odbędzie się przed sądem wojskowym w

brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, prawdopodobnie w Hamburgu.

Wymenteni byli dowódcy hitlerowskiej będą przeniesieni do kategorii jeńców cywilnych i sądowni jako zbrodniarze wojenni.

Brauchitsch, Rundstedt, Manstein i Strauss znajdują się od chwili przywiezienia ich z Wielkiej Brytanii do Niemiec w obozie w Muenster.

Pobłażanie zachęca do zbrodni

Projekt konwencji o ludobójstwie skrytykowany przez delegata Polski

GENEWA, 28. 8. (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ delegat Polski, dr Suchy złożył ważną deklarację w sprawie projektu konwencji o ludobójstwie.

Na wstępie dr Suchy przypomniał, że jeszcze w grudniu 1946 Zgromadzenie Generalne ONZ jednomyślnie powzięło uchwałę potępiającą zbrodnie ludobójstwa i wzywającą wszystkich państwa do uchwalenia odpowiednich ustaw,

mających na celu zapobieganie takim czynom zbrodniczym i ich karanie. Od owego czasu minęło już około 2 lata i dopiero dzisiaj Rada Gospodarczo-Społeczna otrzymała projekt konwencji w sprawie ludobójstwa, co sprawia, że nie można już go omówić szczegółowo na posiedzeniu Rady przed skierowaniem do Zgromadzenia Generalnego. Niektórym państwom, powodującym się motywami natury nacjonalistycznej i imperialistycznej — zaznaczył dr Suchy — udało się stoperdować szybkie uchwalenie konwencji. Delegacja polska poprze jednak wniosek o przesłanie projektu na Zgromadzenie Generalne ONZ, zastrzegając sobie prawo wysunięcia tam szczegółowych poprawek.

Delegacja polska musiała wstrzymać się od głosowania za projektem konwencji, opracowanym przez specjalny komitet, a to z przyczyn następujących:

Wychodząc z założenia, że skutecznym narzędziem walki z ludobójstwem może być tylko konwencja uniwersalna, obejmująca wszystkie kraje. Konwencja taka powinna ponadto zawierać sformułowanie jasne i ściśle, uniemożliwiające z jednej strony uchylanie się od sankcji sprawcom ludobójstwa, z drugiej zaś stosowanie tych postanowień do wypadków innych w konwencji nieprzewidzianych. Sprawy zbrodni ludobójstwa winny być karane niezależnie od tego, czy działają we własnym imieniu, czy też wykonują rozkazy.

Ludobójstwo można zwalczać skutecznie nie dopiero przez całkowite wykorzystanie nie ideologii faszystowskiej oraz przez zmianę warunków społecznych i gospodarczych, które sprzyjają popełnianiu tych zbrodni. Otóż musimy stwierdzić, że zaledwie w 3 lata po wojnie kiedy wspomnienie strasznych zbrodni wojennych tkwi w sercach i umysłach każdego człowieka, niektóre rządy już ujawniają tendencję do zwalniania przestępców wojennych. Coraz częściej zwalnia się bezpośrednich sprawców zbrodni i tych którzy organizowali morderczą machinę wojenną Germanii.

Walka z ludobójstwem nie kończy się na słownym sformułowaniu niektórych zasad, skoro wiemy, że faszystom pod różnymi postaciami znów myśli o atakowaniu ludzkości, a przez pobłażanie zachęca się go do popełnienia jeszcze większych zbrodni.

Delegacja polska przywiązuje wielką wagę do ścigania zbrodni kulturalnego ludobójstwa. Konwencja powinna zawierać odpowiednie postanowienia, które będą miały ważne znaczenie, szczególnie dla narodów kolonialnych i politycznie zależnych.

Przechodząc do proceduralnych postanowień konwencji mówca zaznacza m. in., że sprawy ludobójstwa nie mogą być uważane za przestępstwa politycznych i winni podlegać ekstradycji. Tu dr Suchy przypomina wypadek lewackiego hitlerowskiego Dehringa, który zechciał wydać Polsce rząd brytyjski.

Obrady Intelktualistów we Wrocławiu

Ludzie wiedzy i kultury muszą złączyć swe siły w walce o wolność i pokój

W trzecim dniu Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju, obradom we Wrocławiu przewodniczył Guttuso (Włochy), który udzielił głosu dawnemu premierowi republikańskiego rządu hiszpańskiego, prof. Jose Giral.

Rządy Franco są obrazą kultury

Przemawiając w imieniu republikańskiej Hiszpanii, mówca oświadczył, że każdy uczciwy człowiek musi przyznać, że walka o pokój jest nieodłącznie związana z walką o usunięcie reżimu Franco. Hiszpania frankistowska jest olbrzymim arsenałem wojennym, wymierzonym przeciwko wolności i demokracji światowej.

Codzienna działalność frankizmu — ciągnie dalej mówca — jest kontrynowaniem agresji. Stanowi ona obrazę wszystkich, co oznacza pokój i demokrację.

Hiszpania nie tylko cierpi, ale i walczy, a u boku bohaterów par tyzantów stoją intelektualiści hiszpańscy. Mówca zwrócił się do zebranych w imieniu wszystkich intelektualistów hiszpańskich z prośbą, aby Kongres w rezolucjach swych umieścił potępienie frankistowskiego reżimu, jako niebezpieczeństwa dla pokoju światowego i jako hańby dla kultury. Mówca apeluje dalej, aby Kongres zwrócił się do Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, mającego się wkrótce odbyć w Paryżu, z żądaniem zerwania wszelkich stosunków z reżimem frankistowskim oraz izolowania ekonomicznego, kulturalnego i moralnego rządu Franco. ONZ powinna dostarczyć konsekwentnej i skutecznej pomocy dla narodu hiszpańskiego, walczącego o suwerenność i demokrację.

Przewodniczący udzielił głosu ministrowi demokratycznego rządu greckiego, prof. Kokkalisowi.

Greccy intelektualiści

w służbie ludu

Po pozdrowieniu Kongresu w imieniu greckiego rządu demokratycznego, prof. Kokkalis oświadczył, że imperialiści anglo-amerykańscy odpowiedzialni są za wojnę w Grecji.

Mówca przytacza szereg faktów na potwierdzenie tych słów. Podżeganie do przelewu krwi w Grecji uprawia się pod obłudnym hasłem „obrony kultury zachodniej”. „Działalność katów Grecji — mówi prof. Kokkalis — nie ma nic wspólnego ani z kulturą zachodnią, ani z wschodnią. Są to ordynarne metody niszczenia, podobne do tych, których świadkami byliśmy w czasach hitlerowskiego najazdu”.

„Chcielibyśmy wiedzieć, jak moż na jednocześnie bronić kultury i tolerować gwałty w Grecji” — pyta mówca. (Burzliwe oklaski).

Uczni powinni zbliżyć się do narodu

Przewodniczący udzielił następnie głosu przedstawicielowi delegacji czechosłowackiej, prof. Mukařewskiemu.

Mówca przypomniał, że w roku 1938, kiedy wazyły się losy Czechosłowacji, uczni czechosłowaccy zwrócili się do intelektualistów całego świata z prośbą o zabranie głosu. Z wielu krajów, nawet z tych, których rządy popierały politykę monarchijską, nadeszły odpowiedzi, pełne współczucia. Uczni nie mogli jednak zmienić biegu wydarzeń. Byli oni bowiem oderwani od społeczeństwa i pracowali w odosobnieniu. Tragedia okresu przedwojennego było właśnie oderwanie się intelektualistów od społeczeństwa. Należy z tym skończyć. Intelektualiści muszą stać się poważnym czynnikiem w walce o lepsze jutro. Muszą zacieśnić solidarność i współpracę.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Portugalii — Redol.

Kongres powinien uchwalić rezolucję, która by wskazała możliwość współpracy między państwami o różnych ustrójach społecznych, między wszystkimi narodami i rasami.

Wtedy dopiero pokój będzie mógł być utrwalony.

Wyznanie delegatów

niemieckich

Znana powieściopisarka niemiecka, Anna Seghers, wyraziła w imieniu delegacji niemieckiej wdzięczność za gościnne przyjęcie we Wrocławiu.

Publicysta niemiecki, Aleksander Abusch, zaznaczył, że delegacja niemiecka zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na intelektualistach. Delegacja niemiecka przed wyjazdem do Wrocławia znajdowała się pod ostrzałem szowinistów, lecz intelektualiści nie ulekli się gróźb.

Powołać Międzynarodowy Związek Intelktualistów

Przedstawicielka państw skandynawskich, delegatka szwedzka Marika Stjernstedt, zwraca uwagę na wzrastającą dysproporcję między postępem technicznym a społecznym, który pozostaje daleko w tyle za zdobyciami techniki. Intelektualiści mogą wydatnie przyczynić się do wyrównania tej różnicy. W tym celu powinien być powołany do życia stały międzynarodowy związek intelektualistów, który by umożliwił kontakty przedstawicieli nauki i sztuki wszystkich krajów. Zadaniem tego związku byłoby szerzenie za pomocą wszelkich środków, będących w jego rozporządzeniu, pozytywnych idei wychowawczych.

Z kolei złożył oświadczenie Aleksander Belicz (Jugosławia). Jest rzeczą naturalną — rozpoczął mówca — że Kongres obrony pokoju zwołany został we Wrocławiu, jako odpowiedź na działalność podlegającą do nowej wojny.

Demokracja niemiecka znajduje się w ogniu ciężkiej walki. W walce tej biorą aktywny udział członkowie delegacji, którzy przybyli do Wrocławia. Są oni weteranami walki z faszyzmem.

Delegaci niemieccy uświadamiają sobie koszmar niedawnej przeszłości. Zbrodnie, dokonane przez Niemcy hitlerowskie na narodzie polskim i na intelektualistach polskich — okryły hańbą naród niemiecki.

„Nasza walka — powiedział Abusch — ożywiona jest szczerą wolą naprawienia zbrodni i krzywd, wyrządzonych narodowi polskiemu i innym narodom przez Niemców. W tym celu my, niemieccy intelektualiści, prowadzić będziemy ostrą i konsekwentną walkę przeciwko tym słom, istniejącym w Niemczech, które wrogo odnoszą się do narodu polskiego i innych narodów słowiańskich”.

Konieczny jest olbrzymi wysiłek wszystkich ludzi postępu, by usunąć widmo nowej wojny.

Po przerwie zabrał głos przedstawiciel delegacji rumuńskiej prof. Rantu. Byłoby bardzo pożyteczne, aby delegacje narodowe, biorące udział w Kongresie stały się po powrocie do swych krajów ośrodkami aktywnego ruchu inteligencji w obronie pokoju i kultury. Delegacja rumuńska proponuje, aby uczestnicy Kongresu podjęli się stworzenia u siebie narodowych komitetów inteligencji w obronie pokoju. Komitety te miałyby za zadanie demaskowanie sił, które pehają ludzkość do wojny i pomoc w walce z wszelkimi formami ciemnoty.

Delegatka intelektualistów szwajcarskich Inge Gloor, wysunęła konkretną propozycję utworzenia stałego biura centralnego kongresu, które by jednocześnie działalność ko-

Abusch podkreślił, że delegacja niemiecka stanowczo sprzeciwia się nagonce szowinistycznej i rewizjonistycznej, jaką prowadzi reakcja niemiecka na rozkaz swych mocodawców. Na podstawie układów w Jalcie i Poczdamie, w których idea pokoju znalazła zgodną koncepcję, pragniemy pokoju, opartego na zasadach demokratycznych i na przyjaznych stosunkach ze wszystkimi narodami. Żądamy przeprowadzenia denazyfikacji, demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec. Domagamy się pogłębienia przyjaznych stosunków z sąsiadującym narodem polskim.

Po delegacie niemieckim zabrał głos przedstawiciel Austrii, Ernest Fischer.

Wszyscy chcą pokoju, a głównie intelektualiści, ale nie będzie pokoju bez walki. Znaczna ilość intelektualistów, którzy popierają imperializm, nie zdaje sobie z tego sprawy.

mitetów narodowych, jakie należy powołać we wszystkich krajach.

Komitety miałyby na celu popularyzowanie treści rezolucji, jaką zapadnie na kongresie. Organizacja byłaby finansowana przez kraje, których delegacje uczestniczą w kongresie. Inge Gloor zaproponowała

Historyczna misja ludzi nauki i kultury

Następnie zabrał głos prof. Jan Dembowski (Polska).

Spójrzcie na wspaniałą dekorację tej sali, na 46 sztandarach 46 państw, których przedstawiciele przybyli do nas dominuje barwa czerwona, piękny symbol żywej, tętniącej krwi ludzi pracy. To nie jest przypadek — to jest symbol.

W każdym bez wyjątku państwie demokracja tworzy przytłaczającą większość, ona to jest prawdziwym gospodarzem świata.

la, aby siedzibą biura centralnego była Genewa.

Kultury narodowe w ustroju socjalistycznym

Delegat pisarzy Azerbejdżanu, Samed Wurgun, podkreślił, że rozkwit kultury Azerbejdżanu w ramach ZSRR, jakiego nie znają tysiąclatnie dzieje tej kultury świadczy, że różnice kulturalne nie tylko nie od dzielają narodów, lecz przeciwnie łączą je w jednej rodzinie socjalistycznej.

W pełni podzielam — stwierdził Wurgun — oświadczenia przedstawicieli krajów kolonialnych, że nie ma i nie może być wolności i kultury tam, gdzie nie ma wolności narodowej i niepodległości. Miliony synów Związku Radzieckiego od dało swe życie dla ratowania ludzkości od faszyzmu. Naród radziecki może i powinien liczyć na wdzięczność wszystkich narodów.

Przedstawiciel Belgii, Dauville, wyraził ubolewanie z powodu cierpień, jakich doznał naród polski podczas wojny. Mówca podkreślił, że podziwiał energię i odwagę, z jaką Polacy odbudowali swój kraj. Nie ma problemu międzynarodowego, którego nie można by rozwiązać drogą pokojową — mówił na zakończenie.

Sztandar Związku Radzieckiego jest jednolicie czerwony. Ale i sztandar Stanów Zjednoczonych składa się z czerwonych i białych pasów, a na sztandarze brytyjskim widnieje potężny czerwony krzyż i to jest najgłębsza istota sprawy. We wszystkich krajach ludzie pracy mają te same interesy i te same ideały i mogą z łatwością dojść do porozumienia.

Ameryka — to nie tylko Standard Oil i General Motors, nie tylko Rockefeller, Carnegie i Morgan, Ameryka — to przede wszystkim olbrzymie rzesze szarych ludzi, którzy myślą i czują tak samo, jak i my, z którymi zawsze możemy znaleźć wspólny język.

Oderwani od narodów, zamknięci w laboratoriach i gabinetach intelektualiści nie tworzą klasy społecznej i mają mały głos w sprawach urządzania świata. Muszą oni zjednoczyć się z kolosalną rzeszą szarych ludzi pracy, służących ich interesom, stać się ich niezbędną częścią składową. Tu właśnie leży wielka historyczna misja ludzi nauki i kultury, która może zdecydować o losach świata.

Wiemy, że wojny istnieją dlatego, że istnieją nader nieliczne grupy ludzi, dla których wojna jest wygodna. Są to ludzie wpływowi, rozporządzający oni wielkim aparatem propagandy, mają na swoje usługi opłacanych przez siebie uczonych i pisarzy, mają prasę, radio i kina, mają wszelkie środki oddziaływania na masy. W rzeczywistości ich władza jest mityczna, opiera się na tradycji i sugestii, ale sama w sobie jest równie efemeryczna, jak efemeryczna okazała się władza królewska w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wcześniej czy później masy ludzkie muszą to zrozumieć, muszą pojąć, jak dalece samolubne interesy szczupłej garstki są sprzeczne z interesami ogółu.

„Na nas spada święty obowiązek: za pośrednictwem naszej pracy, za pośrednictwem słowa, piśma, dźwięku i obrazu, za pośrednictwem występów osobistych, książek, artykułów, sztuk teatralnych, prac naukowych, przy pomocy wszystkich środków, jakie nam rozporządza natura i sztuka, cierpliwie i wytrwale wyjaśniać ludziom, jakie są istotne przyczyny wojen, kto ma interes w ich prowadzeniu, jak wielka jest ich rowa potęga sił demokratycznych.

Wtedy będziemy reprezentowali taką siłę, że żadne zamachy nie zdolają jej zachwiać”.

Z. K.-M.

(Dokończenie na str. 9-10)

Kongres sumienia świata

Słusznie powiedział jeden z uczestników Wrocławskiego Kongresu, że jest to kongres sumienia świata, gdyż uczestniczą w nim ludzie, mający prawo to sumienie reprezentować.

Kto miał możliwość wysłuchać pilnie dyskusji, jaka w wielu językach toczy się od dwóch dni, w auli Politechniki Wrocławskiej, musi przyznać, że głos sumienia zabrzmiał bardzo silnym i przejmującym tonem.

Nie mogę wdawać się w dokładną analizę poszczególnych przemówień, bo było ich dotychczas około trzydziestu, a lista mówców nie jest zamknięta, zwrócić tylko uwagę na niektóre akcenty dyskusji. Obserwator tego zgromadzenia mógłby wysnuć, na podstawie wystąpień poszczególnych narodowości, interesujące wnioski na temat rozmaitej temperatury, wielorakości struktury umysłowej, odmienności reagowania na zjawiska, zachodzące we współczesnym świecie, lecz takie wnioski można wysnuwać również z każdego innego międzynarodowego zgromadzenia. Na Kongres Wrocławski patrzy się jednak z szerszego punktu widzenia.

Sala ta, wypełniona setkami wybitnych indywidualności zdaje się w miarę postępu obrad rozszerzać swoje ściany. Jej powierzchnia nabiera w wyobraźni obserwatora rozmiarów ziemskiego globu, a myśl biegnie do coraz to nowych krajów, gdzie setki milionów ludzi żyją w ciągłej niepewności jutra, w obawie przed możliwością katastrofy o kosmicznych rozmiarach.

Po czterech referatach wygłoszonych przez Rosjanina, Anglika, Polaka i Francuza, stawiających z różnych punktów widzenia zagadnienie stosunku kultury do pokoju i wojny, rozpoczął się cykl przemówień dyskusyjnych.

Chwilami wydawało się, że przechodzą przez salę grzmoty potężnej

burzy, że z bliskich i bardzo dalekich krajów świata grzmiały tony przestrogi wobec tego, co dziś — zaledwie w trzy lata po wojnie — dzieje się na świecie. W rozmowach, toczących się poza salą obrad, słychać raz po raz tony zdziwienia, krytyki lub też podziwu w stosunku do wypowiedzi niektórych mówców. Wynika to z faktu, że przedstawiciele ludów ciemionych, upośledzonych, w sposób mocny, zdecydowany i bezkompromisowy omówili sytuację w swoich krajach.

Najbardziej dramatyczne były głosy przedstawicieli ludów kolonialnych, które dziś w krajach kolonialnych toczą ciężką walkę z przemocą, wyzyskiem i bezwzględnością metod imperialistycznych.

Jednakowy ton brzmiał w słowach reprezentantów Indii Zachodnich, Madagaskaru, Ceylonu, Martyniki, Argentyny, jak i w słowach przedstawicieli republikańskiej Hiszpanii czy demokratycznej Grecji.

Przemówienie Illi Erenburga było wymierzonym przeciwko podległości wojennym i przeciwko próbom poddania całego cywilizowanego świata pod władztwo kapitału amerykańskiego, którego hegemonia na znacznym terytorium kuli ziemskiej jest źródłem tych zjawisk, uniemożliwiających w istocie swej myśl o trwałych podstawach pokoju na świecie.

Jaskrawe niesprawiedliwości w traktowaniu różnych narodów nie sprawiedliwości, których istnienia nie może zaprzeczyć żaden uczciwy człowiek musiały doprowadzić do takiego namietnego wybuchu oburzenia, jakiego świadkami byliśmy na sali obrad.

Jest rzeczą niezmiernie ważną dla sprawy pokoju i przyszłości kultury w świecie, że właśnie taka silna burza przeszła przez Kongres Wrocławski. Tylko szczere i jasne przedstawienie sytuacji może przecież być punktem wyjścia do zna-

lenia środków zaradczych, do sformułowania w końcowych rezolucjach Kongresu tych koniecznych metod postępowania, które powinny uleczyć i opamiętać ludzkość, stojącą dziś w strasznej rozterce u progu ery atomowej. Pełni optymizmu możemy oczekiwać, że wrocławskie gromy przyczynią się do oczyszczenia atmosfery psychicznej świata.

Przed chwilą zakończył swoje wspaniałe, pełne umiaru, a jednocześnie siły, przemówienie wybitny pisarz amerykański Albert Kahn, autor książki zatytułowanej „Wielkie sprzysiężenie przeciwko pokojowi”. Kahn mówił wprawdzie tylko w swoim imieniu, lecz mówił jako Amerykanin, przekonany, że dla człowieka kochającego ludzkość, na pierwszym planie jest obowiązek wobec ludzkości, a nie wobec rządu swego kraju. Trzeba wyraźnie rozumieć różnicę pomiędzy narodem amerykańskim, a rządem ożenionym dziś z Wall-Street, wbrew interesom tego narodu. Kahn wspomniał o wielkich tradycjach republikańskiej Ameryki, o spadku roku 1776, o epoce Roosevelta zapisanej złotymi głóskami w nieubłaganej walce z nazizmem. W mowie tego Amerykanina brzmiał ton pojednawczy, a jednocześnie były w nim wzruszające i godne szacunku akcenty pełne miłości dla całej ludzkości.

Przemówienie swoje zakończył Kahn zdaniem, które można przyjąć, jako rzutujące w przyszłość hasło Kongresu w obronie pokoju: „Czyni się lepsze, niż słowa”. Nie wątpimy, że w ostatecznych swoich wnioskach Kongres przywróci ustanowienia, zmierzające do tego, by intelektualiści całego świata opasali ziemski glob mocną obręczą, która będzie stanowiła skuteczną zabezpieczenie pokoju.

Zjazd Kobiet we Wrocławiu

Żądamy zwrotu dzieci polskich porwanych do Niemiec

Na zjazd kobiet, zwołany do Wrocławia przez Zarząd Główny Ligi Kobiet, w związku z przyjazdem do Polski pani prof. Cotton, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, zjechało 27 b. m. do Wrocławia 10 tys. delegatek z całego kraju.

Zjazd rozpoczął obrady o godz. 16-ej w Hali Ludowej. Wzięły w nim udział przybyłe z zagranicy na Kongres Intelektualistów wybitne przedstawicielki nauki i sztuki, bojowniczki o pokój i wolność narodów; pani prof. Cotton, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, słynna uczona, p. Joliot - Curie, znany krytyk literacki Związku Radzieckiego, Tamara Motylova, literatka czeska, Pujmanowa, posłanka do parlamentu angielskiego, członkini Partii Pracy — znana przyjaciółka Polski Ludowej, p. Manning, przedstawicielka walczącej demokratycznej Grecji, p. Sibilla Aleris. Ponadto zaś — inż. architekt z Cejlonu De Silva, redaktor pisma amerykańskiego „Nation” p. Fredo. Kirchway oraz polskie delegatki na Kongres Intelektualistów: Zofia Nalkowska, Ewa Bandrowska - Turka, Jakubowska i Szalejowa — siostra Marii Curie Skłodowskiej, minister Pracy, posłanka Orłowska i przewodnicząca pracy szesnastu województw.

Zjazd uchwalił, wystosowanie listu otwartego do kobiet świata oraz rezolucję i wystosował depeszę do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.

List otwarty do kobiet świata

My, kobiety polskie, zorganizowane w Lidze Kobiet w liczbie 700.000, składamy na ręce, przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, pani profesor Eugenii Cotton, nasz protest uroczysty i naszą skargę na zbrodnię, jaką nam wyrządzają w obliczu narodów świata.

Okupant hitlerowski opracował wyrafinowany i perfidny plan zbrodniczej akcji — rabunku słowiańskich, rabunku polskich dzieci dla uzupełnienia ubytków, jakie wojna czyniła w szeregach „narodu panów”.

W maju 1940 r. osławiony Himmler opracował plan przymusowego zgermanizowania t. zw. rasowo wartościowych dzieci polskich. Od połowy 1941 r. rozpoczął się potworny masowy rabunek dzieci. Badano je pod pretekstem „pacyfikacji”, jak na Zamojszczyźnie zimą 1942 r. Zabierano natychmiast po pologu Polkom przymusowo wywiezionym do Rzeszy. Porywano po prostu z ulic miast, z mieszkań rodzin przy okazji masowych łapanki, rewizji, akcji eksterminacyjnych.

Zrabowane dzieci rejestrowały specjalnie w tym celu założone instytucje — „Lebensborn”, „Deutsche Heimschulen”, „Rasse und Siedlungsamt”, „Reichskommissariat für die Festigung des deutschen Volkstum”. Mamy załącznikiem zmieniano nieraz dwukrotnie personalia — imię nazwisko, datę i miejsce urodzenia. Zacierano wszelkie ślady zbrodni. Polskie dzieci, oddane do niemieckich rodzin, wychowywały się w niemieckim środowisku, w niemieckim języku, w niemieckiej kulturze.

Udowodniliśmy autentyczność tego gangsterskiego procederu wobec całego świata przed Międzynarodowym Trybunałem w Norimberdze w sprawie Nr. 8. Odnaleźliśmy autentyczne niemieckie dokumenty na 5.000 dzieci porwanych z Zamojszczyzny. Dowiedliśmy na podstawie nieodpartych danych, że w Bawarii znajdowało się 8.000 dzieci polskich w rodzinach niemieckich.

Według naszych obliczeń zrabowano nam ogółem co najmniej do 200.000 dzieci.

Wobec całego świata zakładamy nasz twardy sprzeciw.

Wobec całego świata deklaruje my w bólu te straszne zbrodnie. Kobiety świata, pomóżcie nam! Wy, matki same zrozumiecie nasz ból, naszą rozpacz — hitlerowski wróg wydarł nam nasze dzieci.

Żądamy zwrotu naszych dzieci. Żądamy oddania narodowi polskiemu najdroższego z dóbr, najwskazywanego ze skarbów — dzieci na świecie!

Obecnie na terenie Niemiec decydują władze okupacyjne i one to właśnie w zonie amerykańskiej i w zonie angielskiej utrudniają, komplikują, udaremniają nasze zabiegi o zwrot dzieci. W trzy lata po rozbiu wojennej maszyny fašyzmu anglosaskie władze okupacyjne chronią swoją moźną protekcją jeden z najpotworniejszych przejawów fašyzmu — rabunek dzieci.

Piętnujemy rabusi dzieci. Piętnujemy wobec całego świata każdego, kto ten rabunek świadomie legalizuje i przedłuża.

W imię nieprzedawnionych praw ludzkich my, kobiety polskie, domagamy się zwrotu 200.000 dzieci polskich. Wzywamy wszystkie państwa

powe kobiety świata, wszystkie matki, by poparły nas. Matki z dalekich krajów walki o prawa człowieka, siostry nieznane a bliskie, organiżujcie wiecie i demonstracje, prześylajcie rezolucje, wywierajcie wszelkimi możliwymi środkami nacisk na wasz rząd, — pomóżcie nam odzyskać dzieci nasze.

Nasz list otwarty do kobiet całego świata składamy na ręce przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Pani profesor Eugenii Cotton, by przekazać zechciała wszystkim członkiniom Federacji Kobiet, aby je wezwała do poparcia naszej słusznej i sprawiedliwej akcji rewindykacyjnej. — Porwane nam dzieci muszą wrócić do polskiego gniazda, do Polski.

W czwartą rocznicę powstania w Słowacji

W związku z przypadającą dnia 29 sierpnia br. 4-tą rocznicą ludowego powstania w Słowacji Sekretarz Ambasady Czechosłowackiej w Warszawie p. Miroslav P. Hysko poinformował przedstawicieli prasy stołecznej o okolicznościach, w których dojrzewało powstanie ludu słowackiego i o jego przebiegu.

„Dwu i pół millionowy naród słowacki” — oświadczył p. Hysko — „nigdy nie pogodził się z rozbięciem Czechosłowacji oraz utworzeniem na rozkaz Hitlera tzw. „Państwa Słowackiego”, ze zdrajcami fašystowskimi Tissem, Machem i Turką na czele. Przejawiło się to w podziemnej, antyfašystowskiej działalności, którą kierowała podziemna partia komunistyczna Słowacji. Nienawiść do reżimu fašystowskiego przejawiała się szczególnie w okresie napaści na Związek Radziecki, kiedy to żołnierze słowaccy, wysłani przez Tisę na front przeciwko Rosjanom, masowo przechodzili na drugą stronę. Na Słowaczczyźnie wzrasta wówczas liczba sabotaży, a wiosną 1943 roku tworzą się grupy partyzantów i podziemne Komitety Narodowe, współpracujące z partyzantami.

W okresie świat Bożego Narodzenia 1943 r. z inicjatywy partii komunistycznej Słowacji zwołane zostało zebranie, na którym powołano Słowacką Radę Narodową (SNR). Odezwa wydana do narodu głosiła m. in., że zadaniem SNR jest „zjednoczenie i centralizowanie walki narodu słowackiego w celu likwidacji dyktatury niemieckojęzycznej, utworzenie wej Republiki Czechosłowackiej, — jako wspólnego państwa Czechów i Słowaków, ścisła współpraca z państwami słowiańskimi i ich narodami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, oraz stworzenie ustroju demokratycznego”.

Wiosną i latem 1944 r. ruch partyzancki wzmożił się na tyle, iż Niemcy zmusili podległy „rząd” słowacki do akcji antypartyzanckich. Wywołane przeciw partyzantom wojska przeszły jednak na ich stronę, by wspólnie wystąpić przeciwko okupantom. Wówczas Niemcy zdecydowali się okupować Słowację w celu zahamowania ruchu oporu. Kiedy 29 sierpnia 1944 roku Tisza oznajmił, że wezwał armię niemiecką na Słowaczczyznę do „zrobienia porządku z partyzantami”, cały naród słowacki wraz z partyzantami i wojskiem powstał z bronią w ręku do walki przeciw Niemcom i rządzi Tisze.

W tym samym czasie zebrała się ponownie w Bańskiej Bystrzycy Słowacka Rada Narodowa, która w dniu 1 września 1944 roku wydała „Deklarację narodu słowackiego”. Deklaracja stwierdza, że SPN jest jedyną władzą uprawnioną do występowania w imieniu narodu słowackiego i że obejmie całą ustawodawczą i wykonawczą władzę na Słowaczczyźnie.

O przygotowaniu i wybuchu powstania zostało poinformowane dowództwo Armii Czerwonej, która ruszyła natychmiast ciężką drogą przez Karpaty na pomoc Słowakom. W regularnej walce frontowej uczestniczyli powstańcy przez okres dwóch miesięcy, walcząc zaciekle przeciwko 8 dywizjom niemieckim. Zbliżające się wojska radzieckie dostarczały na teren walk

drogą powietrzną broń i oddziały spadochroniarzy z armii generała Swobody, walczącej u boku Armii Czerwonej.

28 października 1944 r. oddziały frontowe musiały wycofać się pod naporem przeważających sił, jednakże lud słowacki walczył dalej i w ten sposób na całej Słowaczczyźnie rozgorzała walka partyzancka, która wiązała poważne siły hitlerowskie, wspomagane przez zdrańskie oddziały Hlinki”. P. Hysko zwrócił następnie uwagę na ówczesne stanowisko kleru słowackiego, którego znaczna część popierała reżim Tiszy, strasząc nawet ludność, że za udział w walkach wyzwoleniczych nie otrzyma rozgrzeszenia.

P. Hysko stwierdził w zakończeniu, że powstanie ludu słowackiego pokazało całemu światu oblicze słowiańskiej antyfašystowskiej Słowacji, pokazało, że naród słowacki miłuje wolność i gotów jest do najcięższych ofiar w jej obronie.

Rozmowy polsko-czeskie w Warszawie w sprawach poczty i telekomunikacji

W dniu 27 bm. przybyła do Warszawy delegacja czechosłowackiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów w osobach: dyr. dep. Miroslava Soukupa, dyr. dep. inż. Miloslava Franze, dyr. Bohumila Saka, inż. Vojtech Koczarka, radcy Zdenka Čaha oraz nac. Frantiska Normana.

Delegacja czechosłowacka przybyła do Warszawy w celu omówienia

uspawnienia działalności poczty i telekomunikacji między obu krajami, jak również wzajemnych ułatwień w tej dziedzinie.

Goście czechosłowaccy przebywać będą w Polsce do dnia 3 września rb. W czasie swego pobytu zwiedzą Warszawę, następnie udadzą się do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych.

Apel tow. hebrajskiego w Jerozolimie do Kongresu Intelektualistów

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, zwrócił się z gorącym apelem do Światowego Kongresu Intelektualistów, by stanął w obronie zagrożonych przez agresję dóbr kulturalnych Izraela i świata cywilizowanego w Palestynie, wśród których pochodzi miejsce zajmujące Uniwersytet Hebrajski.

Zarząd apeluje, by Kongres przez przyjęcie odpowiedniej uchwały dał wyraz konieczności jak najrychlejszego zawarcia w Palestynie trwałego pokoju, dającego gwarancję swobodnego rozwoju i harmonijnego współżycia państwa Izrael i państwa arabskiego, powołanych do życia uchwałą ONZ.

Uroczystość nadania jednej ze szkół wrocławskich imienia »La Guardia«

We Wrocławiu odbyła się uroczystość przemianowania szkoły publicznej Nr. 2 w dzielnicy Śródmieście, na szkołę Fiorello la Guardia. W czasie uroczystości przemówienie wygłosił Prezydent Wrocławia Podkreślił on, że La Guardia zapisał się w pamięci Polaków, jako wielki ich przyjaciel, zarówno w czasie walki z Niemcami hitlerowskimi jak i w krótkim niestety okresie jego działalności powojennej.

Na przemówienie odpowiedzieli goście amerykańscy, biorący udział w Kongresie Intelektualistów pp. Norman Corwin, wybitny autor radiowy i publicysta, prof. James Sheldon — sekretarz organizacji „One World Award Committee”, Jacques Ferrand oraz prof. Otto Nathan. Burzliwymi oklaskami przyjęto utrzymanie w nazwycach serdecznych tonie przemówienie profesora Ekonomii New-York University, osobistego przyjaciela prof. Einsteina, Otto Nathana, który przekazał Prezydentowi Wrocławia oryginalny adres Polonii Amerykańskiej do La Guardia z przed kilku lat, wyrażający mu wdzięczność,

ZA GRANICĄ PISZA

Chaos w Berlinie — Scelba zapędził się zbyt daleko.

„Neues Deutschland”

W komentarzu do masowych demonstracji w Berlinie pisze:

W berlińskich sektorach zachodnich panuje nędza. Nieudolna większość magistratu i rady miejskiej, składającej się z socjal-demokratów oraz członków unii chrześcijańsko - demokratycznej i partii liberalno - demokratycznej nie poczyniła żadnych zarządzeń na zimę. Ludności sektorów zachodnich utrudnia się, drogą rygorów administracyjnych, uzyskiwanie wystarczającej ilości środków żywnościowych, węgla i drzewa w sektorze wschodnim. Liczne nagłe wnioski socjalistycznej partii jednocy, która domagała się m. in. wyznaczenia specjalnej komisji dla wykonania programu przygotowań do zimy, odzwierciedlały życzenia ludności pracującej miasta. Większość magistracka doprowadziła Berlin do chaosu i dzisiaj nie znajduje żadnego wyjścia ze swej katastrofalnej polityki. Toteż ludność pracująca musi domagać się wciąż podjęcia natychmiastowych kroków dla utrzymania swej egzystencji.

„Taegliche Rundschau”

Większość magistratu i rady miejskiej schowała się tchórzliwie przed demonstracjami. W demonstracjach przed ratuszem i w innych manifestacjach ludności pracującej sektora radzieckiego uczestniczyło ogółem 250 tys. osób. Wszystkie te manifestacje odbyły się w zupełnym porządku. Odpowiedzialność za niebezpieczny kryzys berliński, który wyraża się w istnieniu przeszło 100 tys. bezrobotnych w sektorach zachodnich, w sparaliżowaniu całego przemysłu za chodniej części miasta, w niebywałej spekulacji i w innych ciężkich trudnościach, spada nie tylko na zachodnie władze okupacyjne, lecz i na obecnych kierowników magistratu oraz przywódców większości rady miejskiej. Ludzie ci nie trosz

czą się o pomyślność miasta, lecz przeciwnie czynią wszystko, by zrujnować jego gospodarkę oraz zgżować mieszkańcom jak największe cierpienia — wyłączając nie w wykonaniu dyrektyw transatlantycznych polityków imperialistycznych.

Z drugiej strony władze radzieckie przyszły pracującej ludności Berlina z niezwykle cenną pomocą.

»La Voce Republican«

Nowe zarządzenia ministra Scelby są przesadnie ostre i nie proporcjonalnie surowe. Przewidują one wysokie kary za uczestniczenie w demonstracji robotniczej, zorganizowanej dla przeprowadzenia postulatów syndykalnych. Minister Scelba zapędził się zbyt daleko w przesładowaniu robotników.

„Unita”

zamieszcza artykuł członka włoskiej partii komunistycznej, Pajetta, który wskazuje na zastraszające symptomy obecnej sytuacji, spowodowanej antyrobotniczą polityką rządu.

Incydenty, jakie miały miejsce w ostatnich dniach we Włoszech, są zapowiedzią niebezpieczeństw grożących krajowi. „Reakcja usiłuje podjąć dawną grę, ale w warunkach, które nie są podobne do tych, jakie istniały w przeszłości. Byłoby zbyt naiwnym przypuszczać, że ruch robotniczy we Włoszech można dziś zlanąć przy pomocy akcji policyjnej i że partię taką jak nasza można po stać poza nawiasem prawa przy pomocy dekretu. Minęły czasy, kiedy rząd w rodzaju rządów Burbonów czy Dolfu sa mógł posłużyć się zdobytą większością, by znieść postanowienie konstytucji. Włoska klasa robotnicza nie dopuści do wywołania wojny domowej. Naród włoski przeciwstawi się wszelkiej akcji, zmierzającej do zniesienia wolności demokratycznej”.

„Konkurencja” SFMD nie dała rezultatów

Zakończeniem obrad Rady Naczelnej SFMD była wczorajsza konferencja prasowa z przewodniczącym Federacji Guy de Boisson,

który po omówieniu podanych już przez nas poszczególnych punktów końcowej rezolucji, odpowiedział na liczne pytania.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej mimo szykan jakie napotyka ze strony reakcyjnej młodzieży świata, poszczególnie może wielkimi osiągnięciami w ciągu ostatniego roku trzyletniego okresu pracy. Obecnie Federacja skupia w swych szeregach około 50 milionów młodzieży z 64 krajów.

Trudności organizacyjne przy tak wielkiej liczbie członków są duże, a spotęgowane zostają jeszcze przez nieprzyjazny stosunek fašystowskich lub kapitalistycznych rządów. Dzięki wyłożonej pracy wszystkich członków zarządu zostały one przezwyciężone i z każdym dniem zwiększają się szeregi Młodzieży Demokratycznej świata. Wszelkie próby rozbięcia SFMD przez utworzenie konkurencyjnej światowej organizacji młodzieżowej podejmowane na specjalnie zwołanej w Londynie konferencji nie dały żadnych rezultatów mimo usilnych zabiegów i poparcia rządów Wielkiej Brytanii i Włoch.

Drugi kongres międzynarodowy młodzieży pracującej i konferencja rady naczelnej SFMD odbędą się w sierpniu przyszłego roku, przy czym miejsce obrad nie zostało jeszcze ustalone i podane zostanie, prawdopodobnie, przy końcu roku bieżącego.

Poseł Iranu przybył do Warszawy

W dniu 27 bm. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Warszawie, p. Fazlollah Nabil.

Nabil należy do najwybitniejszych dyplomatów irańskich. Był na placówkach w Tyflisie, Moskwie, Paryżu i Londynie. W latach 1943 — 1947 pełnił obowiązki szefa Departamentu Politycznego w MSZ w Tyflisie, a ostat-

nio sekretarza generalnego w MSZ w Teheranie.

Nabil był członkiem delegacji Iranu na konferencję w San Francisco, przedstawicielem Iranu na 2 sesjach Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie i Nowym Jorku oraz delegatem Iranu na Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Były adiutant Himmlera skazony na 8 lat więzienia

Przed sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywano w dniu 27 bm. sprawę Richarda Pauly, b. majora Waffen SS, wydanego Polsce przez władze amerykańskie strefy okupacyjnej.

W toku śledztwa ujawniono, że Pauly w roku 1942 pełnił funkcję oficera

ordynansowego przy Himmlerze.

Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżony w latach 1939 — 45 brał udział w organizacji przestępczej jaką była organizacja SS, oraz to, że sprawował kierownicze funkcje, skazał Pauly'ego na 8 lat więzienia.

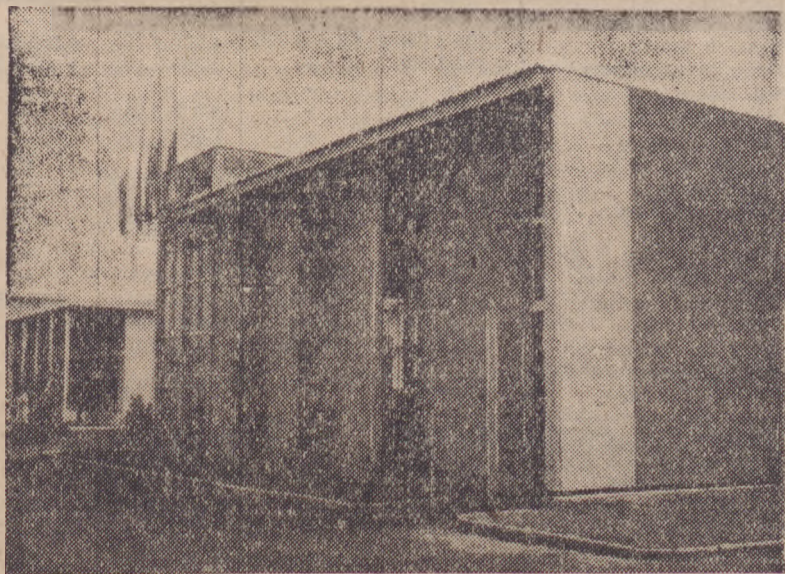
Mimo trudności 3 miejsce zajęło Bytomskie ZPW

(am) W Dyrekcji Bytomskiego ZPW odbyła się narada wytwórcza, w której wzięli udział przedstawiciele naczelnej dyrekcji Zjednoczenia, dyrektorzy kopalni oraz przedstawiciele rad zakładowych.

Jak wynika ze sprawozdania pomimo trudności, spowodowanych okresem żniwnym oraz nieregularnymi dostawami prądu elektrycznego kopalnie Zjednoczenia wykonały plan wydobywania w 104,8 proc., zajmując tym samym trzecie miejsce wśród wszystkich Zjednoczeń Przemysłu Węglowego. Produkcją kopalni jest kop. „Łagiewniki”, na kopalni zaś „Rozbark”, która od dłuższego czasu boryka się z trudnościami natury technicznej wykonania, a nawet przekroczenie planu wydobywania świadczy o dużych wysiłkach załogi tej kopalni. Przed kopalniami bytomskimi, które jak wiadomo zobowiązały się wykonać roczny plan wydobywania na dzień 4 grudnia br. stoi obecnie zadanie, by każda kopalnia wykonywała miesięczny plan przynajmniej w 110 proc. Dopilnowanie tego zobowiązania jest jednym z najbliższych zadań górników bytomskich. Plan wydajności wykonano w 101,2 proc. i pod tym względem kopalnie zajmują drugie miejsce po Zjednoczeniu Chorzowskim. W stosunku do czerwca br. wydajność w lipcu wzrosła o 6 kg. Plan załadunku węgla wykonano w 108,8 proc.

Po sprawozdaniach zabierali głos przedstawiciele załóg górniczych, którzy w wypowiedziach swoich zwracali uwagę na poprawienie jakości wydobywanego węgla.

W czasie narady rozdziano premie najlepszym pracownikom Zjednoczenia. Nagrodzeni zostali: z kop. „Łagiewniki” — Piotr Bowliński i Jerzy Wójcik, z kop. „Centrum” — Paweł Musiałik, Jan Tylec i Mieczysław Tylec, z kop. „Bytom” — Robert Gros i Michał Nowak, z kop. „Rozbark” — Stanisław Biler, W. Janusz, Karol Kantoch i Kazimierz Perzyński, z kop. „Chorzów” — Ryszard Czaja, Paweł Gudyga, Paweł Kulawik i Jan Szymała, z kop. „Radzionków” — Ludwik Just i Jan Neuman oraz GWZ — Stanisław Jasiński i Edward Kupny.



Pawilon Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego na WZO. Projektowali inż. Jerzy Oplustil i inż. Alfred Willman. Fot. Jerzy Gaus

Przodownicy kopalń chorzowskich na kursach teoretycznych

(am) W Chorzowskim Zjednoczeniu Przem. Węglowego zakończono ostatnio trzymiesięczny kurs dla nadgórników. W kursie brali udział przodownicy pracy kopalń chorzowskich (nadgórnicy, rebase ma szynowcy i elektrotechnicy) w liczbie 36 słuchaczy.

Spośród czołowych pracowników kopalń chorzowskich wymienić należy elektrotechnika Marszoła z kopalni „Barbara”, rebase z tejże

Papiernictwo na Wystawie Ziem Odzyskanych Maszyna produkująca zeszyty przyciąga tłumy zwiedzających

Wystawa jest wielkim dziełem, mającym między innymi na celu historyczne zadokumentowanie świata, że granica na Odrze i Nysie jest nie tylko etnograficznie słuszną i sprawiedliwą, lecz, że stanowi jednocześnie gwarancję trwałego pokoju w Europie.

Przez sto dni miliony obywateli z wszystkich krańców Rzeczypospolitej, tysiące gości zagranicznych zjedli Wrocław, aby zobaczyć dokonane dzieło. A jest co zobaczyć.

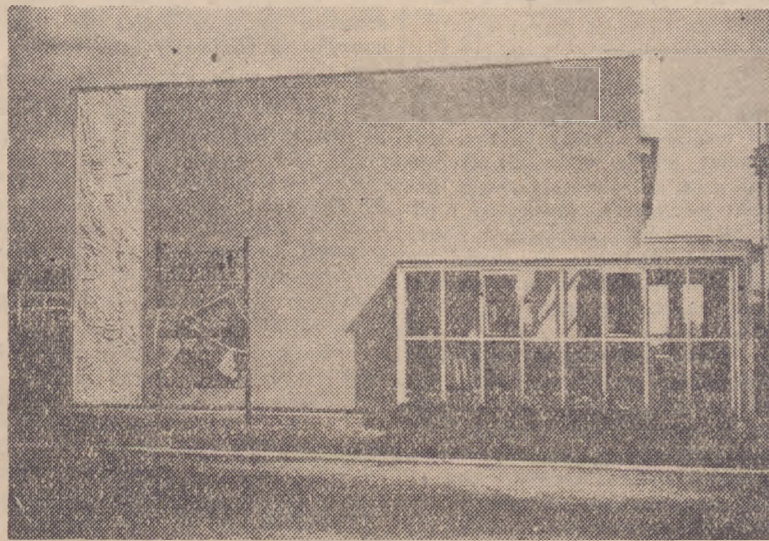
Wśród licznych pawilonów wyróżnia się niezwykle pomysłowo urządzony i estetycznie wyglądający pawilon Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego. Pawilon ten godny jest ze wszelkich miar specjalnej uwagi. Niebawem powodzeniem cieszą się na Wystawie kasiki papierowe, produkowane ze specjalnej masy papierowej.

W pawilonie Przemysłowym można podziwiać nowoczesną maszynę papierniczą, przystosowaną do produkcji zeszytów. Jak widać z zamówień produkcja i zbyt tego artykułu jest bardzo na czasie. Zeszyty idą w milionach egzemplarzy.

Kierownictwo Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego usiłuje zrationalizować swą działalność dystrybucyjną: stara się zlikwidować dysproporcję, jaka jeszcze istnieje między rozwojem działalności produkcyjnej przemysłu, a aparatem handlowym, stawiającym niedawno swoje pierwsze kroki.

Z danych statystycznych handlu papierniczego wynika, że niemiernie ważny dla Centrali jest problem handlu zagranicznego. Handel ten posiada dwa aspekty. Różnią się one z punktu widzenia planowej gospodarki dystrybucyjnej: import, dostarcza na rynek brakujący lub uzupełniający towar, eksport zaś usuwa nadpodaż produkcji krajowej towaru, który nie może być pochłonięty przez własną konsumpcję i przynosi krajowi korzyści w postaci walut.

Centrale handlowe powinny więc mieć poważny wpływ, zarówno na eksport jak i na import. Niewłaściwe rozwiązanie tych ważnych dla życia gospodarczego zadań może spowodować wielkie zaburzenia na rynku wewnętrznym, wpływając negatywnie na doś



Projekt wnętrza pawilonu Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego na WZO wykonał art. malarz Czesław Sadowski. Fot. Jerzy Gaus

skomplikowaną maszynę aparatu dystrybucyjnego.

Nad tym problemem zastanawia się niewątpliwie decydujące czynniki centrali handlowej, kierujące tą częścią gospodarki państwowej.

Z Wystawy Ziem Odzyskanych, odzwierciedlającej całokształt naszych o-

siągnięć w ciągu pierwszych 3 lat możemy być dumni. Stare ziemie piastowskie potrafimy racjonalnie zagospodarować. Wystawa Wrocławska doda nam otuchy i z niej czerpać będziemy dalszą moc i siłę do realnych wysiłków nad odbudową ekonomiczną Polski Ludowej.

Mgr BR. KALWARY

Ciągłość produkcji naszego przemysłu zabezpieczają dostawy surowców z ZSRR

Zarówno dotychczasowe umowy, jak i nowa — 5-letnia umowa, zawarta ze Związkiem Radzieckim zaopatrują naszą gospodarkę w niezbędne surowce. Dostawy radzieckie pokrywają zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na bawełnę w granicach od 70 — 80 proc.; zapotrzebowanie hutnictwa na rudę żelazną — w 40 proc., na rudę manganową — w 80 proc. Ponadto Związek Radziecki pokrywa nasz niedobór w produktach naftowych, w niektórych artykułach chemicznych oraz w nawozach aptowych.

Dostawy surowców ze Związku Radzieckiego zabezpieczają naszą

produkcję przemysłową przed kaprysami światowego rynku kapitalistycznego, gdyż płacimy za nie według cen światowych ustalonych na cały rok. Nie mając zapewnionych dostaw ze Związku Radzieckiego narażeni byłibyśmy na ciągłą niepewność importu tych surowców, które jak np. paliwa płynne, metale kolorowe itp., reglamentowane są przez światowe monopole kapitalistyczne i kartele międzynarodowe, regulujące dowolnie podaż i ceny. Równocześnie umowy te umożliwiają trwałą i pewną lokatę nadwyżki naszej produkcji przemysłowej na rynku narodów Związku Radzieckiego.

Młodzi górnicy zwyciężyli włóknarzy

(am) Jak już donosiliśmy młodzież kopalni „Czeladź” (Dąbrowskie ZPW) współzawodniczyła z włóknarzami z Bielawy. Młodzi górnicy uzyskali we współzawodnictwie pracy 80 punktów więcej od swoich kolegów — włóknarzy.

Na pierwsze miejsce wśród współzawodników wysunęli się nast. młodzi górnicy: Zygmunt Michalski, który uzyskał 447 proc. normy, Wieczorek — 221 proc., Koziół — 200 proc. oraz Jamrocha 198 proc. normy.

Pracownicy biurowi przem. chemicznego współzawodniczą

Poznań wygrywa w pierwszym etapie

We współzawodnictwie pracowników biurowych przemysłu chemicznego wzięło udział ponad 1.500 osób, zgrupowanych w trzynastu oddziałach Centrali Handlowej i Przemysłu Chemicznego. Pierwszy etap trwał 3 miesiące. Zwycięzcą w o-

gólnej klasyfikacji został oddział poznański, który uzyskał 440 punktów drugie miejsce zajął oddział łódzki — 427,7 punktów, trzecie — białostocki 416,1 p. Największy zaś — warszawski zajął dopiero 4 miejsce.

101 mln. zł. na odbudowę przeznacza Białystok w 1949 r.

Miejska Rada Narodowa w Białymstoku zatwierdziła plan inwestycyjny samorządu miejskiego na r. 1949. Ogólna suma kredytów, przeznaczonych na odbudowę zniszczonych obiektów w Białymstoku wynosi 101 mln. zł. Poważne kwoty zostały m. in. wyasygnowane na odbudowę bibliotek miejskich, szpitala św. Rocha, Domu Dziecka w Zwierzyńcu, Teatru Miejskiego i rozbudowę rzeźni. Ponad 14 mln. zł zapreliminowano na zabezpieczenie 6 budynków pokoszarych, przy ul. Traugutta, przeznaczonych na urządzenie wielkiej osady robotniczej.

Ponadto plan inwestycyjny przewiduje budowę nowego gmachu szkoły podstawowej, doprowadzenie do przedwojennego stanu parku w Zwierzyńcu, uporządkowanie stadionu sportowego, wzniesienie Domu Ludowego, pokrycie asfal-

tem dalszych ulic miasta, regulację rzeki Białki, oraz zwiększenie taboru komunikacji miejskiej. Specjalnie wysokie subsydia przeznaczone na zakup książek i urządzeń do bibliotek miejskich

SERKI OWOCOWE

to przysmak dzieci! Przepisy w „PORADNIKU NA CODZIENNE MODY I ŻYCIA PRAKTYCZNEGO” p. 6. „PRZETWORZY OWOCOWE” Do nabycia we wszystkich księgarniach i księgarniach. Cena 50 zł.

Dwie strony medalu

W dzisiejszym numerze naszego dziennika na str. 10 donosimy, że załoga kopalni oraz pracownicy biurowi Sekcji Przemysłu Naftowego Nr. 15 uchwalili na specjalnych zebraniach, iż we wrześniu br. w ramach akcji oszczędnościowej oddadzą na rzecz Państwa prawie 40 tys. bezpłatnych godzin pracy.

Piękna inicjatywa Sekcji Przemysłu Naftowego zasługuje na najwyższe uznanie. Jest dowodem głębokiego zrozumienia zasad oszczędności, naszych potrzeb gospodarczych i ofiarności. Świadczy o tym, jak powszechnie i szeroko rozprzestrzeniła się wśród robotników, pracowników umysłowych idea współzawodnictwa, jak żywy oddźwięk w masach ludowych znalazł apel nieodżałowanej pamięci Wincentego Pstrowskiego. Znajdujemy ciągle potwierdzenie prawdy, że lud wykazywał największe poświęcenie w walce o Polskę Ludową, tak jak teraz jest najbardziej ofiarny w Jej odbudowie.

I to jest jedna, piękna strona medalu.

Chcielibyśmy bowiem, aby współzawodnictwo rozpoczęte od dolnie rozszerzało się coraz bardziej i ogarnęło wszystkich pracowników na wszystkich szczeblach naszego życia gospodarczego. A szczególnie zależy nam na tym, aby współzawodnictwo w oszczędności dotarło przede wszystkim do tzw. wyższych czynników wykonawczych w naszym aparacie gospodarczym i administracyjnym. Chcemy, aby szlachetna akcja robotników, pracowników umysłowych nie była ich monopolem, a jedynie harmonijnym, równoległym akompaniamentem takiej samej inicjatywy ODGÓRNEJ. Jeżeli w samym procesie produkcyjnym wykryto źródła wielomilionowych oszczędności, to nie wątpimy, że również bogate rezerwy tkwią w aparacie administracyjnym itp. Nie jest to w porządku, jeżeli z jednej strony górnik, tokarz, murarz i inni czynią wysiłki, aby wyprodukować jak najlepiej, najwięcej i najtańiej, a z drugiej strony wielkie sumy pochłaniają auta służbowe (nie w każdym wypadku potrzebne), zbityczniony personel administracyjny, uroczystości otwarcia, uruchomienia, wszelkie inauguracyjne itp. — związane zwykle z dużymi wydatkami i niepotrzebnie strata czasu. W związku zresztą z częstym nadużywaniem aut służbowych — Prezes Rady Ministrów wydał specjalny okólnik, ściśle określający uprawniających do korzystania z tych aut. Niestety, jak widać z różnych do niesień prasowych — okólnik ten nie jest ściśle przestrzegany. Niejednokrotnie stwierdzano wypadki, że auta służbowe jakiegoś dyrektora czy naczelnika używano... służąc w celu poczynienia zakupów. A już nagminnie są niedzielne przejażdżki z rodzinami. Ani to etyczne, ani demokratyczne, a wywołuje jedynie słusze rozgoryczenie ofiarnych mas pracujących, których sytuacja ekonomiczna przeważnie nie jest doskonała.

I to jest właśnie druga strona medalu.

WACŁAW DUŃSKI

66 tys. rowerów wyprodukujemy w r. 1949

Produkcja rowerów polskiej konstrukcji wyniesie w roku 1949 przeszło 66 tys. W ilości tej przewidziano produkcję ok. 6 tys. rowerów typu specjalnego, a więc wyścigowych, sportowych i dziecięcych.

Kryże Zasługi dla robotników „Konstancji”

Za zasługi położone w odbudowie fabryki „Konstancja” w Ternowie oraz za wysoką wydajność pracy zostali odznaczeni brązowymi Kryżami Zasługi robotnicy tej fabryki: ob. Solak Józef i Siedlika Władysław.

WSNO szkoli organizatorów

Wyższe Studium Naukowej Organizacji jest jedyną uczelnią w Warszawie zajmującą się krzewieniem wiedzy organizacyjnej. Cztery kursy przeprowadzone przez uczelnię ukończyło 360 osób, zasilając kadry przygotowujących organizacyjnie pracowników dla administracji państwowej i przemysłu.

W początkach października 1948 r. rozpocznie się nowy piąty z kolei kurs, który trwać będzie do kwietnia 1949 r. Warunkiem przyjęcia jest co najmniej średnie wykształcenie, trzy lata praktyki i skierowanie z zakładu pracy. Studium Naukowej Organizacji mieści się w Warszawie, ul. Niemcewicz 9.

O rozwój gospodarczy Ziemi Lubuskiej

ZIEMIA Lubuska, dzięki charakterystycznemu położeniu, jakie wyznacza jej czołowa arteria wodna Ziem Odzyskanych — Odra — posiada znaczne jeszcze i dotychczas niewyżyskane możliwości rozwoju gospodarczego.

System działów wodnych Odry, Warty i Noteci, który nadaje tej ziemi wyrazne znaczenie węzła komunikacyjnego — pozwala również na zakładanie tu przemysłów przetwórczych, w oparciu o miejscowe zasoby surowców. Przemyśle te łącznie ze wzmocnioną gospodarką rolną odgrywałyby w przyszłości rolę głębokiego zaplecza zarówno Szczecina, jak też Poznania i Śląska. Kierunkowe nastawienie ekspansji gospodarczej Ziemi Lubuskiej po stworzeniu dogodnej sieci komunikacyjnej okręgu — byłoby określone przebiegiem głównych linii żelaznych i wodnych oraz istnieniem tranzytowych i przeładunkowych portów rzecznych na Odrze i Warcie: Gorzów, Kostrzyn i Słubice. Szczególnie ważne z punktu widzenia komunikacji jest tworzenie ośrodków przemysłowych w promieniu kilkudziesięciu kilometrów wzdłuż trasy odrzańskiej np. w Gorzowie, Kostrzynie, Słubicach, Gubinie, Krośnie, Zielonej Górze.

Do przemysłów, które w okręgu lubuskim mogłyby rozwijać się do skali nawet eksportowej należą roszarnictwo lnu i konopi, olejarnictwo, krochmalnictwo, gorzelnictwo i pokrewnie przemysły ziemniaczane, przemysł mięsny i konserwowy, papiernictwo, przetwórstwo owoców i jarzyn, jedwabnictwo, włókiennictwo, pszczelarstwo, przemysł chemiczny. Działale te związane są przede wszystkim z produkcją rolnictwa, leśnictwa i rybactwa.

Wyniki stąd, iż aktywizacja rejonu lubuskiego winna być zapoczątkowana intensyfikacją rolnictwa, a zwłaszcza uprawy tych kultur, które są podstawą powstania wymienionych wyżej działów przemysłowych. W związku z tym powstaje konieczność stworzenia specjalnych rezerwatów surowcowych w oparciu o miejscowe warunki glebowe, klimatyczne itp. W szczególności pożądanym byłoby tu zwiększenie plantacji lnu i konopi w powiatach: strzeleckim, krajeńskim, skierszyńskim, międzyrzeckim, świebodzińskim, sulcińskim, gubińskim i zielonogórskim, hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec na całym obszarze okręgu, jak również zwiększenie powierzchni sadów i ogrodów. Południowe powiaty ziemi lubuskiej posiadają warunki sprzyjające rozwojowi uprawy winorośli oraz hodowli jedwabników a szczególnie: Zielona Góra, Krosno, Babimost.

Ziemia Lubuska posiada też — aczkolwiek w niedużych ilościach — zdolne do eksploatacji tereny torfowe, które obecnie prawie wcale nie są wykorzystywane. Znajdują się one w powiatach: gorzowskim, strzeleckim i pilskim. Racjonalna eksploatacja torfu umożliwiłaby powstanie w okręgu lubuskim fabryki, przerabiającej surowiec torfowy na ściółkę, płyty izolacyjne, brykiety itp.

W zakresie przemysłu należałoby zwrócić uwagę na szereg jeszcze niewykorzystanych obiektów wytwórczych, które po uruchomieniu wzbogaciłyby znacznie potencjał gospodarczy okręgu. Dla przykładu można wymienić istnienie w powiecie gorzowskim poniemieckiej wy-

twórni sztucznej paszy. Uruchomienie tej wytwórni w dużej mierze uzależnione jest od kwestii doboru fachowców, których w zakresie produkcji sztucznej paszy w Polsce nie mamy, maszyny są bowiem w komplecie.

Podobnie wiele innych obiektów fabrycznych, wymagających mniejszego lub większego remontu, czeka w okręgu Ziemi Lubuskiej na uruchomienie. W zakładach tych, z których część posiada maszyny i urządzenia, można instalować przemysły takich branż, które z uwagi na istniejące tu oparcie surowcowe oraz lokalne warunki i potrzeby — przedstawiają działy najbardziej celowe i rentowne.

Tezy te powinny znaleźć realne oparcie w planach inwestycyjnych i w związanych z nimi planach kredytowych i przy nakreślaniu programu aktywizacji gospodarczej okręgu winny być do tegoż programu włączone.

EDWARD PILARSKI

Chleb stanieje

Nowe ceny mąki od dn. 1. IX r. b.

Biuro Cen przy Min. Przemysłu i Handlu ustanowiło z dniem 1.9. r. b. nowe ceny na mąkę żytnią 80 proc., mąkę pszenną 80 proc. oraz mąkę pszenną 70 proc.

Ceny tych artykułów dla Polskich Zakładów Zbożowych, loco st. odbiorcza hurtownika, zostają ustanowione w zależności od województw: za 1 kg. mąki żytniej zł. 30.50 do zł. 32.50, za mąkę pszenną 80 proc. — zł. 51 do zł. 52, za mąkę pszenną 70 proc. zł. 53 do zł. 59 za 1 kg.

Marża zarobkowa hurtownika wynosi nie więcej niż 200 za 1 q mąki żytniej i zł. 300 za q mąki pszennej. Detaliści, w zależności od województw, będą mieli marżę 10 — 16 proc. ceny zasadniczej.

W związku z obniżką cen mąki Miejskowe Komisje Cennikowe opracują odpowiednią obniżkę cen chleba pszennej i żytniej. Cena chleba żytniego ukształtuje się w zależności od województw od zł. 36 do zł. 37.

Po raz pierwszy w sprzedaży 50 proc. mąka pszenna

Polskie Zakłady Zbożowe we Wrocławiu rozpoczęły sprzedaż dla świata pracy 50 proc. mąki pszennej, płatków owsianych i jęczmienia oraz przetworów zbożowych. Mąka 50-proc. sprzedawana jest po

raz pierwszy po wojnie. Punkty sprzedaży znajdują się — jeden na terenie B Wystawy w kiosku kiermaszowym, drugi w P.D.T. trzeci w Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Nie zabraknie jaj dla świata pracy w sezonie zimowym

Sezon jajczarski zbliża się ku końcowi. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich gromadzi zapasy dla za-

opatrzania w okresie zimowym ludności pracującej miast. W basenach konserwuje się już około 10 mln. jaj.

Zamrażalnie jaj pracują pełną parą. W zamrażalni gdyńskiej zamraża się wagon jaj dziennie, tj. ok. 150 tys. sztuk a w krakowskiej pół wagonu jaj.

Eksport jaj polskich cieszy się coraz większym uznaniem odbiorców. Z Anglii nadeszło ostatnio podziękowanie za nadesłane transporty. Importerzy stwierdzają, że zarówno jakość towaru jak i opakowanie stoi na najwyższym poziomie.

15 osiedli ponad plan zelektryfikowano w olsztyńskim

15 wsi i osiedli na terenie woj. olsztyńskiego i nadwiślańskich powiatów woj. gdańskiego zostało do datkowo włączonych do sieci Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego. Elektryfikacja tych osiedli została wykonana ponad plan, przewidziany na rok bieżący.

Dożynki w PNZ Specjalne premie dla wzorowych gospodarstw

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kociół zarządził wypłatę zasiłków na urządzenie uroczystości dożynkowych.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 23.VIII	Warszawa 27.VIII	Budgoszcz 25.VIII	Katowice 25.VIII
Pszennica	3.500	3.550	3.250-3.500	3.550
Żyto	2.175	2.225	2.000-2.175	2.210
Jęczmień pastewny	2.075	—	—	—
Jęczmień przemysłowy	—	2.125	1.900-2.075	2.140
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.175	1.900-2.075	2.090
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	—	—	4.000-4.200	—
Proso grube	—	—	3.100-3.400	—
Kukurudza	—	2.700	—	2.800
Mąka pszenna 80%	—	5.600	5.250-5.550	—
Mąka pszenna 70%	5.500	5.900	5.500-5.800	5.800
Mąka żytnia 90%	—	—	—	—
Mąka żytnia 80%	3.150	3.550	3.350-3.550	3.600
Mąka ziemniaczana	—	8.500	—	—
Otręby pszenne	1.600	1.600	1.600	1.600
Otręby żytnie	1.300	1.300	1.300	1.300
Otręby jęczmienne	1.100	1.100	1.100	1.100
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	7.000	7.500	—	7.000
Otręby kukurydziane	1.100	1.100	1.100	1.100
Kasza jęczmienna 65%	4.200	4.800	4.000-4.300	4.400-4.600
Kasza jęczmienna	—	5.700-5.900	—	6.700-6.900
Kasza gryczana	—	11.000-12.000	—	—
Pęczak	—	4.800	—	3.900
Groch polny	—	—	—	—
Groch wiktoria	—	5.700-5.900	—	—
Groch „Folger”	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	—	—	—	—
Fasola kolorowa	—	—	—	—
Fasola „Jasiek”	—	—	—	—
Pobik	—	—	—	—
Wyka	—	—	4.500-4.800	5.800-6.200
Peluszka	—	—	4.500-4.800	5.800-6.200
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	4.000-4.200
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	4.600-4.800
Seradela	—	—	—	5.000-5.500
Rzepak ozimy	6.300-6.600	6.500-6.600	6.300-6.600	6.300-6.500
Rzepak jary	5.700-6.000	—	—	—
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzenik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	17.000-17.500	16.000-17.000	16.500-17.500	—
Siemię konopne	—	—	—	—
Linianka	8.300-8.800	—	7.600-8.000	—
Mak niebieski do siewu	17.000-18.000	—	17.000-18.000	19.000-21.000
Gorzecza	7.500-7.800	—	8.000-8.500	8.500-9.000
Inkarnatka	21.000-23.000	—	—	18.000-20.000
Konicz. czerw. czyszcz.	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	—	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	—	—
Nasiona buracz. mies.	—	—	—	—
Kimlek	—	—	—	—
Rzepa ścierniskowa	—	—	—	—
Timotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	52.000-56.000
Lucerna	—	—	—	—
Makuch kokosowy	3.900-4.000	3.800-3.900	4.000-4.200	4.500-4.600
Makuch lniany	1.800-1.900	—	2.000-2.100	2.000-2.200
Makuch rzepakowy	—	—	—	—
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	3.100-3.300	—	3.000-3.200	—
Śrut rzepakowy	1.600-1.700	—	1.800-1.900	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	65.000-70.000	69.000-70.000	67.000-69.000	—
Olej rzepakowy	33.000-35.000	23.000-23.500	28.000-30.000	—
Pokost lniany	—	—	80.000-85.000	—
Chmiel (50 kg) I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	600-650	500-550	—
Słoma pras. żytnia	550-600	650-700	600-650	550-550
Siano zw. luzem	650-750	800-850	650-700	—
Siano zw. prasowane	—	—	—	—
Siano pras. n/noteskie	650-725	—	6.000-6.500	—
Ziemniaki ładne	—	—	—	—
Ziemniaki przemysłowe	800-1.000	—	1.100-1.200	—
Marchew ładna	900-1.100	—	1.000-1.100	—
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kłazona	800-1.000	—	1.400-1.500	—
Buraki	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka ładne	—	—	3.500-5.000	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	—	—	2.300-2.500	—
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaj:	—	—	—	—

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu płacono w dn. 24 bm. za 1 kg żywca (ceny loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):

BYDŁO: woły dobrze opasione 105—120; woły dobrze opasione 120—135, średnioopasione 95—115, kl. mało opasione 70—85; buhaje dobrze opasione 110—125, średnioopasione 95—107; młodzi (bukaty) dobrze odżywione 100—105, miernie odżywione 84—95; cielęta ekstra 138—145, pełnomięsiste 130—135, małowięsiste 110—125.

SWINIE: słoninowe poniżej 150 kg 208; mięsno-słoninowe powyżej 120 kg 205—208, pinizej 130 kg 193—200; mięsne powyżej 80 kg 180—190; maciory i późne kastraty opasione 206—208, chude 180—195.

OWCE: Jagnięta skopy, ekstra 145—150; młode skopy i maciorki pełnomięsiste 130—140; starsze skopy i maciorki pełnomięsiste 115—120, małowięsiste 100—105.

Na targowisku panował nastrój ożywiony, tendencja wzrostowa, obrotu średni. W trzodzie chlewnej podaż była niedostateczna.

Notatnik Rolnika

ŚNIEĆ CUCHNĄCA PSZENICY jest nagminną chorobą, szczególnie w naszych warunkach, gdzie zboże to wykazuje poważny odsetek porażonych kłosów. Obniża to w równym stopniu wartość handlową ziarna jak i wartość mąki pszennej, która zanieczyszczona większą ilością śnieci przybiera ciemniejszą barwę i może nabrać nieprzyjemnego śledziowego zapachu.

Grzybek śnieci jest zaraziwy. Powierzchnia ziarna siewnego zanieczyszczona śnieciami zakaża kielkującą roślinę i rozwija się w niej działając niszczytelnie. Zamiast ziarna wytwarzają się w kłosach brudnozielone lub brudnozielone woreczki, wypełnione czarnymi zarodnikami grzybka śnieci. Kłosa są nie naturalnie wydłużone i przybierają z czasem brudną barwę. Przy młóceniu woreczki ze śnieciami pękają. Pylista masa zarodników zanieczyszcza nasienie zdrowe, rozprzestrzeniając tym samym niebezpieczną chorobę.

Walka ze śnieciami jest obowiązkiem każdego rolnika. Przede wszystkim niedopuszczalne jest wysiewanie zakażonego ziarna. Materiał siewny konieczne trzeba zaprawiać, czyli, jak to się u nas popularnie mówi — „bejcować”. Można to robić na mokro lub suchą. Przed wojną najczęściej stosowano u nas zaprawę mokrą. W tym celu używano roztworu formaliny (0,1 proc.) lub siarczanu miedzi (0,5 proc.). Zaprawianie młode jest jednak bardzo uciążliwe i wskutek tego powoli wychodzi z użytku. O wiele łatwiejszym sposobem walki ze śnieciami jest zaprawa

sucha. W tym celu używa się proszku chemicznego („Ziarnik”), produkowanego przez fabrykę „Azot” w Jaworznie. 200 do 300 gramów „Ziarnika” wystarczy w zupełności do zaprawiania 100 kg pszenicy. Zaprawiania „Ziarnikiem” można dokonać przy pomocy prymitywnego przyrządu w wypadku braku specjalnej zaprawiarki. W tym celu zwykłą beczkę (oba denka dobrze zabić) osadza się na osi, tworząc coś w rodzaju bębna poruszanego przy pomocy korby. Otwór do wysypywania ziarna robi się w bocznej ścianie. Pszenica przeznaczona do siewu obracana przez pewien czas w tym „bezkawatym bębnie” pokrywa się „Ziarnikiem” stając się tym samym odporną na zakażenie śnieciami. Oczywiście sposób ten praktykowany jest tylko w wyjątkowych warunkach. W roku bież. sieć punktów zaprawiania ziarna siewnego będzie znacznie powiększona. Prawie w każdej gromadzie wiejskiej będzie można przy pomocy specjalnych zaprawiarek zaprawiać zbiorowo ziarno siewne. Zw. Samopomocy Chłopskiej powinien przypilnować tego w terenie. Niedopuszczalną rzeczą jest bowiem wysiewanie pszenicy zakażonej.

NOWE ŻYCIE

16 stron • tygodnik • cena 10zł

Inwestycje, które muszą być wykonane

„Sprawa Grabówka” domaga się rozwiązania

Gdynia zaludniała się tak szybko w początkach swego istnienia, że budownictwo nie mogło nadążyć potrzebom porwijającej się ludności. W ciągu dziesięciolecia 1928 — 1938 liczba mieszkańców wzrosła z 10 tysięcy do 117.000! W Gdyni był też największy przyrost naturalny, który według statystyki wyniósł aż 21 na 1000 mieszkańców. Również najniższa była w Gdyni przeciętna wieku ludności.

Pomimo rozwoju portu i miasta dawał się odczuwać w Gdyni dotkliwy wzrost bezrobocia, ponieważ więcej przybywało rąk roboczych, aniżeli mogły zatrudnić istniejące i powstające warsztaty pracy. W roku 1931 było 3.300 bezrobotnych, w 1934 — 7.300, przed samą zaś wojną przeszło 8 tysięcy ludzi pozostawało bez pracy. Ci bezrobotni i wielka część słabo opłacanych robotników portowych byli powodem powstania na Wybrzeżu smutnej „SPRAWY GRABÓWKI”.

Miliardowe inwestycje nie zaspokoili potrzeb mieszkaniowych napływającej ludności. Niewątpliwie też istniała poważna dysproporcja między możliwościami płatniczymi ludzi pracy a cenami najmu lokali mieszkalnych. DREWNIANE opakowania, luźne deski, glina — stały się budulcem ponurej kolonii, przedmieścia błyszczącej Gdyni — Grabówka. Na wzgórzu widocznym z całego portu rozsiadły się lepianki, nory, w których gnieździła się wszelka nędza, pracująca za grosze, robotnicy niewykwalifikowani zatrudniani dorywczo i bezrobotni.

Na baraki i budy patrzyli obcy przybysze ze swych statków; była to plama na wizytówce zagranicznej jaką jest port.

Tuż po wojnie paląca sprawa Grabówki nie mogła znaleźć właściwego i szybkiego rozwiązania. Trzeba było od budować dosłownie wszystko, ale według hierarchii potrzeb. Mieszkańcy, znający dobrze i z bliska port, wiedzieli, że najpierw trzeba wyremontować dźwigi, nabrzeża, magazyny... Teraz może już przyzwyczaili się do swej sytuacji mieszkaniowej — ale nie może i nie powinno przyzwyczajać się do istnienia Grabówka całe społeczeństwo Wybrzeża.

Sumy wydatkowane dotychczas na budownictwo mieszkaniowe na Wybrzeżu były bardzo duże ale w stosunku do potrzeb zrujnowanych miast (zwłaszcza Gdańska) — poniżej oczekiwanego minimum. Inaczej rzecz wygląda w Gdyni. Tu zniszczony był port (z satysfakcją używamy czasu przeszłego: był) a miasto ucierpiał niewiele. I w sprawie Grabówka nie zrobiono nic.

Wojewoda gdański, omawiając na początku roku sytuację mieszkaniową twierdził, że na terenie województwa ży-

je 6.935 rodzin prawie, że bez mieszkań! Wojewoda dodał poza tym, że jeśli ma temu zaradzić wielkie budownictwo mieszkaniowe — to kredyty na ten cel trzeba przynajmniej podwoić.

Ministerstwo Odbudowy prelimitowało ok. 2,1 mld. zł na woj. gdańskie. Z sumy tej na odbudowę miast przypada ok. 1,5 mld. zł. Z dalszego podziału kredytów wynika, że szereg rodzin pracowniczych otrzyma mieszkania służbowe, że wiele instytucji buduje domy mieszkalne dla napływających pracowników. Nie ma natomiast pozycji, która bezpośrednio wpływała by na poprawę sytuacji w „sprawie Grabówka”.

Plan inwestycyjny gdańskiego Zarządu Miejskiego przewiduje w roku przyszłym wydatek 360 mln. zł na budownictwo. A więc 120 mln. na szkołę-pomnik na Grabówku, 14 mln. na nową szko-

łę powszechną w śródmieściu, 70 mln. na budowę skrzydła Szpitala Miejskiego, 10,3 mln. na plantacje miejskie, 135 mln. na różne roboty drogowe itd.

A sprawa Grabówka? Oczywiście magistrat Gdyni nie może rozporządzać funduszami, które dałyby mieszkańcom Grabówki przyzwoite domy. Może to jednak zrobić Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1949, który powinien tę pozycję uwzględnić jak najszerszej.

„Sprawa Grabówka” — to przestępczość, zdrowotności, poziomu i estetyki życia, wreszcie kultury i cywilizacji kilku tysięcy ludzi. To poza tym sprawa propagandy dobrego imienia naszych portów zagranicą. Sprawa ta bez względu na trudności i koszt musi być rozwiązana.

ADAM KRZEPKOWSKI

Nie poplaca na Wybrzeżu spekulacja słoniną

Ostatnio na terenie miast Wybrzeża, podobnie jak i w innych miastach Polski, daje się odczuć brak dostatecznej ilości mięsa i tłuszczów, a zwłaszcza słoniny. Przed halami mięsnymi w Gdańsku i w Gdyni tworzyły się do niedawna długie ogonki kupujących, chcących się zaopatrzyć w te artykuły. Podobnie wygląda obecnie sytuacja przed niektórymi sklepami z mięsem i wędlinami. Zjawisko to, jeśli rozpatruje się je w skali ogólnokrajowej, powstało głównie z powodu zahamowania dostaw żywności do miast. Wytłumaczenie to należy pilnymi robotami przeprowadzanymi obecnie na wsi i niepozwalającymi rolnikom na wyjazd do miast na targ. W wielu wypadkach jednak nie bez winy są elementy spekulacyjne, które wykorzystując małą podaż tych artykułów podbijają ceny. Oczywiście nie każdego stać na bezkrytyczne podejście do paskarskiego cennika. Na podstawie kontroli przeprowadzonej przez organy Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku stwierdzono, że rynek mięsno-tłuszczowy w Gdańsku, Gdyni, Sopocie i innych miastach Wybrzeża, zaopatrywany jest dostatecznie.

Brak słoniny i smalcu można wytłumaczyć jedynie tym, że nieuczciwi rzeźnicy ukrywają te artykuły sprzedając je po cenach wyższych. Poza tym część społeczeństwa zaczyna z niewiadomych powodów robić zapasy, wykupując poważne ilości tłuszczów i mięsa wieprzowego. Wobec takiego stanu rzeczy Delegatura Komisji Specjalnej zmuszona była wydać zarządzenie, by rzeźnicy sprzedawali każdemu w okresie przejściowym, aż do chwili stabilizacji na rynku mięsno-tłuszczowym, po jednym kilogramie smalcu lub słoniny. Jednocześnie Delegatura Komisji Specjalnej zaapelowała do społeczeństwa, by w wypadkach od-

mnowy sprzedaży, przy jednoczesnym ukrywaniu przez rzeźników tłuszczu lub słoniny, składać meldunki odpowiednim władzom. Rzeźnicy, którzy będą ukrywali słoninę i tłuszcz, względnie sprzedawali wymienione artykuły po cenach paskarskich, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej łącznie z zamknięciem przedsiębiorstwa. Zarządzenie to odniosło skutek, bowiem na tamtejszym rynku mięsno-tłuszczowym daje się odczuwać pewne odprężenie. Histeria kupujących przemija, a sprzedający zrozumieli — przynajmniej część ich — że spekulacja na dłuższą metę może mieć bardzo przykre następstwa. Ludność pracująca z zadowoleniem przywita podobne zmiany i w innych miastach, gdzie niestety jeszcze dziś trudno o wieprzowinę.

Pierwszy rejs nowego tankowca

Trzeci tankowiec polski m/t „Rysy”, będący tak samo, jak pozostałe m/t „Karpaty” i m/t „Turnia” własnością Gdynia-Ameryka Linie (GAL), opuścił stocznię gdyńską, podejmując swój pierwszy rejs. M/t „Rysy” jest przebudowanym wrakiem niemieckiego tankowca. Stanowi on drugi co do wielko-

ści, statek-cysternę polskiej floty handlowej. Pojemność jego wynosi 659 BNT 377 NRT. Nośność 1.025 ton. M/t „Rysy” włączony został do linii trampowych GAL-u. W pierwszym rejsie udał się do Antwerpii po olej motorowy dla C. P. N.

Nowe transporty drzewa do Anglii Brytyjczycy zadowoleni z polskich dostaw

Drzewo polskie dostarczone w ramach umowy handlowej z Anglią przez firmę „Paged” do Londynu spotkało się z dużym uznaniem. Pierwszy transport, składający się z około 4.600 m sześć. tarcicy sosnowej, desek i bali, przybył do Anglii na statku „Goplo” i wedle

opinii ekspertów odpowiada całkowicie specyfikacji. W najbliższym czasie wysłane zostaną do Anglii dalsze transporty drzewa polskiego, obejmujące 40.000 standardów, czyli ponad 180 tys. m sześć. tarcicy sosnowej.

Obniży się cena śledzi

Uniezależniają nas od zagranicy własne solarnie w Szczecinie

O portu szczecińskiego zaczęły przybywać bezpośrednio z połowów delekomorskich trawlerzy rybackie przedsiębiorstwa rybołówczego „Dalmor”. Trawlerzy z pierwszych rejsów, spodziewane były tu już przed dwoma tygodniami, ale trudności w zaopatrzeniu w łód, zmusiły do skierowania pierwszych statków jeszcze do Gdyni.

Szczecin obsługuje cztery trawlerzy motorowe: „Uran”, „Urania”, „Neptun” i „Neptunia” oraz parowóz „Kastor”. W miarę powiększania się produkcji lodu w Szczecinie, kierowane będą tu i inne statki, a niektóre specjalnie po łód, którego produkcja w Gdyni jest niedostateczna dla pokrycia potrzeb rybołówstwa morskiego.

Statki przybijają do nabrzeża „Dalmor”, gdzie urządzono wygodną bazę dla wyładunku i zaopatrzenia statków. W ostatnich dniach, pogłębiając przylegający do nabrzeża „Dalmor” basen wodny, co pozwala na wprowadzanie tam statków i bezpośredni wyładunek ryby do magazynów, solarni. Pod względem eksploatacyjnym stanowi to nie małą dogodność, — pozwoli szybciej rozładowywać statki i racjonalniej je eksploatować. Nabrzeże zostało zaopatrzone w windy elektryczne, kolejki obiegowe, wagi automatyczne itp.

Z wraku

— wielki prom kolejowy

Na nabrzeżu „Fant” znaleziono prom kolejowy o długości 104 m. Wielkość promu pozwala na przewiezienie jednocześnie 10 wagonów kolejowych. Według wstępnego badania uszkodzenia promu są nieduże. Szczeciński Urząd Morski przystępuje do jego wydobycia z dna Odry, po czym po dokładnym zbadaniu będzie on oddany do remontu.

O ile samo nabrzeże dla wyładunku ryby zostało dobrze przystosowane, o tyle zaopatrywanie statków w bunkier i łód, nie jest tak dogodne. Stacja bunkrowa na węgiel nie została jeszcze urządzona, po bunkier ropny statki muszą przechodzić ze swej bazy do oddalonej o kilka kilometrów składowi portowej C. P. N., po łód zaś muszą płynąć w innym kierunku i przechodzić przez niezbyt dobrze oczyszczone zwały po zburzonym moście. Na przejścia te traci się dużo czasu, który w sezonie od grywa w rybołówstwie dalekomorskim zasadniczą rolę.

Rozpoczęcie rybołówczego sezonu śledziowego przynosi dla życia gospodarczego Szczecina poważne korzyści. Na każdy rejs statek zaopatruje się w różne materiały, które zakupuje się na rynku miejscowym w podróż.

Wartość zaopatrzenia statku „Urania” wyniosła n. p. dwa mln. złotych. Tyle gotówki pozostaje w Szczecinie w związku dwu lub trzydniowym pobytom statku. Jeżeli statki te wykonają 10 rejsów, to ponad 20 milj. zł. przyniosą Szczecinowi.

Jeszcze więcej korzyści gospodarzy przynosi dowożona statkami ryba. Dzięki niej powstał w Szczecinie przemysł solarski, polegający na przesalaniu i pakowaniu śledzi świeżych do beczek handlowych. Każdy ze statków przywozi przeciętnie z jednego rejsu 60 — 80 ton ryby. Do końca sezonu wyniesie to ca 1500 ton o wartości przeszło 150 mln. złotych. Przemysł solarski zatrudnia ponad 250 ludzi, nie licząc stałego personelu biurowego. Zużywa setki ton soli i dziesiątki tysięcy beczek, dając pośrednio zatrudnienie robotnikom innych gałęzi produkcji.

W Polsce nie znano dotąd przemysłu solenia śledzi. Solili dla nas śledzie Anglicy, Holendrzy, Norwegowie, nawet Szwedzi i Niemcy. Na dwa lata przed wojną czyniono próby urządzenia solarni w Gdyni, a właściwy przemysł solarski powstaje dopiero teraz w Szczecinie. Podstawę dla niego dało wielkie polskie przedsiębiorstwo rybołówcze „Dalmor”, eksploatujące ponad 20 statków dalekomorskich.

Jeżeli chodzi o solenie śledzi i innych ryb uniezależniliśmy się od zagranicy i zyski z tego tytułu pozostają w kraju. Korzyści z solstwa są wielorakie; zatrudnia wiele ludzi, zaoszczędza dewizy, przy czym się do powstawania przemysłów pomocniczych, a wreszcie, co jest może najważniejsze, wpływa na obniżenie ceny śledzi. Dzięki powstaniu w Szczecinie lokalnego solarstwa, będzie można obniżyć cenę beczki śledzi o blisko 15 procent.

BOL. K.

Gawęda statystyczna

— Która godzina?

Na wsi chłop spogląda w niebo, choćby słońce było za chmurami, i odpowiada zwolna delirując: „Ano, będzie chłopa koło południa”. W mieście inne są oznaki. „Pewno zaraz będzie siódma — mówią — bo ludzie idą do teatru”.

Nie są to doskonałe miary czasu. Człowiek, który żyje w zorganizowanym społeczeństwie, powinien mieć zegarek. Bez zegarka przyjdzie albo za wcześnie albo za późno. Gdy jest za wcześnie, traci czas na oczekiwanie, gdy się spóźnia, inni tracą czas czekając na niego. Czas pracy, czas posiłku, czas nauki, czas rozrywki... wszystko się ściśle oznaczono. Nie można żyć bez zegarka.

Organizacje! Są liczne miary i wagi zbiorowego życia ludzkiego. Przy ocenie „na oko” łatwo się pomylić. Rozumienie to wszyscy i nie wystarczy nam stwierdzenie, że urodzaj jest dobry albo, że ziemniaków będzie mniej. Musimy wiedzieć, ile mamy z młó, ile mamy nadmiaru. Niedobór trzeba uzupełnić, nadmiar zaś korzystnie sprzedać.

Dokładnej odpowiedzi na zapytania udziela nam statystyka. Ona jest tym zegarkiem regulującym nasze życie. Bez statystyki żłobimy na oślep, obracając się w granicach „można”, „prawdopodobnie”. Nie uświadamialiśmy sobie ani przerostów ani niedostatków.

Statystyka odpowiada nam na pyta-

nie, jaki jest stan faktyczny wszelkich zjawisk życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. To pozwala polityce państwa na postanowienie, jakiego rodzaju zarządzenia winny być wydane. Systematycznie zbierane wiadomości o wynikach wyjaśnia nam, czy obrane metody są słuszne — ujawnia dynamikę rozwoju.

Statystyka jest rachunkiem sumienia. Rachunek ten musi być przeprowadzony uczciwie i skrupulatnie. Siebie okłamuje tylko człowiek, który nie chce znać prawdy.

Właściwie apoteoza statystyki jest zbyteczna. We współczesnym społeczeństwie wszyscy rozumieją jej znaczenie, oceniają jej wartość. Podnosząc znaczenie statystyki wylamujemy drzwi otwarte. Takby się wydawało, lecz w rzeczywistości jest inaczej.

Zależnie od celu, jaki sobie wytknęliśmy, różne zadajemy pytania. Zestawienie pytań (konstrukcja ankiety) jest zadaniem niezmierznie doniosłym. Od zestawienia tego zależy, czy pewien fragment naszego życia zostanie oświetlony wszechstronnie czy jednostronnie. Statystyka musi być obiektywnym i pełnym materiałem dowodowym.

Zdarza się nieraz że polityk chce znaleźć w cyfrze statystycznej potwierdzenie słusznosci obranej drogi. Zły to znak, gdy szukamy z góry określonej odpowiedzi. Jeżeli wskazówkę zegarka będziemy przesuwali sami na określoną godzinę, zegarek nie spełni swego zadania. Statystyka jest po to, aby nas

kontrolowała, do usłużnego potakiwania nie nadaje się.

W okresie powojennym przeszliśmy głębokie przeobrażenia. Nasze życie stało się inne, inne też stawiamy mu wymagania. Chcemy sprawdzić, czy bieg wydarzeń odpowiada naszym przewidywaniom.

Czytamy cyfry. Leży przed nami 13 zeszyt „Wiadomości Statystycznych” z dn. 5 lipca. Tych kilkanaście stron tablic i zestawień ma swoją wymowę.

Każda cyfra jest dokumentem pracy ludzkiej, trudu i wysiłku. Trzeba czytać je uważnie, porównywać wzajemnie, a wówczas stają się one bardzo znaczące, przekształcają się w syntezę życia.

PRODUKCJA. Porównanie dotyczy lat 1938, 1946 i 1947. Wskaźnik produkcji artykułów podstawowych dla tych lat wynosi: 100, 91 i 121. Innymi słowy, w porównaniu z latami przed wojennymi, w podstawowych artykułach produkcja wzrosła o 20 proc.

Analizujemy poszczególne pozycje. Zbyt węgla w kraju, w cyt. latach, wynosi 1836, 2040, 2454 (w tys. ton przeciętnie miesięcznie). Ten wzrost spożycia węgla świadczy przede wszystkim o wzroście uprzemysłowienia, gdyż przemysł jest największym odbiorcą węgla. Znajdujemy tu potwierdzenie obranej drogi przekształcenia Polski na kraj przemysłowo-rolniczy.

Nie będziemy rozważać wszystkich pozycji, to zadanie pism specjalnych. Na jedną tylko szczególnie położymy nacisk. Spożycie spirytusu na cele konsumpcyjne wynosi w 1000 hl.: 55,4 — 31,8 — 50,4. To znaczy, że chociaż

ludność Polski zmniejszyła się przeszło o 1/3, ale spożycie alkoholu znalazło tylko o 10 proc. Jest to groźny sygnał rozpicia się licznych rzesz naszego społeczeństwa.

KOMUNIKACJA. Rośnie ruch pasażerski. Przeciętnie przewożiliśmy miesięcznie w tych latach 18.821, 20.411, 27.611 osób. Ten wzrost ruchliwości w porównaniu z rokiem przedwojennym jest zastanawiający. Częściowo jest on wyrazem pewnej płynności osiedlenia (kończącej się refleks wojny), częściowo zaś wynika z świadczeń socjalnych.

Rośnie też przewóz towarów: 1864, 2073, 2222 (mil. t-km). Gdy porównamy te cyfry z przeciętnym dziennym załadunkiem: 14.297, 10.905 i 13.842, stwierdzamy, że nie osiągnęliśmy jeszcze sprawności przedwojennej, lecz po prawa wydajności pracy jest znaczna.

ZASIEW ZRÓŻ JARYCH. W porównaniu z r. 1947 (= 100) wskaźnik dla owsa wynosi 110, jęczmienia 104, owsa 106. Terenowo wskaźnik wynosi dla Szczecina 131, Olsztyna 126, Wrocławia 116, Gdańska 114, Białogorsku 111, Poznania 108, Rzeszowa 105, Warszawy, Łodzi i Pomorza po 104, Śląska 102, Krakowa 100, Kielce 96 i Lublina 93.

To zestawienie mówi nam o poważnym wysiłku na Ziemiach Odzyskanych. Mówi również o tym, że na wiosnę staraliśmy się wyrównać braki w zasiewach ozimych, co było skutkiem braku siewczy.

CENY. Ceny wolnorynkowe artykułów żywnościowych w handlu detalicznym można uważać za ustabilizowane. Wahań mają charakter sezonowy. Ta

blica „Wiadomości Statystycznych” da je porównanie z maja 47 r. oraz kwietnia i maja 48 r.

Jednocześnie ceny wolnorynkowe artykułów przemysłowych i usług w tym czasie raczej wzrosły.

Tabela tych cen jest zastanawiająca. Cena węgla w różnych miejscowościach wykazuje w tym samym czasie znaczne rozpiętości. To dowód złej organizacji handlu. Jeżeli przedwojenne kartelle miały utrzymać jednolitą cenę swych wyrobów na całym obszarze państwa, to analogiczne żądanie nasze pod adresem Centrali Przemysłowych nie jest wygórowane.

Również ceny płótna i nici wykazują zdumiewające różnice. W tym miejscu musimy zrobić uwagę pod adresem Redakcji. Jeżeli 1 m. płótna w Bydgoszczy kosztuje 466 zł, a w Kielcach w tym samym czasie 162 zł, to nie znaczy, iż była taka różnica cen. Po prostu korespondent kielecki i bydgoski notowali różne towary. Podobnie było chyba, gdy cena ołowku w Warszawie jest zanotowana 11 a w Katowicach 18 zł. Tego rodzaju błędy są niedopuszczalne. Pozbawiają one wartości całe zestawienie.

Uwaga ta nie osłabia naszego entuzjazmu dla statystyki. Rozumiemy, że korespondent ma nieraz trudne zadanie — a dodajmy do tego, że nie są to prace zbyt hojnie wynagradzane.

Na statystyce ciąży obecnie większe niż dawniej obowiązki — gdy nie tylko musi nam wskazać przebieg odmiennych niż ongi procesów, ale i jednocześnie musi wypracowywać nowy typ informacji.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

W łożysku marshallizacji

Kurs na agraryzację Francji

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Jednym z kardynalnych błędów poprzedniego gabinetu było niewątpliwie stanowisko, jakie zajmował on w stosunku do rolnictwa i jego interesów. Cała polityka René Mayera godziła w praktyce w interesy wsi francuskiej, bez względu na to, czy takie były istotnie zamiary poprzedniego ministra skarbu. Zwolnienie artykułów przemysłowych spod reglamentacji spowodowało wzrost cen towarów niezbędnych dla rolnika, jak np. nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, traktorów itd. o kilkadziesiąt procent.

ROLNICY NIE UFAJĄ WALUCIE

Pan Philippe Lamour, sekretarz generalny potężnej organizacji CGA (Konfederacji Generalnej Rolnictwa), określił wzrost kosztów własnych gospodarstw rolnych liczbą 70 do 80 proc. Nie dość jednak na tym. Pożyczka przymusowa dała się we znaki chłopu francuskiemu, przyzwyczajonemu do tego, że ustawy podatkowe zazwyczaj go dotychczas oszczędzały. Najprzyszykniej jednak odczuł wiesz wycofanie i zablokowanie 5-tych siatek. Były notoryczne fakty, że chłop pi bogaci w niektórych okolicach mieli całe skrzynie tych banknotów. Niektórzy woleli je zniszczyć niż zgłosić władzom. Jakkolwiek teoretycznie wszystkie te pieniądze wróciły do ich właścicieli, po potrąceniu zaległych podatków i stwierdzeniu lojalności ich posiadacza w stosunku do władz skarbowych, to jednak wycofanie banknotów zadalo dotkliwy cios zaufaniu wszystkich ciułaczy do waluty francuskiej. Wiesz skwa pliwie skorzystała z równocześnie wprowadzonej wolności kupna i posiadania złota i większe transakcje, zwłaszcza bydłem, przeprowadzano często, używając jako miernika wartości monet z szła chętnego metalu. Nic dziwnego, że ceny złota wbrew wszelkim nadziejom silnie poszły w górę.

PODWYŻKA CENY PSZENICY

Z chwilą objęcia rządów przez Andre Marie zaznaczyła się pewna zmiana w stosunku do spraw rolniczych. Może odegrała tu pewną rolę okoliczność, że po raz pierwszy po wojnie stanął na czele rządu radykał, członek stronnictwa opierającego się przede wszystkim na zamożnym chłopstwie. Pewne jest natomiast, że Reynaud, któremu, jak sam oświadczył, brakuje do wyrównania tegorocznego budżetu nie mniej jak 200 miliardów franków, będzie musiał uciec się do pożyczki wewnętrznej, tym razem dobrowolnej, gdyż nie można dwukrotnie w ciągu roku stosować „konfiskacji” kurek w postaci pożyczki przymusowej, chociażby nazwanej „daniną wyjątkową”. Liczy on przy tym w pierwszym rzędzie na wiesz francuską, gdzie są sku-

mulowa, i brzytnie kapitały. Nic dziwnego, że w swoim programowym przemówieniu w parlamencie nazwał on rolnictwo „najważniejszym przemysłem francuskim”, co bardzo się spodobało przed stawicielom agrariuszy w Zgromadzeniu Narodowym. Ale, rzecz zrozumiała, piękne słówka tu nie wystarczą. Chcąc przełamać brak zaufania na wsi i przekonać gospodarzy wiejskich, że teraz będzie się lepiej dbało o ich interesy, musiało się przyszykć z czymś bardziej konkretnym. A więc w pierwszym rzędzie cena pszenicy została ustalona na 2300 fr. za kwintal, czyli o około 500 fr. więcej niż dotychczas. Ponieważ jednak nie odpowiadało to jeszcze wymaganiom rolników, przeto mają oni dodatkowo otrzymać za każdy uprawiony hektar po 2300 fr., co licząc średnio po 16,5 kwintala z hektara, odpowiada dalszym 140 fr. za kwintal. Razem więc otrzymują rolnicy po ok. 2440 fr. za kwintal pszenicy, co odpowiada mniej więcej ich własnym żądaniom.

CZYM KOSZTEM?

Na tym jednak nie koniec. Mają ulec także ceny mleka. Rzecz jasna, że ktoś będzie musiał za to podwyżki zapłacić. Na czyje barki one spadną, jeszcze oficjalnie nie wiadomo. Niektóre pisma jednak już podają, że w pierwszej mierze zostanie podwyższona cena chleba kartkowego do 30 fr. za kg czyli o 25 proc. Analogicznie rzecz się ma zapewne z makiem. Jak to się da pogodzić ze stabilizacją plac, to inna kwestia, której dziś nie poruszam. Rząd zawarł ponadto formalny układ z przedstawicielami agrarnymi. Układ ten został nazwany przez ministra rolnictwa Pflimlina „Kartą rolnictwa francuskiego”. W układzie tym rząd przyrzeka przy reparycji różnych surowców i materiałów uwzględnić przede wszystkim potrzeby rolnictwa, rozwijać we Francji produkcję artykułów przemysłowych, nie zbędnych dla rolników, jak nawozy sztuczne, maszyny rolnicze itd., oraz

przeznaczyć większe niż dotychczas sumy na import pasz treściwych, maku chów, nawozów i narzędzi rolniczych. Ceny natomiast za artykuły rolnicze będą dostosowane do faktycznych kosztów produkcji. W bieżącym roku przeznaczą się 135 miliardów fr. dla rolnictwa a do końca przyszłego roku minister Pflimlin projektuje jeszcze wydać dalsze 100 miliardów na ten cel.

Tak oto po krótko wygląda program nowego rządu w stosunku do rolnictwa. Zachodzi pytanie, w jakiej mierze rząd będzie zdolny do dotrzymania swoich przyrzeczeń, czym kosztem odbywać się będą te świadczenia dla rolnictwa, czy bogacie wiejszy spełnią oczekiwania i będą woleli obligacje pożyczek zamiast „Napoleonów” złotych. Komunistyczna „Humanite” określa już ten układ jako „zmowę Reynaud z wielkimi agrariuszami”. W „Le Monde” jeszcze kilka tygodni temu znany publicysta Duverger zaprotełował przeciw ówczesnym żądaniom ministra Pflimlina przez znaczenia dodatkowych 100 milionów dolarów z pomocy „marshallowskiej” na sprowadzenie z zagranicy paszy i artykułów rolniczych, twierdząc, że w ten sposób Francja nigdy nie uzyska samodzielności gospodarczej, jeśli zamiast maszyn będzie sprowadzała dobra konsumpcyjne. Wielu łączy te poczynania i plany w stosunku do wsi z wyrażoną przez niektórych polityków prawicowych (między innymi przez generała de Gaulle) tendencją do takiego rozwoju rolnictwa we Francji, aby Francja mogła się stać głównym dostawcą artykułów rolniczych dla krajów zachodnio-europejskich, przede wszystkim dla Niem-

iec Zachodnich. Na razie są to jeszcze pobożne życzenia. Przyszłość pokaże, czy udać się te zamiary przekształcenia przemysłowej Francji na kraj rolniczy.

Inż. J. ANISFELD

Paryż, w sierpniu.

W ZSRR przekroczono plan produkcji

Wyniki za pierwsze półrocze planu produkcyjnego w Związku Radzieckim podzielone są według 26 grup, reprezentujących poszczególne samodzielne ministerstwa. Najlepsze wyniki wykazuje Ministerstwo Leśnictwa — 121 proc., następnie Ministerstwo Przemysłu Celulozowego i Papierniczego — 115 proc., przemysł elektrotechniczny — 114 proc., chemiczny — 115 proc., czarna metalurgia — 111 proc., przemysł automobilowy i traktorowy — 111 proc., przemysł metali kolorowych 110 proc., natomiast 110 proc. włókienniczy — 102 proc., przemysł lekki — 107 proc. Jedyną gałęzią, która nie przekracza 100 proc. planu jest przemysł rybacki, który wykazuje tylko 76 proc. wykonania planu.

Opublikowany wykaz zawiera również porównanie z drugim kwartałem 1947 r. Największy wzrost produkcji wykazują samochody lekkie, mianowicie 233 proc., maszyny rolnicze 231 proc., traktory 214 proc., plugi traktorowe 201 proc. Wzrost wykazują również:

tuśnice zwierzęce 142 proc., roślina 141 proc., mydło 140 proc., tkaniny wełniane 129 proc., motory elektryczne 171 proc., odlewy surowe 118 proc., stal 121 proc., rury 138 proc., miedź 107 proc., cynk 147 proc., węgiel 113 proc., nafta 115 proc., benzyna 116 proc., samochody ciężarowe 141 proc., soda kawy 120 proc., soda syntetyczna 141 proc., cement 122 proc., barwniki syntetyczne 126 proc., szkło okienne 124 proc., obuwie skórzane 118 proc. i t. d.

Ogólny wzrost produkcji pierwszego półrocza 1948 r. w porównaniu z drugim kwartałem 1947 r. wyniósł 24 proc. Plan obniżenia nakładów produkcyjnych wykazuje za drugi kwartał 48 r. oszczędność 1500 mln. rubli.

W rolnictwie przeprowadzono po myślnie siewy wiosenne, obsiewając ogółem 11 mln. ha powierzchni uprawnej; w tym najwięcej pszenicy jarej — bo ok. 5,5 milj. ha. Warunki atmosferyczne były na ogół lepsze niż w ubiegłym roku. Na Ukrainie, w Mołdawii, na Krymie i północnym Kaukazie, urodzaj jest bardzo dobry.

W zakresie transportu plan wykonano w 114 proc. W stosunku do 1947 r. transport ładowy wzrósł o 14 proc., rzeczny o 27 proc., a morski o 12 proc. Zmiany organizacji handlu przyniosły zwiększenie obrotów. Chleba sprzedano o 50 proc. więcej, cukru o 83 proc., tłuszczu 20 proc., wyrobów bawełnianych 38 proc., jedwabnych 34 proc., obuwia skózanego 31 proc. i t. d. W drugim kwartale 1948 r. zwiększyła się również liczba pracowników w stosunku do tego samego okresu 1947 r. o 2.200 tys. Wydajność pracy wzrosła o 14 proc. W okęgach zniszczonych wojną produkcja wzrosła o 41 proc., przy czym produkcja żelaza o 39 proc., stali 51 proc., energii elektrycznej 27 proc., węgla w Donbasie o 20 proc.

Grozi unieruchomienie francuskim zakładom włókienniczym

Poważny brak dewiz zagranicznych nie pozwala Francji na utrzy-

manie importu bawełny na właściwym poziomie. W ostatnim czasie sytuacja pogorszyła się tak dalece, że zakładom francuskiego przemysłu włókienniczego grozi unieruchomienie. Francja importuje obecnie miesięcznie ok. 10 000 t. bawełny, zużywa zaś w tym samym czasie przeciętnie 20 000 t. Zużycie bawełny we Francji wynosiło w marcu br. 22 tys. t., a w kwietniu 23 tys. ton. Tymczasem istniejące jeszcze na składach zapasy topnieją. Z końcem ub. r. zapasy bawełny wynosiły we Francji jeszcze 140 tys. ton. W połowie rb. spadły do 80 tys. ton. (e)

Pracy i niżki cen domagają się robotnicy w Bizonii

Liczba bezrobotnych w Bawarii wynosi obecnie 332 000 osób. W ciągu ostatniego tylko miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła tu o blisko 30 tys. osób. Urzędy pracy w brytyjskiej strefie okupacyjnej notują niemięjszą liczbę, bo ok. 340 000 bezrobotnych.

W całych Niemczech odbywają się demonstracje robotników domagających się pracy oraz obniżki cen do poziomu jaki istniał przed

reformą walutową. W Lubecie, Le verhusen, Dortmundzie, Kolonii, Wiesbaden i wielu innych miastach robotnicy zorganizowali ostatecznie pochody głodowe, domagając się ścisłej kontroli i obniżki cen, oraz ukarania spekulantów. Artykuły wyłączone spod obowiązku kontyngentowania ze względu na wygórowane ceny są dla robotników niemieckich niemożliwe do nabycia. (zd)

O naszym eksporcie żywności

WYWOZ naszej żywności w okresie przedwojennym był dość okazały. W ogólnej puli naszego eksportu wywóz produktów rolnych w stanie surowym i przerobionym wynosił ok. 40 proc. W r. 1936 udział żywności w eksporcie ogólnym doszedł do 46,5 proc. Stanowiło to sumę ok. 100 mln. dol. przedwojennych.

W ostatnich latach przed wojną dla niektórych artykułów żywnościowych znaleziono dalekie, rozległe rynki zbytu. Szyńska polska była b. popularna i ceniona w St. Zjednoczonych Ameryki Pn. — jeszcze dziś napływają do właściwych organizacji gospodarczych zapytania ze strony różnych firm północno-amerykańskich, kiedy narazie się zjawi się w eksporcie do USA Polish Ham. Szyńska była znana i w innych krajach. Publikacje statystyczne podają ciekawe dane o sprzedaży polskiej szynki. Oprócz USA, Anglii, oraz szeregu krajów Europy, znajdujemy wśród odbiorców tego artykułu także jak Panama, Meksyk, Kanada, Zw. Płd. Afryki, Maroko, Tunis, Indie Holenderskie, Indie Brytyjskie, Filipiny, Chiny, Peru, Wenezuela, S. Dominiko. Nic też dziwnego, że artykuł ten którego wywóz zaczęliśmy w r. 1934 dość skromną sumą 6 mln. zł doszedł w r. 1938 do sumy powyżej 50 mln. zł i zakwalifikował się na 3 miejsce naszej listy wywozowej wzrostem do węgla i drzewie, po zycia 4,2 proc. ogólnego wywozu.

Również bekony, których odbiorcą była wyłącznie W. Brytania, zna-

lazły uznanie. Eksport bekoni wynosił w r. 1939 — 47 7 mln. zł i stanowił 4 proc. naszego ogólnego wywozu. Wśród artykułów żywnościowych poważne miejsce w eksporcie zajęły również: trzoda chlewna — ca. 40 mln. zł, mięso — 30 mln. zł, jaja — 39 mln. zł, masło — ca. 32 mln. zł.

Z artykułów pochodzenia roślinnego, bardzo poważne miejsce w eksporcie miał jęczmień poza tym należy wymienić różne przetwory spożywcze, jak mąka ziemniaczana, cukier, sól itp.

Grupa artykułów pochodzenia zwierzęcego była silnie reprezentowana w eksporcie żywności, niż w tworzy pochodzenia roślinnego.

W wywozie naszym dominowały surowce, lub mało obrobione produkty.

W grupie artykułów pochodzenia roślinnego wywóz kierował się głównie do Niemiec i Belgii, na 3 miejscu figurowała Anglia, kolejno Szwajcaria, Włochy i Norwegia. Jeśli chodzi o poszczególne artykuły to kolejność krajów przeznaczenia przedstawia się następująco: Niemcy zajęły pierwsze miejsce w imporcie z Polski pszenicy (100% og. wywozu), żyta 50%, owsa 63%, grochu 40%, łubinu, seradeli, różnych nasion rzepaku rzepiku gorczycy (50 — 80%), buraków cukrowych 100%, grzybów świążych 60%, jabłek, śliwek świążych 100%, roślin dla lecnictwa 35%, wikliny 60%. Wśród innych ważnych artykułów żywnościowych Niemcy mają znaczenie jako odbiorca jęczmienia —

3 miejsce (10%), maki ziemniaczanej — 2 miejsce (13%), cebuli — 2 miejsce (20), chmielu — 3 miejsce (16%), grzybów suszonych — 3 miejsce (14%). Belgia była głównym odbiorcą naszego jęczmienia (55% ogólnego wywozu) i ziemniaków (40%). Anglia sprowadzała od nas jako główny odbiorca mąkę ziemniaczaną (68%), cebule (68%) oraz fasole (32%). Na I miejscu zaszerogowały się St. Zjednoczone jako importer chmielu (25%) oraz grzybów suszonych (50%). Nasz stół był importowany do Brazylii (45%), Szwajcarii (35%) i Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. (13%). Włochy były głównym odbiorcą naszej fasoli (35%) i częściowo żyta (2 miejsce — 20%).

W grupie artykułów pochodzenia zwierzęcego na I miejsce wysuwa się Anglia (43%), następnie Niemcy (41%). Mniejsze znaczenie miały na stojące kraje: Włochy i Szwajcaria (przeciętnie po 2 — 3%).

Anglia była głównym odbiorcą bekoni — w 100%, indyków bitych (90%), ptactwa dzikiego bitego (40%), różnych części bekoni i mięsa (85%), smalcu tonionego (95%), tuśniczw zwierzęcych (40 — 45%), jaj (55%), masła (77%), piór ozdoby (55%), szczeniń oczyszczanej (50%), konserw mięsnych (40%).

Niemcy wysunęły się na pierwsze miejsce w imporcie z Polski koni (28%), bydła rogatego (10%), cieląt (100%), bydła rogatego zarodkowego (100%), trzody chlewnej (98%), kur (80%), gęsi (100%), kaczek (99%), indyków (70%), ryb (60 — 100%), mięsa wieprzowego (95%), mięsa wołowego (75%), cielęciny (95%), gęsi bitych (70%), kur bi-

tych (70%), różnych serów (60 — 100%), miodu (60%), piór (50 — 90%), jeli (60%). Poza tym zajęły 2 miejsce przy imporcie jaj (18%), masła (20%) i inn. Poza tym Anglia zaszerogowała się na 1 miejsce w imporcie cukru krystalicznego surowego (50%), oraz na 2 miejsce za USA w przywozie z Polski szynki (11%).

Sytuacja po wojnie radykalnie się zmieniła. W skutek wojny notowaliśmy zmniejszenie ilości poglobia była rogatego i trzody chlewnej, drobiu, a co za tym idzie mniejszą ilość bekoni szynki, jaj, masła, dysponujemy narazie mniejszymi możliwościami wywozu zbóż (jęczmienia, żyta etc.), pasz oraz okopowych. Są to artykuły, które stanowiły główny nasz obrót z różnymi krajami.

Z drugiej strony obserwujemy ogromne zmiany u naszych odbiorców. Główny nasz rynek zbytu — Niemcy — znajdują się gospodarczo zupełnie w innych warunkach niż przed wojną. Nie wymaga to chyba dłuższych wyjaśnień. Również W. Brytania przeszła pewne transformacje pod względem gospodarczym, szczególnie w handlu zagranicznym żywnością. Bardziej lub mniej poważne zmiany da się zauważyć u wszystkich innych naszych odbiorców.

Na tym tle zarysowują się jasne, wo wielkie pozytywne osiągnięcia naszego handlu zagranicznego.

Geografia naszego handlu zagranicznego przedstawia się teraz korzystniej niż w okresie przedwojennym. Utrzymaliśmy wszystkie nasze tradycyjne stosunki i kontakty z naszymi, starymi, przedwojennymi odbiorcami, z którymi zawar-

liśmy umowy i do których już teraz płynie nasz towar nieomal w rozmiarach przedwojennych, ale jednocześnie naprawiliśmy gospodarczo absurdalny stan z okresu przed wojennego, mianowicie rozbudowaliśmy dla naszego obopólnego dobra nasze obroty handlowe z naszymi sąsiadami — ZSRR i z Czechosłowacją, jak i z innymi sąsiadującymi z nami krajami.

W krótkim czasokresie dzielącym nas od zakończenia wojny, potrafilismy w kraju najbardziej obok ZSRR zwiększonym podczas wojny, doprowadzić do podjęcia kontaktów z wieloma krajami w dziedzinie handlu zagranicznego na podstawach intensywnej wzajemnej wymiany.

W rezultacie możemy zanotować b. poważny wzrost obrotów w mięsie, bekoniach, drobiu, jajach, stódkach, ziemniakach, rybach, soli i innych artykułach.

Poza tym możemy stwierdzić, w zestawieniu z okresem przedwojennym wzrost eksportu uszlachetnionego i proporcjonalne zmniejszenie części wywozu surowców. Widzimy wzrost wywozu wielu artykułów, które dawniej stanowiły główną do menę importu (jajła i inne).

Polityka naszego handlu zagranicznego, społeczna i rzeczowa budzą sympatię i uznanie wśród naszych oraz liczniących nasienie. Wzrost eksportu uszlachetnionego i proporcjonalne zmniejszenie części wywozu surowców. Widzimy wzrost wywozu wielu artykułów, które dawniej stanowiły główną do menę importu (jajła i inne).

Polityka naszego handlu zagranicznego, społeczna i rzeczowa budzą sympatię i uznanie wśród naszych oraz liczniących nasienie. Wzrost eksportu uszlachetnionego i proporcjonalne zmniejszenie części wywozu surowców. Widzimy wzrost wywozu wielu artykułów, które dawniej stanowiły główną do menę importu (jajła i inne).

Trzeci dzień obrad we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Następnie mówcą był przedstawiciel Albanii, Folo Slano. Mówca wspomina o prowakacjach monarcho-faszystów i ich protektorów. W tej sytuacji intelektualni albańscy, działając w obronie pokoju, opowiedzieli się po stronie obywateli demokratycznego, pokoju i wolności.

Delegat Belgii, Gerbo, zaznaczył, że tzw. pakt brukselski nie dał narodowi belgijskiemu poczucia spokoju. Fakt brukselski nie zmierza do zjednoczenia narodów, lecz wręcz przeciwnie, do ich rozdziału. Pakt ten podważa podstawy pokoju. Gerbo oświadczył, że w Kongo Belgijskim produkuje się duże ilości uranu, podczas gdy uczelnie belgijskie nie otrzymują tego mineralu do prac badawczych. Cała produkcja uranu idzie bowiem za ocean.

Prof. Verele w imieniu delegacji argentyńskiej powiedział, że Argentyna podobnie, jak inne kraje Południowej Ameryki, traktowana jest dotychczas, jako kolonia.

Stany Zjednoczone starają się silnie wpływać na rządy Ameryki Południowej oraz popierają infiltrację idei faszystowskiej. Intelektualiści argentyńscy przeciwstawiają się zarówno imperializmowi jak i wpływom faszystowskim.

Drogi postępu

amerykańskiego

Następnie przemawiał Albert Kahn, delegat Stanów Zjednoczonych.

Obecny rząd Stanów Zjednoczonych przestał reprezentować interesy narodu. Nadszedł czas — powie Kahn — aby rząd ten zmienił, dlatego też rosnące rzesze amerykańskich pisarzy, artystów i uczonych dążą do tego, aby nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został Henry Wallace. (Oklaski).

Mówca stwierdza dalej, że interesy grupy przemysłowców i finansistów, która przejęła władzę po śmierci Roosevelta, stoją w sprzeczności z interesami milionów amerykańskich robotników, farmerów i urzędników.

„Doktryna Trumana i plan Marshalla — powiedział Kahn — nie są tworem narodu amerykańskiego — jest to raczej twór małżeństwa Waszyngtonu i Wall Street”. Prędko amerykańscy dążą do tego, aby naród usunął tych ludzi.

Nie jesteśmy dumni z takich ludzi, jak Hearst, Forrestal i Herbert Hoover — mówi dalej Kahn. Ale jesteśmy dumni z takich nazwisk, jak: Thomas Jefferson, Walt Whitman, Tom Paine i Thoreau, Abraham Lincoln i Frederick Douglas, Mark Twaine, Teodor Dreiser, Jack London, F. D. Roosevelt i Henry Wallace.

My Amerykanie, — powiedział Kahn — nie lubiliśmy nigdy królów i tyranów. Zdaje się, że

nie będziemy dłużej tolerować w rządzie ludzi, podtrzymujących zasady feudalne i faszysty. Sądę, że ich szybko usuniemy. Kochamy pokój i nie mamy zamiaru walczyć w trzeciej wojnie światowej, aby powiększyć korzyści garstki monopolistów.

Po przybyciu do Polski — ciągnie dalej mówca — ujrzałem ogrom barbarzyństwa hitlerowskiego i zdałem sobie sprawę, że nie tylko Niemcy kapitaliści byli zbrodniarzami, ale również i ci, którzy im pomagali: finansjści brytyjscy i francuscy.

Mówca wyraża nadzieję, że Kongres przyniesie konkretne rezultaty. „Jest to pierwszy tego rodzaju Kongres, ale nie powinien być ostatni”.

Polemika

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali: Julien Benda, Haldane, Hude, Stejanow, Villard, Huxley i Zasławski. Haude (USA) wystąpił przeciwko wywodom Fadiejewa. Z tezami referatu Fadiejewa polemizował również przewodniczący delegacji brytyjskiej, Julian Huxley. Wyraził on rozczarowanie z powodu tego, że w pracach Kongresu — jego zdaniem — mało było momentów pozytywnych oraz konkretnych projektów, sprzyjających zbliżeniu międzynarodowemu. W szczególności, słabą stroną Kongresu upatruje on w fakcie, że zbyt wiele uwagi poświęcono

no odstawianiu roli imperializmu.

Delegat radziecki Zasławski, odpowiadając poprzednim mówcom, dowodził, że nie jest przypadkiem, iż sprawa imperializmu wysunęła się na czoło zagadnień w dyskusji. Mówca powołał się na przemówienia wielu delegatów Stanów Zjednoczonych i innych krajów oraz delegatów krajów kolonialnych, którzy dostarczyli wielu faktów, stwierdzających, jak w rzeczywistości przedstawia się wolność w krajach, znajdujących się pod władzą imperializmu.

Zasławski stwierdził: „Niech będą spory. Nie wątpię, iż ogromna większość prawdziwych demokratów wszystkich krajów pójdzie za większością Kongresu. Wówczas możemy mieć nadzieję, że łączność wszystkich sił zwróconych przeciw wojnie, pozwoli na stworzenie nowej inteligencji”.

B. agentka Gestapo i szantażystka

A. Kuchenbacherowa przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Anicie Kuchenbacherowej vel Moszczyskiej, oskarżonej o to, że w latach 1940 — 44 działała na szkodę obywateli polskich, prześladowanych przez gestapo ze względów rasowych, lub politycznych i wymuszała od nich — pod groźbą denuncjacji — znaczne kwoty

pieniężne, lub też inne świadczenia materialne.

Oskarżona w okresie okupacji dorobiła się tą drogą znacznego majątku. Stała się właścicielką restauracji, dużego domu towarowego „Deutsches Handels-Haus” przy ul. Kruczej 49, oraz luksusowo urządzonego mieszkania w Alei Szucha.

Ze względu na niestawienie się kilku świadków oskarżenia, jak też nie stawienie się obrońcy na wniosek prokuratora rozprawę odroczone.

Pozdrowienia dla Polski z Meksyku

przywiozł Arkady Fiedler

Samochody i autobusy wożą codziennie „cały Kongres” na obiady i kolacje do wielkiej restauracji na terenach wystawowych. Wsiadając w czwartek w południe do autobusu spotkałam u wejścia Arkadego Fiedlera, który tegoż dnia rano przyjechał na Kongres prosto z Meksyku. Pragnąc koniecznie wziąć udział w Kongresie Wrocławskim, Fiedler specjalnie skrócił swój pobyt w Meksyku mającej o trzy miesiące.

Opowiada, że Kongres Wrocławski wzbudził duże zainteresowanie w społeczeństwie meksykańskim. Gdy wyznaczono na Meksyk tylko dwóch delegatów, toczyły się duże spory, bo kandydatów było wielu. Postępowi Meksykanie doceniali ogromne znaczenie wrocławskich obrad.

Arkady Fiedler przywiozł na Kongres listy z pozdrowieniami od dwóch wybitnych osobistości meksykańskich: Diego Rivery, jednego z największych malarzy współczesnego świata oraz od pisarza,

Gutierra Tibona, jednego z najpopularniejszych ludzi Meksyku. Tibon jest autorem książki p.t. „Meksyk w r. 1950”. W tej książce sugeruje, w jakim kierunku powinna iść krytyka mentalności meksykańskiej, która w obecnej chwili jest na rozdrożu.

Diego Rivera pisze w swoim liście: „Jest dla mnie zaszczytem, że mogę przesłać za pośrednictwem Arkadego Fiedlera pozdrowienia z podziwem i entuzjazmem dla Polski Demokratycznej i jej artystów, dla narodu i artystów, którzy jak my walczyli tyle lat za swą wolność, narodową niepodległość i kulturę. Niech żyje bohaterska Polska Demokratyczna.”

Chciałbym również z góry przekazać moje pozdrowienia dla zwołanego przez Polskę Kongresu, w którym we Wrocławiu, na polskiej ziemi, będą uczestniczyli ludzie sztuki, nauki i literatury — w obrobie pokoju

Z.K.M.

19 górników zasypanych w kopalni uratowali bohaterzy towarzysze pracy

Katastrofa na kopalni „Ludwik”, na leżącej do Zaborskiego Zjednoczenia, jeszcze raz udowodniła, jaką rolę w akcji ratowniczej odgrywa bohaterstwo i odwaga ratowników śpieszących swym towarzyszyom pracy z pomocą bez oglądania się na groźące im niebezpieczeństwo.

Na wiadomość o katastrofie, wskutek której odciętych od świata zostało 23 górników, natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Zwały węgla obsunęły się na przestrzeni około 1.000 metrów. Drużyna ratownicza, składająca się z 20 ludzi, pracowała niezmordowanie, chcąc w jak najkrótszym czasie dotrzeć do zasypanych. Nie zważając na groźące niebezpieczeństwo, ratownicy wąskimi przejściami, pomiędzy zwalami węgla przedostawali się do miejsca, gdzie znajdowali się zasypani współ-

towarzysze. Dzięki ich wysiłkowi i bohaterstwu udało się 19 górników wydobyć żywych na powierzchnię. Ostatniego z zasypanych górników wydobyto po 12 godzinach wyjątkowej akcji.

Postawa ratowników z kopalni „Ludwik” wraz z całym kierownictwem akcji zasługuje na szczególne podkreślenie.

Strat poniesionych przez Skarb Państwa z tego powodu na gotówkę prze-liczyć się nie da, jednak są niewątpliwie duże niepowetowane dla dobra społecznego i narodowego. Winę ponoszą tutaj osk. Czarnecki, Rossochacki i Tadrzyński.

Również rozdział nawozów nie został należycie przeprowadzony. Odpowiedzialni za to są: Rossochacki, Ziolkowski i Pakulski oraz Czarnecki za brak kontroli. Straty z tego tytułu są poważne, choć cyfrowo wyrazić ich nie można.

Strat poniesionych przez Skarb Państwa z tego powodu na gotówkę prze-liczyć się nie da, jednak są niewątpliwie duże niepowetowane dla dobra społecznego i narodowego. Winę ponoszą tutaj osk. Czarnecki, Rossochacki i Tadrzyński.

Również rozdział nawozów nie został należycie przeprowadzony. Odpowiedzialni za to są: Rossochacki, Ziolkowski i Pakulski oraz Czarnecki za brak kontroli. Straty z tego tytułu są poważne, choć cyfrowo wyrazić ich nie można.

Wyścigi konne

21-gi DZIEŃ SEZONU JESIENNEGO

Drugi dzień sezonu jesiennego wyścigów na Służewcu nie odznacza się bogatym programem. Zapisy są słabe, a startujące konie to na ogół drugi garnitur stajen na Służewcu.

W drugiej gonitwie, plotowej, na długim dystansie (2800 m) startuje 7 koni. Za najpewniejszego plotowca uważać należy SOKOŁA. Lepiej wytrzyma jednak dystans CAESAR. Może ich jednak pogodzić, zwłaszcza na lekkim torze, młodszy od wspomnianych BEL CANTO.

W gonitwie III debiutuje nowa grupa dwulatków angielskiego pochodzenia. Dobre galopy miał SANOK.

Najgroźniejszym konkurentem do pierwszego miejsca jest w grupie startujących w 5-ej gonitwie trzylatków — SIGIDA, która zrobiła dobry wyścig w dniu otwarcia sezonu (z miejsca do miejsca). Dalszymi kandydatami do płatnego miejsca będą MAK i IZMA.

Duga stawka debiutantów to czwórka dwulatków krajowego pochodzenia. HURAGAN, który został w ub. niedziele na starcie, był faworytem publiczności. Jego też ze względu na niezłe galopie typujemy na pierwsze miejsce, na drugie IRANA.

W gonitwie 7-ej startuje grupa lepszych nieco koni. Wyścig rozegra między sobą BOJAR z LIWCEN. O płatne miejsce ubiegać się będą TARNI NA i SALERNO.

W następnej gonitwie może się pierwszy znaleźć na celowniku szybki SOUVENIR. Liczyć się należy również z PARADĄ. Niespodziankę może zrobić JASTARNIA.

W ostatniej gonitwie lepsze konie w stawce to DACCIA i PROZA. Rozegra ją wyścig między sobą.

TYPUJEMY:

- 1) ARIAN, WIKTOR.
- 2) CAESAR, ZEGARYNKA, BEL CANTO
- 3) SANOK, KUITNO
- 4) ASTA, INES
- 5) SIGIDA, MAK
- 6) HURAGAN, IRAN
- 7) BOJAR, LIWIEC
- 8) SOUVENIR, JASTARNIA, HERAN
- 9) DACCIA, PROZA

Opera Poznańska w Warszawie

„SPRZEDANA NARZECZONA”

Kończą się już występy Opery Poznańskiej w Warszawie. Jeszcze dni kilka, a przyjdzie nam zreasumować uwagi i spostrzeżenia ogólne. Właśnie w dn. 25 bm. usłyszelismy ostatnią już z rzędu operę a była nią „Sprzedana Narzeczona” Smetany.

Zabierany przez nas z tego miejsca głos krytyczny byłby różny w swym tonie. Nieraz byłby niemal tak miły i pełen czarującego wdzięku, chyba jak buzia Krystyny Kostal, nieraz znów tak przykry dla świadomości jak conajmniej dekoracje w „Carmen” Bizeta.

„C'est le ton qui fait la chanson” — czyli w pewnej trawestacji, jakie wasze tony, takie też nasze szansony, albo odwrotnie, jaki Wasz śpiew, taki i nasz ton.

Jak to miło, że kończymy naszą tak różniącą się od siebie a jednak tak wspólną nam pracę na pogodnym, jasnym, prostym i tak zawsze doskonałym akordzie C-dur, na którym kończy się i „Sprzedana Narzeczona”.

Wystawienie tej opery udało się Poznańowi. Zwłaszcza pod muzycznym i dekoracyjnym względem.

Już uwertura sprawiła nam nie małą satysfakcję. Dyr. Zygmunt Wojciechowski mimo, że lubi się śpieszyć, uchwylił doskonale wivacissimo i prowadził ją wzorowo. Ta uwertura to prawdziwy popis dla kapelmistrza i orkiestry. Dla talentu, nerwu rutyny i muzycznego wykształcenia p. Wojciechowskiego jesteśmy zawsze z najwyższym uznaniem. Dobrej orkiestrze poznańskiej osłabiło zupełnie sukcesy prymusowe zmniejszenie jej składu. Dwa kontrabasy, to stanowczo za mało. W fugato uwertury były one ledwie dosłyszalne. Orkiestra poznańskiej i Wojciechowskiego można być zawsze pewnym. Natomiast śpiewacy sprawili nam miłą niespodziankę.

P. Halina Dudicz-Latoszewska jest nam pogratiulować Marzenki. Pogratulować pod każdym absolutnie względem i nie więcej. Kultura głosu i strony aktorskiej oraz dykcja stały na wysokim poziomie.

P. Józef Przadza jako Janek był bardzo dobry śpiewał czysto i miło. Głos tego śpiewaka jest tak ładny, że żyć należy jego posiadaczowi jak najszybszego wyszko-

lenia. Strona aktorska wymaga też jeszcze studiów.

Partia Kecal to trudna sprawa. Niemal tak trudna, jak partia Falstaffa Verdiego. Prawdziwy bas-buffo był i jest wielką rzadkością. Partię tę dosłownie „robią” zwykli basiści. „Zrobił” ją i p. Karol Urbanowicz, ale, jak na reżysera opery, źle ją wyreżyserował. Był za gładki, za kulturalny, a — jak na swata — za mało ruchliwy. Przydałby mu się większy brzuch i więcej sangwinizmu. Pod względem wokalnym był muzykalny i pełen kultury.

Tomek p. Radziława Petera, głosowo nie najlepszy, był jednak na poziomie a już jakakolwiek wzorowo. Bardzo korzystnie przedstawili się rodzice Marzenki: p. Anna Greta i p. Zygmunt Mariański. Marzenka widać w mamę się wdała, bo ojciec wyglądał raczej na Tomkowego tatę. Nieszcześliwi rodzice Tomka: p. Maria Janowska-Kopczyńska i p. Igor Mikulski śpiewali dobrze, ale widać było z ich twarzy, że syn powoli doprowadził ich do rozpacz. Trudno im się zresztą dziwić i syn idiota i rola rodziców niewdzięczna.

Trudny kwintet przechodzący w sekstet, odśpiewany został prawie dobrze. Chóry śpiewały bardzo dobrze i zupełnie czysto.

Pomysłowość baletowa Jerzego Kaplińskiego oraz reżysera w „cyrku” dosłownie szalały. Akrobacje, rzuć manekina w górę i o ziemię, nie-zielona gęś, znosząca jaja w cylinder, Indianin z Grójca (lepszy byłby z Baniochy), głuchy słyszał, jak niemy mówił, że ślepy widział, jak się łysy cesał gestem grzebień i t. d. Na zakończenie dyrektor cyrku (p. Bolesław Horzki) strzelał nawet z pistoletu! Na miłość Boską do kogo i dlaczego on tak strzela? Ani Tomka, ani Esmeralda nie zabił, a nas tak nastraszył.

Polka w wykonaniu zespołu baletowego i dzieci szkoły baletowej oraz Furjant, odtańczony przez 5 tancerzy — wypadły bardzo dobrze i ładnie.

Dekoracje (2 obrazy) i kostiumy p. Stefana Janasika pod każdym względem udane, a ludowe obramowanie sceny pomysłowe i miłe. Reżyseria p. Karola Urbanowicza z wyjątkiem własnej roli, nieco zwirowanego cyrku i strzelania w powietrze — bardzo dobra.

„Sprzedana Narzeczona”, to jedna z lepszych pozycji repertuaru Opery Poznańskiej. Jest to jedna z tych nielicznych oper, które idą w Operze Poznańskiej bez najmniejszych uchybień. Szkoda wielka, że tylko raz jest grana. Raz, ale za to dobrze. M. BORZECKI

Odbudowa

Na marginesie Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza

Przyzwyczajaliśmy się. Nie wywierają na nas wrażenia wypalone domy, zamary fabryki, opustoszałe przestrzenie. Oko oswoiło się z krajobrazem pełnym wraków. Przeciwnie nawet, z dumą no tujemy jak wiele usunięto, jak wiele ocalono, co więcej! ile powstało nowych budowli.

Ruiny i zgłiszczą przyjęliśmy jako punkt startu — a trudno iść naprzód rozważając ciągle rozmiary zniszczenia. Zniszczenie było wszechstronne. Te, o którym wspominaliśmy, było najwidoczniejsze. Oprócz niego było jednak także spustoszenie niewidoczne, rozmiarami nie mniejsze. Zostało zniszczone wnętrze domu.

Bzrmi to prosto, lecz zagadnienie jest niezmiernie złożone. Każdy z nas wie o tym, ile wysiłku, ile trudu włożył w budowę swego domu. Wydarzeniem było nabycie każdego mebla, każdego sprzętu, każdej drobnostki. Budowaliśmy dom spokoju i wypoczynku, dom pracy bezpłatnej dla siebie, dla rodziny.

Ruina i tutaj się rozstrzała. Dzieciatki, setki tysięcy rodzin zostały pozbawione tego domu. Gnieździły się w zwaliskach, w ciasnocie i zaduchu — byle jak, byle przetrwać do jutra, byle tylko przespąć się i znów podążyć do pracy.

Mówili nam cyfry o rozmiarach tego zniszczenia, lecz czego oko nie widzi, tego sercu nie żal! Do dziś dnia nie zdajemy sobie sprawy z tego, w jak niezmiernie ciężkich warunkach żyje większość obywateli Rzeczypospolitej.

Odbudowa i tutaj sięga. Nie można żyć kulturalnie bez odbudowy wnętrza domu. Idzie to jednak nomału i z oporem. Trudno się dziwić. Pogorzele odbudowuje najpierw dom, potem na rzędzie pracy nabywa przybawek uzupełnia... a potem myśli o reszcie. Taka jest hierarchia potrzeb.

Na szczęście najradsze jest już za nami. Domów przybywa, chleba jest pod dostatkiem, a pracy nie brak dla chętnych.

Przystępujemy do ofensywy kulturalnej.

Pojęcie to bardzo szerokie i długo trwałym będzie podlegać rozwiązaniom. Wybieramy z niego jeden tylko szczegół: książkę.

Trudno sobie wyobrazić dom odbudowany bez książki. Trudno go sobie wyobrazić bez tego przyjaciela, który nigdy nie przeszkadza, a zawsze jest pomocny, gdy wyciągniemy rękę do niego. Nie ma domu bez książki.

Jakiej książki? Rzecz prosta, iż cho dzi o te przede wszystkim, do której wiele razy możemy powrócić. O tę, która ra nas nie nuży. O tę, która zrosła się z myślą naszą, wiara naszą, uczuciem naszym — która wspomina nam nie tylko siebie, ale i nasze wzruszenie, gdyś my ją pierwszy raz poznali. Niewiele takich książek jest na świecie, nie każdy naród je posiada. Gdy je ma, stano wią część jego kultury i zstają się z istotą obywatela. Nie odchodzą nigdy w niepamięć, nie stają się nigdy niezrozumiałe, są wieczne. Przechodzą z pokolenia na pokolenie jako najszlachetniejsza tradycja.

Gdy zniszczenie wojenne tę książkę zniszczyło, przede wszystkim trzeba ją

odtworzyć. Nie jest więc dziełem przy padku, że zapowiedziana ofensywa kulturalna wiąże się z Narodowym Wydaniem Dzieł Adama Mickiewicza. Jest to wielkie wydarzenie.

Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza realizowane przez Spółdzielnię Wydawniczą - Oświatową „Czytelnik” nawiązuje do naukowego Wydania Sejmowego tylko częściowo zrealizowanego przed wojną.

Po ukończeniu tego Wydania projektowano wtedy kilkutomowy wybór dzieł Poety, który miał się ukazać w dużym nakładzie, mający zaspokoić potrzeby najszerszych warstw społeczeństwa.

W 1945 r. Krajowa Rada Narodowa opierając się na postulatach umasowienia kultury odwróciła projektowaną przed wojną kolejność: postanowiono najpierw wydać wydanie masowe, odkładając na potem ukończenie edycji naukowej o nakładzie zmniejszonym.

Wydanie Narodowe korzystać więc będzie w pełni z dorobku Wydania Sejmowego posługując się ustalonymi tekstami, daje jednak inne opracowanie dostosowane do zamierzonego celu upowszechnienia dzieł Poety.

Całą twórczość Mickiewicza rozplanowano w Wydaniu Narodowym na 4 serie obejmujące 15 tomów.

Na pierwszą serię — tomy I — IV — o objętości 1700 stron złożą się utwory poetyckie. Tom I zawiera drobne poezje w opracowaniu Leona Płoszewskiego, tom II — powieści poetyckie w opracowaniu Konrada Górskiego (Grażyna, Konrad Wallenrod, Gaiur i młode dziewczę próby poetyckie i przekłady), tom III — utwory dramatyczne, a więc przede wszystkim „Dziady” w opracowaniu Stanisława Pigonia i t. IV —

„Pan Tadeusz” w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego.

Seria II — tomy V — VII — obejmie pisma prozaiczne: Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego, artykuły literackie, pisma historyczne itd.

Seria III — tomy VIII — XI będzie zawierała literaturę słowiańską, tzn. wykłady paryskie Mickiewicza oraz artykuły z trybuny ludów.

Seria IV — tomy XII — XV obejmie przemówienia (1 t.) i listy (3 t.).

Tak w lakonicznym skrócie przedstawia się całość Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza od strony wartości wewnętrznej.

A szata zewnętrzna?

Według zebranych przez nas informacji Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik” dołożyła wszelkich starań w celu nadania szacie zewnętrznej dzieł największego poety majestatyczny i niejszego wyglądu. W tym celu zamówiono specjalnie wysokogatunkowy papier bezdrzewny. W dbałości o estetykę układu graficznego sprowadzono nowe trzcionki o pięknym kroju i wielkiej wytrzymałości niezbędnej przy dużych nakładach (projektuje się nakład 100.000). Druk pism poety, które mają „złazdzić pod strzechy”, powierzono Drukarni Narodowej w Krakowie znanej z artystycznych wydawnictw książkowych.

Z uznaniem należy podkreślić dostojeństwo wydawnictwa. Dążymy usilnie do tego, aby kulturę uprzystępniać, aby zrozumienie i odczucie piękna rozrastało się coraz szerzej, sięgało coraz głębiej. Takie dążenie nie może zostać fraze sem, a jedynie stworzenie mu podstaw materialnych wprowadza go w świat rzeczywistości.

T. G.

W sierpniu właśnie otwarta została bardzo piękna i interesująca wystawa malarstwa Polskiego w XIX i XX wieku w krakowskim Pałacu Sztuki na Placu Szczepańskim. Najświetniejsi przedstawiciele malarstwa drugiej połowy XIX wieku, jak Axentowicz, Malczewski, Mehoffer, Falat, Stanisławski, Wyczółkowski są na wystawie reprezentowani w stu kilkudziesięciu obrazach. Epoka ta była rozkwitem naszego malarstwa, i obfitowała w talenty, które rozproszone po świecie i przetwarzane wpływami różnych szkół i wpływów — czy to paryskich, czy monachijskich, czy rosyjskich, stworzyły sztukę indywidualną i polską. Bardzo interesujące i dla szerokiego ogółu mniej znane są świetne pejzaże Stanisława Skiego, których zgromadzone około trzydziestu, doskonałe portrety i kompozycje Axentowicza, jak np. „W oczekiwaniu na święcone” dają jedynym wzruszenia artystyczne przeglądu rzeczy znanych, ale za wsze jednakowo pięknych, innych, młodszych, zapożyczają z wielką epoką naszego malarstwa. Znać może tylko pewną pośpieszność w gromadzeniu eksponatów — Falata są tylko akwarele, i to w niewielkiej ilości, Wyczółkowskiego prace zbyt nieliczne nie dają całokształtu twórczości wielkiego artysty, niemniej jednak wystawa jest i piękna i pożyteczna. Prócz wymienionych są na wystawie obrazy Olgi Boznańskiej, Maurycego Gottlieba, Podkowińskiego, Wacława Szymanowskiego i Tetmajera. Jest ich nie wiele, stanowią jednak dopełnienie epoki naszego malarstwa na przełomie wieków.

Prócz tego w Muzeum Narodowym w Sukiennicach trwa wystawa prac Piotra Michałowskiego, w Muzeum Historycznym zaś — „Wiosny Ludów”, o której już pisaliśmy. Niezmiernie interesująca jest wystawa zabytkowych tkanin w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego i wystawa oreza polskiego — od Chrobrego do Kościuszki, w Muzeum Narodowym.

Jest więc co oglądać, i ludzie oglądają. Na Wawelu dawniej oprowadzano tylko od rana do 2-iej po południu, obecnie bywają również dyżury popołudniowe i na żądanie oprowadza się wycieczki w godzinach popołudniowych. Jest też dużo gości z zagranicy w przejeździe, którzy mają czas tylko popołudniowy.

Przedtem dobrze się stało, że w

„Rzeczpospolita”

Prosimy wypełniać czytelnie

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam w przedpłacie pierwszą serię Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza (4 tomy — 1700 stron — całość twórczości poetyckiej). Należność w sumie 800 zł. zobowiązuję się wpłacić na konto PKO Nr I-7474 jednorazowo, albo w ratach (nie mniejszych niż 200 zł.) najpóźniej do dnia 15-go października 1948 r.

(Nazwisko) (Miejscowość)

(Imię) (Ulica, Nr. domu)

(Zawód) (Poczta, Powiat)

(podpis)

Wyciąć, nakleić na kartę pocztową i przesać pod adresem: Warszawa ul. Daszyńskiego 14, „Czytelnik”, Instytut Wydawniczy

K 40-1



Wydanie paryskie z 1828 r. poezji A. Mickiewicza. (Staloryt Crou-telle według rysunku Lelewela). Książka należała do Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

(Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie). (Fot. API).

Polacy w Charbinie

W bieżącym roku mija 50 lat od dnia założenia Charbina i zarazem stworzenia tu pierwszej kolonii polskiej. Informują nas o tym numery „Ojczyzny” — tygodnika wychodzącego w tymże Charbinie. Ściśle „Ojczyzna” wychodzi raz na dwa tygodnie, prawdopodobnie z braku funduszy. W ogóle borykanie się z biedą jest zdaje się, dziś cechą charakterystyczną całego polskiego społeczeństwa w Charbinie Tymczasowy Polski Komitet na Mandżurii prosi o powiększenie dobrowolnych składek, gdyż cena chleba w mieście w ciągu o-

statnich paru tygodni wzrosła o 150 proc. i płace nauczycieli polskich nie wystarczają już na życie.

Miejscowa Polonia żyje w ogólnej nadziei powrotu do kraju. W samym Charbinie 233 osoby zapisały się już na wyjazd. Żyją w ciągłej obawie, że Polsce nie będzie się opłacało sprowadzać ich aż z tak daleka. Redakcja „Ojczyzny” słusznie przekonuje sceptyków, że pojęcie „opłacalności i nieopłacalności” nie może tu być brane pod uwagę i że repatriacja do Polski wciąż jeszcze trwa.

Charbin powstał w maju 1898 r. jako ważna stacja węzłowa na kolei wschodnio-chińskiej. Ogólna ilość Polaków zatrudnionych przy budowie wynosiła ponad — łącznie z rodzinami inżynierów, techników i robotników — około 7 tys. osób. Wiceprezesa zarządu był słynny inż. Stanisław Kierbedź, twórca pamiętnego mostu w Warszawie.

Z kolei dziennik wymienia kilkanaście nazwisk inżynierów Polaków — budowniczych kolei, twórców planów miasta Charbina i współtwórców wielkiego szlaku herbacianego z Dalgiego do Moskwy. Inżynier Weber tworzył żeglugę na rzecę Sumgari, a inż. Cy-towicz buduje dworzec kolejowy w Charbinie. Pierwszy budynek w mieście buduje również Polak inż. Adam Szydłowski, a dr. Jasiński tworzy tu pierwsze instytucje lekarskie i szpitale. Inż. Zbysławski opracowuje projekty niwelacji, kanalizacji, wodociągów i tramwajów miejskich, a pierwszym weterynarem jest Polak Szenbor.

Gorzelnictwo zapoczątkowuje tu Polak Czajkowski, browarnictwo — Polak Wróblewski, młyn parowy — Polacy Dynowski i Kowalski. Ołbrzymie ośrodki eksploatacji lasów, tartaki i fabryki dyktu uruchamiają tu również Polacy. Cukrownicy z Lublina zakładają pierwszą na Dalekim Wschodzie fabrykę i rafinerię cukru oraz wprawiają tu uprawę buraków cukrowych. Z Polski przybyli Karaimowie bracia Łopato zapoczątkowują miejscowy przemysł tytoniowy.

Słowem wkład Polaków w dzieło budowy największego miasta Mandżurii był bardzo okazały i w skutkach swych nieprzemijający.

B. G.

Prawie 40 tys. godzin bezinteresownej pracy dla państwa

Załoga kopalni oraz pracownicy biurowi Sekcji Przemysłu Naftowego Nr 15 uchwalili na specjalnych zebraniach, iż we wrześniu br. w ramach akcji oszczędnościowej, oddadzą na rzecz Państwa 38.571 bezpłatnych godzin pracy.

Nadprogramowe prace obejmą naprawę dróg dojazdowych do kopalni, obwałowanie zbiorników ropnych oraz naprawę kolejni wąskotorowej. Równocześnie sekcja wezwwała do współzawodnictwa na tym odcinku wszystkie inne sekcje oraz ośrodki produkcyjne kopalnicwa naftowej.

HANNA PIECZARKOWSKA

9 TENISISTÓW ZAGRANICZNYCH WALCZY O MISTRZOSTWO POLSKI

KATOWICE, (Tel. wł.). W tegorocznym międzynarodowym mistrzostwach tenisowych Polski bierze udział aż 9 graczy zagranicznych. Węgrzy: Szigetti, Cattona i pani Edoardi oraz sześciu Czechów: Zabrodsky, Vrba, Dostal, Drexler i dwie panie Miskova i Veleckova. Obecnie toczą się walki eliminacyjne i ćwierćfinałowe.

Skonecki w ćwierćfinale singla panów grał dobrze i pokonał łatwo Czecha Drexlera. Bratek jest w dużej formie i po zwycięstwie nad Piątkiem stawia silny opór Zabrodskiemu. W pierwszym secie miał dwa setboje, a w drugim prowadził już 4:1. Z powodu ciemności grę przerwano przy stanie 5:7, 7:6 dla Bratka.

Życiowy sukces odniosła Popławska, która pokonała leworeką Czeską Veleckową w trzech setach.

Ciekawsze wyniki mistrzostw: II runda: Bratek — Piątek 6:3,

Wychowanie fizyczne i sport

6:4; Skonecki — Beldowski 6:1, 6:4; Szigetti — Skonecki II 6:3, 7:5; Beldowski, Piątek, Kudliński, Radzio 6:2, 6:4; Edoardi, Szigetti — Jaskowakówna, Chytrowski 6:2, 8:6.

Ćwierćfinały: Dostal — Cattona 6:4, 2:6, 4:6, 6:2, 6:3; Skonecki — Drexler 6:1, 6:2, 6:4, a wśród pań Popławska — Veleckova 11:9, 0:6, 6:2.

AFERA BOKSERSKA NA ŚLĄSKU

Jak donosi PAP — „przed kilku dniami bawił w Chorzowie przedstawiciel klubu sportowego „Burza” z Wrocławia, ob. Wilczek, który odwiedził pięściarzy ZKSM Batory — Bazarnika, Bibrzyckiego i Noware.

Ob. Wilczek zaproponował im przeniesienie się do Wrocławia, oferując w zamian po 20.000 zł oraz prezenty w postaci garderoby.

Ponętna ta propozycja spodobała się pięściarzom, to też zażądali oni zwolnienia od swego macierzystego klubu. Sprawa ta oparła się o śląski OZB, który ze swej strony zwrócił się do wrocławskiego OZB o przeprowadzenie dochodzeń.

Ta skandaliczna afera odsiania zapewne tylko małą część różnic zakulisowych machinacji, które dzieją się dokoła ringów pięściarskich. Obawiamy się, że tego rodzaju spraw jest wiele przed rozpoczęciem właściwego sezonu bokserskiego i dobrze byłoby, aby zarząd PZB zainteresował się taką „pracą” działaczy klubowych, wyciągając z ich postępowania jak najdalej idące konsekwencje.

Nie należy również zapominać i o zawodnikach, którzy nie wahali się wejść w kolizję ze statutem praw sportu amatorskiego. Dziwnym jest, że olimpijczyk Bazarnik zapomniał tak szybko o składanej niedawno w Londynie przysiędze. Przejrzawiejszy ślasy nie są bez winy i powinna ich spotkać także odpowiednia kara.

PIŁKARZE LIGOWI ZNÓW WALCZA

Skończył się dwutygodniowy „urlop” piłkarzy ligowych i znów na boiskach sześciu miast toczyć się będą boje o mistrzostwo Klasy Państwowej.

W 17-tej rundzie rozgrywek ligowych spotkają się: w Krakowie Cracovia — Warta i Garbarnia — Ruch, w Warszawie Polonia (W-wa) — Wisła, w Bytomiu Polonia (Byt.) — Legia, w Poznaniu ZZK — Widzew, w Chorzowie AKS — Rymer i w Łodzi ŁKS — Tarnovia.

Najciekawszymi są spotkania krakowskie, gdzie Ruch i Cracovia mają szansę na zdobycie dalszych punktów, ale przeciwnicy nie są słabi i możliwe są niespodzianki,

które wiele zaważą w walce o mistrzowski tytuł.

Świadkiem zaciętej walki może być publiczność warszawska. Faworytem jest krakowska Wisła ale własne boisko i zapowiadana poprawa formy „polonistów” przyczynić się mogą do sensacji i drużyna Gracza zstawić może w stolicy jeden lub nawet dwa punkty.

Najtrudniej typować zwycięzcę w meczu Polonia (Byt.) — Legia. Obie drużyny stać na pokonanie przeciwnika, ale nigdy nie wiadomo, która z nich jest naprawdę w dobrej formie. W pozostałych spotkaniach faworytami są ZZK, AKS i Tarnovia, która uporać się może z osłabioną brakiem Barana drużyną ŁKS-u.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	16	25	45:17
2. Ruch	16	23	51:21
3. Wisła	16	20	56:24
4. AKS	16	19	32:29
5. Legia	16	16	34:34
6. ZZK	16	16	31:32
7. Warta	16	16	34:36
8. Garbarnia	15	15	26:26
9. Polonia (W-wa)	15	14	29:30
10. ŁKS	16	14	41:43
11. Polonia (Byt.)	16	14	28:35
12. Rymer	16	13	34:48
13. Tarnovia	16	12	20:35
14. Widzew	16	5	17:68

W KILKU WIERSZACH

Piłkarze związkowi Jugosławii wygrywają w Łodzi. Spotkanie piłkarskie między reprezentacją jugosłowiańskich Związków Zawodowych i reprezentacją Łodzi zakończyło się zwycięstwem piłkarzy jugosłowiańskich w stosunku 4:2 (3:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Żyvkowicz — 2, Palfi i Vukas po 1, dla pokonanych Baran i Des-

ka. — Sedziował słabo Szperling (Łódź). Widzów ok. 10 tys. W meczu tym został poważnie kontuzjowany Baran.

Mistrzowie Łodzi w zapasach. W Łodzi zakończyły się mistrzostwa okręgu w zapasach. Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli: w kogucia — Plewiński (Wima), w piórkowa — Ignaszewski („Gwardia”), w lekka — Jaszczek (ŁKS), w półśrednia — Kuśbat (ŁKS), w średnia — Kawał („Gwardia”), w ciężka — Śliczowski („Gwardia”).

Samochód limuzyna

nowy, 8 cylindrów, marki Ford, model 1947, pali 14 na 100 km. spręż. dam. Warszawa, Hotel Bristol, pokój 526. 2204-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Obrobiarki, Narzędzia, Silniki elektryczne, Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo”. Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

Do odstąpienia z powodu choroby — b. dobrze prosperująca farbiarnia i pralnia chemiczna na terenie m. Wrocławia. Reflektanci poważni będą brani pod uwagę. Oferty składać pod „Chemiczna” do Biura „Słowa Polskiego” Wrocław ul. Nowotki Nr 13. Kr. 3223-1

ROZNE

Janinę Kazimiere Vogt z Chronowskich ostatnio zamieszkałą we Lwowie, a obecnie nieznana z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu ul. Sądowa Nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I. C. 445/48 wytoczonej przez jej męża. Kr. 3222-1

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: 87-682. red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-jej.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 87-112. **Biuro Ogłoszeń:** Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. **Oddziały w kraju:** **Śląsk:** Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93. 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź, Piotrkowska 96, Redakcja 261-53. **Administracja tel. 123-33.** — **Wyrzecz:** Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — **Sopot:** Pl. Armii Czerwonej 4, tel. 513-67. — **Szczecin:** Pl. Holdu Pruskiego 8. — **Bydgoszcz:** M. Focha 6. — **Kraków:** Wielopole 1, tel. 545-60. — **Lublin:** 3 Maja 4, tel. 25-88. — **Poznań:** Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135. — z odbiorem na miejscu zł. 120. z odpiśnieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik”, Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tytuł druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowa do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, i p., tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (ksiegarnia Jezewskiego), Księgarnia „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95, w Kraju: wszędzie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

St. Wł. d. Czytelnik“ Druk Nr. 2. B-56374

CENTRALA TEKSTYLNA — Biuro Handlu Detalicznego

ZATRUDNI:

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, STARSZYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH KONTYSTÓW, REFERENTÓW dz. pracy i płacy

Podania z życiorysem i świadectwami dotychczasowej pracy kierować do Działu Personalnego Biura Handlu Detalicznego, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 87. Kr. 3228-0

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO FABRYKA GLICERYNY W JOZEFOWIE K/BLONIA

zakupi KOMPRESOR (sprężarkę)

chłodniczy o SPAWNOŚCI 30.000 42.000 KCAL GODZ. przy —100 C/ +100 C. Oferty z podaniem danych technicznych oraz ceną kierować pod powyższym adresem. Kr. 3219-1

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO OKRĘGU
GDAŃSKIEGO Z SIEDZIBĄ W MALBORKU PRZY UL. 17 MARCA 21**

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dzień 10 września 48 o godz. 10-jej na dostawę następującego sprzętu przeciwpożarowego i uzbrojenia osobistego strażackiego:

- 1) 1740 mb. węża tłocznego parcianego lub parciano-gumowanego trzypaskowego, o średnicy 75 mm.
- 2) 1200 mb. węża tłocznego parcianego lub parciano-gumowanego, trzypaskowego o średnicy 52 mm.
- 3) 87 par łączników systemu „Storz”, z białego metalu, o średnicy 75 mm.
- 4) 55 par łączników systemu „Storz”, z białego metalu, o średnicy 52 mm.
- 5) 2 drabiny francuskie, 3-przesłowe.
- 6) 2 drabiny hakowe, z jedną kosą.
- nej, polerowanej, z wkładkami ze skóry miękkiej.
- 7) 89 toporów strażackich, znormalizowanych z pochwami ze skóry blankowej.
- 8) 8 hełmów znormalizowanych, ze stali nierdzewnej, polerowanej, z wkładkami ze skóry miękkiej.
- 9) 8 linek ratunkowych z zaplecionym kółkiem i zatrzaśnikiem, długości 30 mb.

Oferty w zalakowanych kopertach będą przyjmowane do godz. 10-jej dnia 10.IX.48 r. Koperty nie mogą posiadać znaków firmowych, natomiast winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na sprzęt pożarniczy”.

Do oferty winien być załączony uwierzytelniony wyciąg z Rejestru Handlowego oraz kwit na złożone wadium na konto operatu w Narodowym Banku Polskim w Tczewie w wysokości 1 proc. (jeden proc.) zaofiarowanej sumy. Do uwierzytelnionego wyciągu z Rejestru Handlowego winien być załączony uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ostatniego roku. Termin dostawy wymienionego sprzętu ustala się na dzień 28.IX.48 r.

Złożona oferta będzie obowiązywała do terminu dostawy, tj. 28.IX.48 r. pod rygorem utraty wadium, które po tym terminie będzie zwrócone niezwłocznie nieprzyjętym oferentom.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego zmniejszenia i zwiększenia dostawy, podziału dostawy pomiędzy firmy zgłaszające się do przetargu, orzeczenia, że przetarg nie dał wyniku dodatniego, swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość cen sprzętu jak i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia konsekwencji. Kr. 3225-1

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych ogłasza przetarg nieograniczony na:

- a) załadowanie do wagonów dla przewiezienia bocznica kolejową na teren Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie-Maz.
- b) ustawienie w komorach składu CS₂ 24-ch szt. zbiorników stalowych dług. 12 m. Ø 2,5 m. wagi 9,2 t. każdy.

Szczegółowe informacje i druki przetargowe otrzymać można w B. B. Z. Wł. w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 i tam też należy składać oferty w terminie do dnia 6 września br. godz. 12-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 września br. o godz. 12-tej min. 15.

Kr. 3213-0

**PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU NR 3
WROCŁAW KOWALE, UL. KWADZYŃSKA 4**

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie 20 wózków do transportu jedwabiu.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych otwarte będą w dniu 10 września 1948 r. o godz. 11-jej w Dyrekcji Technicznej PFSJ nr 3 Wrocław. Do oferty należy dołączyć książeczkę wadialnią KKO miasta Wrocławia, w wysokości 1,5 proc. od sumy oferowanej. Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 dni od dnia otwarcia kopert.

Podkłady przetargowe otrzymać można w Dyrekcji Technicznej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz zwiększenia lub zmniejszenia zakresu wykonywanych robót jak również prawo unieważnienia przetargu Kr. 3227-1

Towarzystwo Transportowo-Ekspedycyjne

Centrala Zbiorowych Ładunków Sp. z o. o.

ŁÓDŹ, Traugutta 9 telefon 220-33

Kolejowe Przedsiębiorstwo Dowozowe

na stacji Łódź - Fabryczna Kr. 3224-0

Warszawa, Al. Jerozolimskie 59. telefon 866-46

Katowice, ul. Młynarska 20 Firma „Globus” telefon 330-40

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH ZARZĄD GŁÓWNY

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na odsprzedaż 6.000 sztuk skrzyń drewnianych o wym. wewn. 510x470x250 grub. 15 mm., zewn. 540x500x280 z czego 60 proc. kompletnych — reszta w zestawach.

Wyżej wymienione skrzynki oglądać można w Rafinerii Nafty w Czechowicach powiat Bielsko.

Oferty składać do dnia 10.IX. br. do Działu Zaopatrzenia Materiałowego, Warszawa — Rakowiecka 39, pokój 402.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11.IX. br. o godz. 10.

Centrala Produktów Naftowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów i jakiegokolwiek odszkodowań. Oferty składać w zalakowanych kopertach. Kr. 3229-1

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY LIN I POWROZÓW NR 1
W ŁODZI UL. NAPIÓRKOWSKIEGO NR 12**

ogłaszają

na zasadzie zarządzenia Generalnego Dyrektora CZPW Nr 63 z dnia 15.4.1948 r.

przetarg nieograniczony

na sprzedaż pozostałych z rewanentu poniemieckiego 3500 kg lin ciągnikowych konopnych. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Biurze Zakładów w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr 12 do dnia 11 września 1948 r. godzina 12-ta i do tego terminu oglądać objęty towar. Do ofert należy dołączyć pokwitowanie wpłacenia do Narodowego Banku Polskiego w Łodzi na r-k 1206 wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w dniu 12 września 1948 r. o godz. 12-tej w Biurze Zakładów przy ul. Napiórkowskiego Nr 12. Kr. 3217-1

Ogłoszenie przetargu

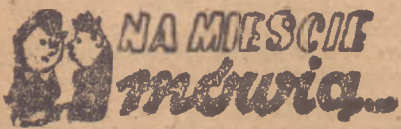
Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wywózkę ziemi i gruzu z terenu budowy magazynów/towarowych Powszechnych Domów Towarowych 524/PDT przy ul. Bema w Warszawie.

Blizszych informacji oraz warunki techniczne uzyskać można w biurze Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego ul. Żurawia Nr. 1, p. 34.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na wywózkę ziemi i gruzu z terenu budowy magazynów PDT. ul. Bema w Warszawie” składać należy do dnia 2 września 1948 r. do godz. 10-jej do skrzynki ofert w sekretariacie PBP Nr 1, Warszawa ul. Żurawia Nr 1, II piętro, pokój 26.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 września 1948 r. o godz. 10.15.

PBP Nr 1 zastrzega sobie wolny wybór oferenta, podział robót wśród oferentów, zmniejszenie lub zwiększenie ilości robót, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr. 3218-1



ZE MUZEUM NARODOWE w Warszawie czynne jest codziennie w godzinach od 10 do 15-ej. Zapytujemy uprzejmie, dla kogo w tych godzinach otwarte są sale muzealne? Dla urzędników? Dla robotników? Może dla tramwajarzy?

Do 1 września w tych godzinach zwiedzać może Muzeum tylko młodzież szkolna, ale po 1 września i ona będzie miała w szkołach zajęty czas co najmniej do godz. 15-ej. Wydaje się, iż godziny otwarcia Muzeum należy przesunąć i to znacznie.

ZE UKAZAŁ SIĘ już Nr 2 miesięcznika pod nazwą „Informator Instytucyjny Komitetów Blokowych” w m. Warszawie. Miesięcznik wydawany jest przez Zarząd Miejski z funduszy komunalnych, których (jak dobrze o tym wiemy) zawsze brakuje. Jaki jest cel wydawania miesięcznika — trudno odgadnąć. Bo oto drugi numer tego wydawnictwa zawiera streszczenie referatu wygłoszonego na Stoł. Radzie, wspomnienie o Wiktorze Grodzickim (drukowane przez całą prasę codzienną) oraz parę instrukcji dla Komitetów Blokowych, które z dużym powodzeniem można by wydrukować i oddać w paruset egzemplarzach na powielacz.

Wiernie i stale służy Warszawie most pontonowy

Częste deszcze są nie tylko utrudnieniem dla mieszkańców Warszawy, ale również przyczyną ciężkiej pracy saperów, strzegących bezpieczeństwa ruchu na moście pontonowym. Każda zmiana poziomu wodnych fal Wisły to dodatkowa robota dla dyżurujących przy ul. Bednarskiej żołnierzy.

Jeśli wczoraj trzeba było wprowadzić pod most dodatkowe pontony, to dziś lub jutro, wskutek obniżenia stanu wody, należy już kilka z nich z powrotem wyprawać. A do tego dochodzą normalne zajęcia, jak dwukrotne w ciągu dnia otwieranie mostu dla kursujących statków i szybkie, bo

w ciągu co najwyżej jednej godziny, przygotowanie „pontoniaka” do nowej służby łącznika prawej i lewobrzeżnej Warszawy. A służba to niełatwa.

Most pontonowy przeznaczony jest głównie dla ruchu pieszego i pojazdów konnych, ale często musi dyżurny saper przepuścić także i samochód. Kierowanie tą ciągią falą ludzką i całym sznurem furmanek nie jest zbyt łatwe, gdyż **dzienne przechodzi przez most ok. 30 tys. osób i przejeżdża ok. 1 tys. pojazdów.**

Szczególnie ciężką pracą jest regulowanie ruchu w pogodny dzień świąteczny, kiedy na moście panu

je dość duży tłok. Dlatego też do rozki lub inne pojazdy konne przez puszczane są w kilkuminutowych odstępach ze względu na bezpieczeństwo przechodniów, a dyżurny saper musi uważnie obserwować tysiące pieszych, by jakiś „zagazowany obywatel” nie uszedł jego uwagi, gdyż **pijakiom na most pontonowy wstęp jest surowo wzbroniony.**

Bystre oczy musi mieć dyżurny żołnierz, ale i tak nie upilnuje wszystkich sprytnych amatorów napojów wysokich i często się zdarza, że nietrzeźwy obywatel znajduje się w mętnej wodzie wiślanej, powodując alarm wśród saperów, którzy muszą przysięść z pomocą tym przypadkowym amatorom kąpieli.

Nawet słuszne zarządzenia saperów często nie znajdują zrozumienia wśród warszawiaków i niekiedy powstają utarczki słowne z niesforą publicznością. Nie jednak nie może wytrącić z równowagi pełniących służbę żołnierzy, którzy w sposób grzeczny, ale stanowczy wytłumaczają celowość swych zarządzeń. Dzięki temu przy moście pontonowym w Warszawie nie było dotychczas wypadku utonięcia.

Warszawski most pontonowy spełnia dziś olbrzymią rolę, przyczyniając się do poważnego odciążenia jedynego mostu stałego, jakim jest most Poniatowski. Do braku komunikacji z Pragą zawdzięczamy więc ofiarnej służbie saperów, dzięki którym „pontoniak” stale jest w gotowości do przyjęcia tysięcy przekraczających Wisłę osób. Duży ruch na moście pontonowym świadczy o konieczności jak najszybszego zbudowania drugiego mostu na Wiśle, zwłaszcza, iż w porze zimowej korzystać będziemy mogli tylko z mostu Poniatowskiego. (MW)

MEGAN

Dziennik Kazalek

Uśmiech dziecka

Bardzo nieźle jest być dzieckiem. Dzieci chodzą na czworakach, deptają trawniki, zrywają kwiaty na t. zw. błoniach, deklamują wierszyki i śpiewają narodowe piosenki...

Czasami podgrywiają również w karty i sprzedają gazety.

Wszystko do czasu, niestety.

Bo najpiękniejszy rozkwit dzieciństwa zostaje w pewnej chwili zahamowany brutalnie przez szkołę, która narzuca dziecku ponure i uciążliwe obowiązki. Kończy się — jakże krótko! — okres beztroskiej swobody. Świat pokazuje dziecku złą twarz.

Twarz tabliczki mnożenia i elementarza Falskiego.

Trzeba być też człowiekiem pozbawionym zupełnie serca i poczucia wyobraźni, żeby nie współczuć dzieciom, nad którymi zawisło posępne widmo szkoły...

Osobiście w chwilach wolnych od innych zajęć zawsze skłonny jestem przelewać łzy nad losem dzieci, dotkniętych t. zw. obowiązkiem nauczania. Dla tego też ze szczególnym wzruszeniem i niemal radością dowiedziałem się, że jedynie cztery szkoły remontowane przez magistrat zostaną oddane do użytku w początku września — t. zn. zgodnie z planem, inne natomiast otworzą t. zw. podwoje dopiero za parę miesięcy. A wszystko dzięki rozróżnej polityce budowlanej Zarządu Miejskiego, którego władzom składam tą drogą serdeczne gratulacje i pozdrowienia.

Najlepszą nagrodą dla władz miejskich będzie zresztą t. zw. uśmiech dziecka!

Dziecko sprzedającego spokojnie gazety.

Dziecko podgrywiającego beztrosko w oko.

Dziecko śmiejącego się w kulkę z papierowych deklaracji

MEGAN

Pamiętajmy o gruzach Filharmonii!

Apel Rady Zw. Artystycznych

W związku ze zbliżającym się miesiącem „Odbudowy Warszawy” stołeczna Rada Związków Artystycznych zwróciła się z apelem do organizatorów „miesiąca”, aby część ofiar pieniężnych, jakie zostaną zebrane we wrześniu, przeznaczono

na odbudowę stołecznego gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej. Odbudowa Filharmonii Narodowej — stwierdza w swym apelu Rada — jest sprawą szczególnie palącą. Zbliży się bowiem rok 1949 — setna rocznica śmierci Chopina. Zarówno naród polski, jak i cały świat przygotowuje się, by rocznicę tę uczcić jak najgodniej. W obliczu tej rocznicy powinniśmy skoncentrować wysiłki nasze, by dźwignąć z ruin gmach Filharmonii Warszawskiej — symbol polskiej kultury.

Ze swej strony zaznaczyć musimy, iż z gmachem Filharmonii porządkują się jakieś niedobre sprawy. Po akcji odgruzowywania spalonego gmachu, w której brali również przedstawiciele świata muzycznego zagranicą obecnie wysunęło zupełnie nieprzemysłany projekt budowy Filharmonii w innej części miasta. Rzecz jasna, iż w wypadku zatwierdzenia tego projektu odbudowa (a raczej budowa na nowo) Filharmonii odwiekła by się na długie lata a gmach przy ul. Jasnej zostałby zniszczony. — Warto by wreszcie ukrócić te dziwne i kosztowne manie całkowitego „przemysłowienia” Warszawy.

Prowizoryczny Nowy Świat

Nowy Świat, jedyna w Warszawie ulica, która została odbudowana prawie już w 90 procentach, do tej pory czyni wrażenie odbudowy

pro wizorycznej z powodu nieotynkowania odbudowanych kamienic. Obecnie, z końcem sezonu budowlanego, zaledwie dwa domy są tym kowane. Dwa domy wreszcie zostały otynkowane w ub. roku. Wszystkie pozostałe kamienice nie posiadają ani bram, ani tynków. Z wiosną BOS opracował wzory tynków i praktycznych tynków dla tej ulicy. Niestety, mimo, iż sezon budowlany powoli dobiega końca, nie widać żadnych prawie prac przy wykończaniu elewacji budynków. Wykończenie odbudowy tej ulicy jak gdyby utknęło w martwym punkcie. Projektowane stylo we la'arnie również nie doczekały się ani wykonania, ani ustawienia. Chodniki i jezdnie znajdują się w stanie zupełnie opłakanym. Nie usunięto również torów tramwajowych, mimo, iż na Nowym Świecie nie przewiduje się kursowania tramwajów.

Wszystko to razem stwarza dość przykre wrażenie pracy niezakończonych. Z obserwacji ruchu budowlanego na Nowym Świecie odnosi się wrażenie, iż wszystkie wyżej wyliczone braki budowlane nie zostaną w bież. roku naprawione. A szkoda. Może WDO albo BOS zał. terosowałyby się bliżej tą sytuacją Nowego Świata i wpłynęły na inwestorów, aby wreszcie zdecydowali się na wykończenie elewacji odbudowanych domów.

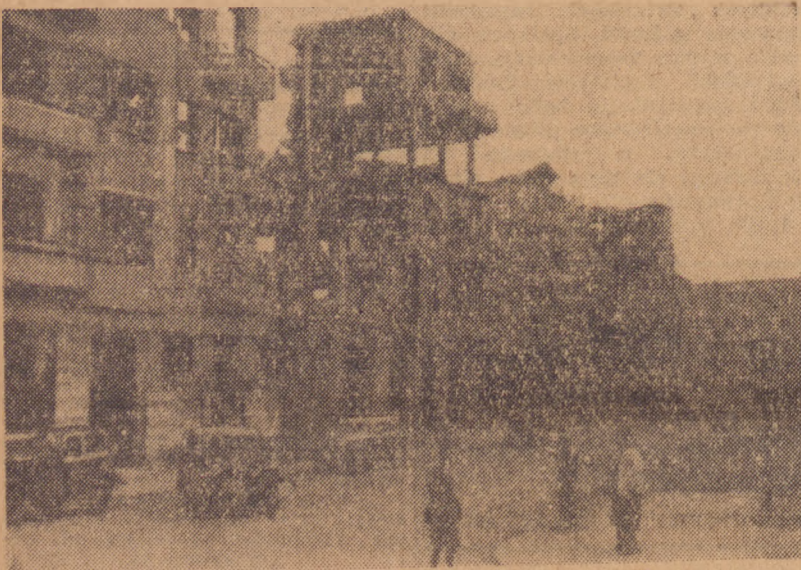
Koncert na Wyspie

W niedzielę dn. 29 bm. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach Centralne Biuro Koncertowe organizuje koncert muzyki, pieśni, tańca i słowa. Pierwsze przedstawienia o godz. 12-ej, drugie o godz. 1-ej. Dla świata pracy ulgi za okazanie i gitymacji związkowej.

750 tys. złotych przegrał urzędnik na wyścigach

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie sporządził akt oskarżenia przeciwko urzędnikowi, Bolesławowi Coto-wickiemu, który jako kierownik rachuby sprzeniewierzył 750 tys. zł. i przegrał je na wyścigach.

»Dom strachów«



Gigantyczne ruiny sterczą na rogu ul. Bolesława Prusa i Placu Trzech Krzyży. Wydaje się, iż wśród tych ruin nie może się dziać. Okazuje się, że jest inaczej. Niekiedy w późnych godzinach nocnych rzadcy przechodnie dostrzegają w głębi pustych otworów okiennych blaski rozpalonego przez kogoś ogniska, niekiedy ciszę nocną zakłócają pi-jackie śpiewy i krzyki rozlegające się z wnętrza ruin. A przez całą dobę rozeduchają się wokół tej budowli okropne zapachy zgnilizny, przyprawiające o mdłości. Kiedyż wreszcie ten „dom strachów” — zakała Placu Trzech Krzyży — zostanie rozebrany? Kiedyż nareszcie przestanie być nocnym schroniskiem mętów ulicznych? To pytanie kierujemy pod adresem BOS-u i Milicji Obywatelskiej.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2) o godz. 19 „Scherezada” Rimski — Korsakowa
TEATR ROMANTYCY (Karasia 8) o godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju” Mozarta.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Powrót”
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej”
TEATR NOWY (Puławska 39) o godz. 19 „Porwanie Sabinek”
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) o godz. 19 „Seans” N. Cowarda.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Dom Kobiet” Z. Natkowskiej.
COMEDIA (Szwedzka 2) nieczynny
TEATR LETNI (Polska 26) godz. 19 i 20 „Nikotuche”
YMCA o godz. 19.15 występ Antoniego Fertnera.
TEATR STUDIO (Karowa 31) nieczynny.
WROBLEK WARSZAWSKI (Zwrotnowska 8). Wesola Rewla „Na trasie W — Z” pocz. 17.30 19.30.

„PORWANIE SABINEK”
DLA PRZODOWNIKÓW PRACY.
Niedzielną przedstawienia popołudniowe (dnia 29 bm. o godz. 15 min. 30) cieszące się olbrzymim powodzeniem komedii „Porwanie Sabinek” dyrekcja i zespół teatru Nowego przeznaczyli dla przodowników pracy, którzy za pośrednictwem CK Z. otrzymują bezpłatne bilety na to przedstawienie. Jest to pierwszy na tego rodzaju inicjatywa ze strony dyrekcji i zespołu teatralnego.

Kino

ATLANTIC (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące” pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Dragaw Wyck” pocz. 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni” pocz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Chłopiec z przedmieścia” pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 42 pocz. seansu o godz. 11.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Bełta tańczy” pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 17.
TECZA (Suzyna 4): „Ostatnia Noc” pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 29 sierpnia 1948 r. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Konc. por. 8.00 dz. por. 8.30 Muz. lekka. 9.00 Nabożeństwo z kościoła Św. Andrzeja Boboli. 10.00 Aud. z okazji remontu 200-nego parowozu. 12.04 Konc. z okazji Tygodnia Lotnictwa w przewidywaniu Radiokroniki. 13.30 Kto to zrobił. 13.40 Konc. dla przodowników w. 14.25 Przegląd najc. aud. przyszł. tyg. 14.30 Papi się żeni. 15.20 Na swojską nutę. 15.50 Motywy ludowe u Adama Asnyka. 16.00 Muz. poważna. 16.40 Z tamtej strony Wisły. 17.00 Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.55 Melodie świata. 19.20 Konc. żywcem. 19.50 Na muzycznej fali. 20.20 Z życia Czechosłowacji. 20.50 muz. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 22.35 muz. taneczna. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Wiad. sport. ogólnopol. 23.30 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

9.02 Muz. popul. 10.00 Wisła powieść H. Bogusławskiej. 10.15 Sonaty Instrum. 11.00 Przegl. najc. aud. tyg. 11.05 Muz. popul. 11.30 Miasto i wieś. 11.45 Muz. taneczna. 12.04 Muz. 13.00 Mozaika muz. 14.02 Hymn

Wydział Ogrodniczy buduje ogródki jordanowskie Ale dlaczego tak późno?

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego prowadzi w bieżącym miesiącu między innymi następujące prace:

W Ogródku Jordanowskim na ulicy Wawelskiej jest na ukończeniu zasiewanie trawników. W ogródku Jordanowskim na Woli, przy ul. Ludwiki — zasiewanie trawników. W ogródku Jordanowskim na Grochowie, ul. Grochowska 82, koło parku Wierzbickiego, wytycza się drogi i buduje krawężniki. Ogródek ten ukończony będzie całkowicie na dzień 5 września 1948 r.

W parku Dreszera przygotowuje się plac zabaw dla dzieci. Teren został wy-

równany. W ogródku jordanowskim na Żoliborzu przy ul. Kozielskiego zbudowano górę z piasku do saneczkowania i wytyczne drogi.

Na terenie Miejskiego Stadionu Sportowego „Syrena” w chwili obecnej wytycza się skarpe darniową. W parku Sowińskiego przystąpiono do generalnej naprawy dróg.

Witając z dużym zadowoleniem prowadzenie prac przy kończeniu budowy ogródków jordanowskich, wyrazić należy jednocześnie ubolewanie, iż prace te rozpoczęto tak późno i że zmar-

NA RUSZTOWANIACH WARSZAWY

CEGLY, WAPNO i drewniane rusztowania zdobią część kamienic staromiejskiego rynku. To odbywa się generalny remont kamienicy „Pod Murzynkiem” oraz oficyny kamienicy Baryczków. Zakończenie prac przewiduje się na grudzień b. r. Roboty prowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr. 10.

W kamienicy „Pod Murzynkiem” zamieszkał już intendencja przyszłego muzeum m. Warszawy, które tu zostanie w grudniu przeniesione z Archiwum Miejskiego przy ul. Marszałkowskiej.

MOST PONIATOWSKIEGO również „przyozdobił” się w ruchome rusztowania. Cztery odbudowane w 1946 roku przęsła pokrywa się minią. Następnie zostaną one pomalowane farbą olejną. Ukończenie tych robót nastąpi w październiku. Również końca dobiega malowanie stalowej konstrukcji wiaduktu i barier. W najbliższym czasie ukoń-

czony zostanie remont wsporników podchodników i belek poprzecznych.

WYSOKA, DREWNIANA WIEŻA rusztowań wyrosła przy spalonych murach dawnej siedziby warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, przy Ogródku Botanicznym. Budynek odbudowuje się w całości. Znajdzie w nim pomieszczenie Tow. Matematyczne Polskie i Tow. Przyjaciół Astronomii. Samo Obserwatorium otrzymało już budynek poza Warszawą (w okolicach Otwocka), gdzie warunki klimatyczne konieczne dla pracy są znacznie lepsze.

PRZY UL. FRASCATI, róg Senackiej, odbudowuje się czteropiętrowy narożnik kamieniec. Posiada ona 17 tys. metrów sześć. kubatury i 105 izb. Dom ten jest przeznaczony (niestety) tylko na biura CUP. Paru lokatorów, którzy własnym kosztem wyremontowali tu sobie mieszkania, ma otrzymać mieszkania za stępcze.

Czytanie „PROBLEMY